№. 21. ВТОРНИКЪ, 13 МАРТА. 1862. WTOREK, 13 MARCA. №. 21.

# ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ГАЗЕТА
ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

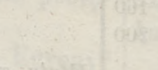
Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ года 5 р. За четверть года 3 р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою: За годъ 12 р. За полъ года 6 р. За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

# KURYER WILEŃSKI

GAZETA
URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się k. sr. 17.



СОДЕРЖАНІЕ:



TREŚĆ.



## Часть оффиціальная.

*Ст.-Петербургъ, 10 марта.*

— Высочайшимъ приказомъ, по военному вѣдомству, 5 марта, произведенъ: дежурный штабъ-офицеръ дежурства Виленскаго военнаго губернатора, состоящій по армейской кавалеріи полковникъ фонъ-**ГАЛЛЕРЪ** — въ генералъ-маіоры, со старшинствомъ на основаніи всемилостивѣйшаго манифеста 18 февраля 1762 г., съ назначеніемъ исправляющимъ должность военнаго губернатора г. Гродно и Гродненскаго гражданскаго губернатора и съ оставленіемъ по армейской кавалеріи, на мѣсто свиты **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА** генералъ-маіора **ДРЕНЯКИНА** 1-го, который назначенъ состоять при министерствѣ внутреннихъ дѣлъ съ оставленіемъ въ свитѣ **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА**; 6-го марта, произведенъ за отличіе по службѣ состоящій по армейской кавалеріи и для особыхъ порученій при Виленскомъ военномъ, Гродненскомъ и Ковенскомъ генералъ-губернаторѣ полковникъ **АБРАМОВИЧЪ** 2-й въ генералъ-маіоры, съ назначеніемъ состоять при министерствѣ внутреннихъ дѣлъ и съ оставленіемъ по армейской кавалеріи.

— Высочайшими приказами по министерству юстиціи, 10 января назначены, къ присутствованію въ правительствующемъ сенатѣ: членъ совѣта министра государственныхъ имуществъ, тайный совѣтникъ **БУЛЫГИНЪ** (съ 12 декабря 1861 г.); членъ главнаго управленія училищъ управляющій департаментомъ народнаго просвѣщенія, гофмейстеръ двора **ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА** графъ **ТОЛСТОЙ** съ увольненіемъ отъ занимаемыхъ имъ по министерству народнаго просвѣщенія должностей (съ 25 декабря 1861 г.); членомъ Варшавскихъ департаментовъ сената, бывшій членъ кодификаціонной коммисіи царства польскаго, существовавшей въ С.-Петербургѣ и нынѣ упраздненной, дѣйствительный статскій совѣтникъ **МАЛКОВСКІЙ** (съ 30 декабря 1861 г.); оберъ-прокуроры правительствующаго сената, дѣйствительные статскіе совѣтники: 2 отдѣленія 3 департамента **СЕМЕНОВЪ**, 1 отдѣленія 5 департамента **ГОЛЬТГОЕРЪ** и 2 отдѣленія 5 департамента **ЧЕМОДУРОВЪ** — оберъ-прокурорами сената: **ГОЛЬТГОЕРЪ**—2 отдѣленія 3 департамента, **ЧЕМОДУРОВЪ**—1 отдѣленія 3 департамента, **СЕМЕНОВЪ**—2 отдѣленія 5 департамента (съ 23 ноября 1861 г.).

— Высочайшими приказами: по министерству финансовъ, 2 марта, предсѣдатель Витебской казенной палаты, дѣйствительный статскій совѣтникъ **МАТЮНИНЪ**, причисленъ къ министерству; предсѣдатель Могилевской казенной палаты, дѣйствительный статскій совѣтникъ **КОЛУМБОВЪ**, назначенъ предсѣдателемъ Витебской казенной палаты; начальникъ отдѣленія артиллерійскаго департамента военнаго министерства, статскій совѣтникъ **ЭЙЛЕРЪ**, переведенъ предсѣдателемъ Могилевской казенной палаты.

— Опредѣленіемъ правительствующаго сената произведенъ, за выслугу лѣтъ, изъ коллежскихъ въ статскіе совѣтники: губернскій казначей Кіевской палаты — Максимъ **КИРІЕНКО-ВОЛОШИНЪ**.

— Приказами: по министерству юстиціи, переведенъ исправляющій должность экстра-ординарнаго профессора въ **ИМПЕРАТОРСКОМЪ** С.-Петербургскомъ университетѣ, коллежскій ассесоръ **СПАСОВИЧЪ** — исправляющимъ должность профессора уголовнаго права въ училищѣ правовѣдѣнія; назначены: надворные совѣтники, исправляющіе должности товарищей предсѣдателей палатъ: Псковской гражданскаго суда, фонъ-**ГАРДЕРЪ** и Гродненской уголовнаго суда, **КЛОПОТОВСКІЙ**: первый—товарищемъ предсѣдателя Гродненской палаты уголовнаго суда, а послѣдній— исправляющимъ должность товарища предсѣдателя Псковской палаты гражданскаго суда; состоящій при департаментѣ разныхъ податей и сборовъ, надворный совѣтникъ **НАРЖИМСКІЙ**—вице-директоромъ того же департамента.

— Мнѣніемъ государственнаго совѣта, объ учрежденіи при департаментѣ разныхъ податей и сборовъ экспедиціи для повѣрки спиртомѣровъ, положено:

1) Проектъ учрежденія экспедиціи для повѣрки спиртомѣровъ представить на высочайшее **ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА** благоусмотрѣніе. 2) Экспедицію составить изъ одного управляющаго и пятерыхъ помощниковъ его, съ содержаніемъ управляющему по 3,500 руб., а помощникамъ по 1,500 руб. въ годъ каждому. 3) На разные расходы по экспедиціи, какъ-то: на наемъ сторожа, отопленіе и освѣщеніе и проч., отпускать по 700 руб. и на наемъ квартиры по 600 руб. въ годъ, и сверхъ того ассигновать въ распоряженіе министра финансовъ единовременно 4,000 р. на покупку мебели для экспедиціи, а также нормальныхъ спиртомѣровъ и термометровъ, вѣсовъ, масштабовъ и другихъ принадлежностей. 4) Въ поощреніе должностныхъ лицъ экспедиціи, за вывѣрку заготовляемыхъ отъ казны, на 1863 годъ, для акцизнаго управленія 15 тысячъ спиртомѣровъ, назначить до 2,500 р., полагая по 15 к. за каждый окончательно повѣренный спиртомѣръ, съ тѣмъ, чтобы сумма сія была распредѣлена между должностными лицами экспедиціи, по ближайшему усмотрѣнію министра финансовъ. 5) Исчисленные на содержаніе экспедиціи въ теченіе 1862 и 1863 годовъ по 12,300 руб., на единовременныя издержки 4,000 руб.

## Dział urzędowy.

*St. Petersburg, 10 marca.*

— Przez Najwyższy rozkaz dzienny, w wydziale wojennym, 5 marca, dežurny sztab-oficer dežurstwa Wileńskiego wojennego gubernatora, liczący się w jezdzie armji półkownik von-**HALLER**, mianowany został jenerał-majorem, ze starszeństwem na zasadzie Najmiłościwszego manifestu z d. 18 lutego 1762 r., z naznaczeniem pełniącym obowiązek gubernatora wojennego m. Grodna i Grodzieńskiego gubernatora cywilnego i z pozostaniem w jeździe armji, na miejsce będącego w orszaku **JEGO CESARSKIEJ MOŚCI** jenerał-majora **DRENIAKINA** 1-go, który naznaczony został liczącym się przy ministerstwie spraw wewnętrznych z zostawieniem w orszaku **JEGO CESARSKIEJ MOŚCI**. 6-go marca, awansowany za odznaczenie się w służbie, liczący się w kawalerji linjowéj i dla szczególnych poleceń przy Wileńskim wojennym, Grodzieńskim i Kowieńskim jenerał-gubernatorze pułkownik **ABRAMOWICZ** 2-gi, na jenerał-majora, z zaliczeniem przy ministerjum spraw wewnętrznych i z pozostaniem w kawalerji linjowéj.

— Przez Najwyższe ukazy, w wydziale ministerstwa sprawiedliwości, 10 stycznia, zostali naznaczeni, do zasiadania w rządzącym senacie: członek rady ministra dóbr państwa, radca tajny **BUŁYGIN** (od 12 grudnia 1861 r.); członek głównego zarządu szkół zarządzający departamentem oświecenia narodowego, ochmistrz Dworu **JEGO CESARSKIEJ MOŚCi** hrabia **TOŁSTOJ** z uwolnieniem od zajmowanych przezeń w ministerstwie oświecenia narodowego obowiązków (od 25 grudnia 1861 r.); członkiem Warszawskich departamentów senatu, były członek kommisji kodyfikacyjnéj Królestwa polskiego, istniejącéj przedtém w St. Petersburgu i obecnie skassowanéj, rzeczywisty radca stanu **MAŁKOWSKI** (od 30 grudnia 1861 r.); oberprokurorowie rządzącego senatu, rzeczywiści radcy stanu: 2 wydziału 3 departamentu **SIEMIONOW**, 1 wydziału 5 departamentu **GOLTGOJER** i 2 wydziału 5 departamentu **CZEMODUROW** — ober-prokurorami senatu: **GOLTGOJER**, 2 wydziału 3 departamentu, **CZEMODUROW**—1 wydziału 3 departamentu, **SIEMIONOW**— 2 wydziału 5 departamentu (od 23 listopada 1861 r.).

— Przez Najwyższy rozkaz dzienny: w wydziale ministerjum skarbu 2-go marca, prezes izby skarbowéj witebskiéj, rzeczywisty radca stanu **MATIUNIN**, zaliczony przy ministerjum; prezes izby skarbowéj mohylewskiéj, rzeczywisty radca stanu **KOŁUMBOW**, naznaczony prezesem izby skarbowéj witebskiéj; naczelnik wydziału artylleryjskiego departamentu ministerjum wojny, radca stanu **EJLER**, przeprowadzony na prezesa izby skarbowéj mohylewskiéj.

— Przez ukaz rządzącego senatu, skarbny gubernjalny Kijowskiéj izby skarbowéj, radca kollegjalny Maksym **KIRJENKO-WOŁOSZYN**, za wysługę lat został mianowany radcą stanu.

— Przez rozkazy: w wydziale ministerstwa sprawiedliwości, pełniący obowiązek professora nadzwyczajnego w **CESARSKIM** uniwersytecie St.-Petersburskim, assesor kollegjalny **SPASOWICZ**, przeniesiony został na pełniącego obowiązek professora prawa karnego w szkole prawoznawstwa; zostali naznaczeni: radcy dworu, pełniący obowiązki towarzyszów prezydentów izb: Pskowskiéj sądu cywilnego von **GARDER** i Grodzieńskiéj sądu kryminalnego **KŁOPOTOWSKI**: pierwszy—towarzyszem prezydenta Grodzieńskiéj izby sądu kryminalnego, a ostatni—pełniącym obowiązek towarzysza prezydenta Pskowskiéj izby sądu cywilnego; zostający przy departamencie różnych podatków i poborów, radca dworu **NARZYMSKI**—wice-dyrektorem tegoż departamentu.

Przez opinję rady państwa, o urządzeniu przy departamencie różnych podatków i poborów ekspedycji do sprawdzania alkoholometrów, postanowiono:

1) Projekt urządzenia ekspedycji do sprawdzania alkoholometrów przedstawić do Najwyższéj **JEGO CESARSKIEJ MOŚCI** uwagi. 2) Ekspedycję utworzyć z jednego zarządzającego i pięciu jego pomocników, z płacą dla zarządzającego po 3,500 rub., a dla pomocników po 1,500 rubli na rok każdemu. 3) Na różne rozchody ekspedycji, jako to: na najęcie stróża, na opał i światło i t. d., wydawać po 700 rub. i na najęcie mieszkania po 600 rub. na rok, i nadto assygnować do rozporządzenia ministra skarbu jednorazowie 4,000 rub na kupienie mebli dla ekspedycji, a także normalnych alkoholometrów, wag, skal i innych przyrządów. 4) Na zachęcenie osób służbowych ekspedycji, za probiercze sprawdzenie przygotowanych od skarbu na rok 1863, dla zarządu akcyznego 15 tysięcy alkoholometrów, naznaczyć do 2,500 rub., licząc po 15 kop. za każdy alkoholometr ostatecznie sprawdzony, z zastrzeżeniem, aby ta summa rozdzielona była pomiędzy osobami obowiązkowemi ekspedycji, według najbliższéj uwagi ministra skarbu. 5) Wyliczone na utrzymanie ekspedycji w ciągu 1862 i 1863 roku po 12,300 rub., na wydatki jednorazowe 4,000 rub. i na wynagrodzenie za wyprobowanie alkoholometrów skarbowych do 2,500 rub., użyć z pozosta-

*Обѣдъ 20 января, данный Вологодскимъ дворянствомъ въ честь г. начальника губерніи С. Ѳ. Хоминскаго.*

Дворянство Вологодской губерніи дало 20-го января обѣдъ въ честь г. начальника губерніи Станислава Ѳаддѣевича Хоминскаго.

Обѣдъ данъ былъ въ залахъ дворянскаго собранія. На немъ приняло участіе около ста лицъ.

Первый тостъ, сопровождаемый нашимъ народнымъ гимномъ, былъ провозглашенъ за здравіе **ГОСУДАРЯ ИМПЕРАТОРА**, имя Котораго такъ дорого Русскому народу.

За тѣмъ г. губернскимъ предводителемъ дворянства С. Н. Челищевымъ произнесена была слѣдующая рѣчь:

„Мм. Гг.! Мы привѣтствуемъ здѣсь по русскому обычаю хлѣбомъ-солью начальника губерніи, какъ представителя правительства.

„Во всѣхъ распоряженіяхъ его мы видимъ будущее благосостояніе Вологодской губерніи, Станиславъ Ѳаддѣевичъ въ весьма короткое время своего управленія значительно сохратилъ расходы городовъ и земства, давъ капиталамъ ихъ настоящее и должное направленіе.

„Дворянство Вологодское постоянно сочувствовало тѣмъ начальникамъ губерніи, въ рукахъ которыхъ вѣсы правосудія не склонялись ни на сторону богатыхъ, ни на сторону бѣдныхъ и дѣйствіями ихъ руководилъ одинъ законъ.

„Ваше превосходительство! Ваше прошедшее и настоящее ручаются намъ, что истина и правда будутъ неизмѣнными спутниками вашего управленія.

Гг! За здоровье Станислава Ѳаддѣевича Хоминскаго!“

Станиславъ Ѳаддѣевичъ Хоминскій отвѣтилъ на этотъ тостъ рѣчью слѣдующаго содержанія:

„Позвольте благодарить васъ, мм. гг., отъ всей души за честь, которую вы мнѣ дѣлаете, благодарить васъ еще разъ за радушіе, съ которымъ вы приняли меня въ среду вашу!

„Во всей прошедшей служебной дѣятельности моей, какъ по выборамъ отъ дворянства, такъ и по назначенію отъ правительства, я до сихъ поръ старался согласовать общественныя нужды и потребности жителей всѣхъ сословій съ обязанностями службы, съ видами и достоинствомъ правительства.

„При назначеніи меня въ настоящую должность, я оставилъ, милостивые государи, домъ, семью, все, что дорого для сердца человѣка и прибылъ сюда съ однимъ искреннимъ желаніемъ: при помощи долгаго жизненнаго опыта и пріобрѣтенныхъ познаній усугубить всѣ мои труды, усилія, на пользу всѣхъ жителей, для блага здѣшней губерніи.

„Но, мм. гг., удовлетворить требованіямъ и нуждамъ цѣлой обширной мѣстности, не подъ силу одному человѣку. Прибывъ сюда, я расчитывалъ, я былъ увѣренъ въ содѣйствіи мнѣ всѣхъ благонамѣренныхъ лицъ, въ особенности въ содѣйствіи Вологодскаго дворянства, которое искони отличалось горячимъ сочувствіемъ ко всему, что благородно и возвышенно, что клонится къ общественному благу.

„Это сочувствіе, это содѣйствіе мною встрѣчено на первыхъ же шагахъ во всѣхъ, въ особенности въ достойныхъ представителяхъ Вологодскаго дворянства. Позвольте же, мм. гг., предложить тостъ въ честь Вологодскаго дворянства!“

Вслѣдъ за тѣмъ Станиславъ Ѳаддѣевичъ провозгласилъ тостъ „въ честь достойнаго представителя Вологодскаго дворянства, за здоровье его превосходительства Степана Николаевича Челищева.“

Третій тостъ, предложенный г. начальникомъ губерніи, былъ за здоровье гг. уѣздныхъ предводителей дворянства — Дмитрія Константиновича Грязева, Алексѣя Александровича Левашева и Александра Михайловича Косаткина.

Четвертый тостъ провозглашенъ былъ г. начальникомъ губерніи при слѣдующихъ словахъ:

„Мм. гг.! Я считаю моею обязанностію при каждомъ случаѣ свидѣтельствовать о неутомимой ревности и трудахъ, свѣтломъ взглядѣ и непоколебимомъ безпристрастіи представителей Вологодской губерніи по крестьянскому дѣлу. Позвольте же мнѣ провозгласить тостъ за здорвье всѣхъ членовъ губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія.“

Слѣдующій за тѣмъ тостъ предложенъ былъ г. начальникомъ губерніи за всѣхъ служащихъ по выборамъ дворянства и гг. мировыхъ посредниковъ.

Обѣдъ окончился оживленной, дружеской бесѣдой участвовавшихъ на немъ.

*(Волог. г. в.)*

— ИНОСТРАННЫЕ ПЕРЕСЕЛЕНЦЫ На дняхъ обнародованы законоположенія, которыми предоставлено русскимъ землевладѣльцамъ нанимать въ свои селенія, деревни, фермы и хутора иностранныхъ рабочихъ, съ тѣмъ чтобы землевладѣльцы вступали въ соглашенія съ иностранцами безо всякаго посредства правительства и заграничные выходцы подчинялись не отдѣльному, а общему завѣдыванію и управленію. Тѣмъ изъ нихъ, которые примутъ русское подданство, обѣщается полная свобода вѣры; водворившіеся въ 1862, 1863, 1864 и 1865 г.—въ теченіи десяти лѣтъ, а остальные въ теченіи пяти пользуются льготой отъ платежа казенныхъ податей и денежныхъ повинностей и отъ исправленія общихъ натуральныхъ повинностей, и всѣ вообще, съ наличными при водвореніи сыновьями, пожизненно освобождаются отъ рекрутской повинности (кромѣ менонитовъ, которые, по истеченіи двадцати лѣтъ, облагаются постояннымъ рекрутскимъ денежнымъ сборомъ). Договоры землевладѣльцевъ съ иностранными выходцами должны быть написаны ясно и опредѣленно и въ случаѣ споровъ разбираются по общимъ законамъ въ подлежащихъ присутственныхъ мѣстахъ или, если стороны пожелаютъ, мировыми посредниками, по совѣсти. Что касается до сроковъ, то 1 статья мнѣнія государственнаго совѣта говоритъ: „паспорты симъ иностранцамъ выдаются на весь срокъ найма, но не далѣе какъ на двѣнадцать лѣтъ,“ въ пунктѣ же 5 статьи 4-й сказано: „договоры должны быть заключаемы... не далѣе, какъ на двадцать лѣтъ.“ Должно полагать, что первая цифра относится къ переселенцамъ, подданства не принявшимъ, вторая же назначаетъ крайній срокъ договоровъ съ переселенцами—русскими подданными.

И такъ, со стороны законодательства сдѣлано все возможное для правильнаго порядка, а отчасти и для облегченія переселеній. Остается чтобы помѣщики, заинтересованные въ этомъ дѣлѣ, принялись за него съ умѣньемъ. Мы помѣщаемъ ниже извѣстіе, заимствованное изъ газеты День о прискорбномъ случаѣ, который, если подтвердится, не послужитъ къ пользѣ Россіи. Этотъ случай тѣмъ прискорбнѣе, что пострадали отъ него Чехи, то есть именно тѣ изъ иностранныхъ колонистовъ, которые были бы для насъ всего пригоднѣе, и по своей соплеменности съ нами, и по высокой степени своего образованія.

— КАКЪ ХОРОШО БЫВАЕТЪ ИНОГДА НА РУСИ ПЕРЕСЕЛЕНЦАМЪ. Въ N. 10 газеты День харьковскій корреспондентъ газеты сообщаетъ извѣстіе о положеніи нѣсколькихъ семействъ, переселившихся въ Россію, Чеховъ, въ достовѣрности котораго редакція Дня не сомнѣвается и которое проситъ всѣ русскія газеты и журналы перепечатать. Извѣстіе говорятъ о дѣлѣ, важномъ и для чести русскаго имени, и для судьбы тѣхъ краевъ нашего отечества, которые нуждаются въ эммиграціи. Вотъ его сущность. Въ августѣ прошлаго года уполномоченный князя Льва Кочубея берлинскій купецъ Левинсонъ пригласилъ въ имѣніе князя 60 чешскихъ семей. По контракту, путевыя издержки принялъ на себя Левинсонъ; продовольствія условлено давать въ мѣсяцъ на человѣка 70 фунтовъ ржаной муки, 20 пшеничной, 6 крупъ, 12 мяса, 2 соли и 2 масла; жилище выговорено здоровое, съ освѣщеніемъ, отопленіемъ, поваренною посудой и отдѣльнымъ помѣщеніемъ для дѣвицъ. На словахъ обѣщано отправить переселенцевъ не въ иное какое мѣсто, а въ Крымъ. Вмѣсто всего этого, за дорогу до Одессы Чехи заплатили свои собственныя деньги, въ возвращеніи которыхъ имъ отказано; изъ Одессы препроводили ихъ не въ Таврическую, а въ Полтавскую губернію, въ имѣніе князя Диканьку; здѣсь вычитаютъ изъ ихъ жалованья деньги за путь отъ Одессы; помѣщеніе отведено тѣсное, возбудившее между дѣтьми болѣзни; топлива не даютъ; мясо выдается вонючее, а если свѣжее, то одни лишь кости; насильно и безплатно выгоняютъ на работу дѣтей, наконецъ—священникъ отказывается отпѣвать тѣла умершихъ, которые и хоронятся безъ религіознаго обряда. Выведенные изъ терпѣнія Чехи, въ лицѣ 15 представителей семей, подали куда слѣдуетъ жалобу. Пока судъ да дѣло, редакція Дня приглашаетъ князя Льва Кочубея къ гласному оправданію или объясненію. Присоединяемъ къ этому приглашенію и свой голосъ, и дѣлаемъ это тѣмъ охотнѣе, что оффиціяльное удовлетвореніе едва ли можетъ быть получено переселенцами. Контрактъ, какъ видно изъ корреспонденціи, подписанъ однимъ лишь Левинсономъ, слѣдовательно можетъ быть признанъ недѣйствительнымъ, и невыполненіе его условій можетъ остаться внѣ судебнаго вѣдѣнія, тогда какъ обнародованіе описанныхъ поступковъ уже тѣмъ принесетъ пользу, что доведетъ ихъ до свѣдѣнія князя Кочубея, которому они, вѣроятно, остаются неизвѣстны.

Кстати о контрактѣ. Онъ недѣйствителенъ; по крайней мѣрѣ диканьская экономія, очевидно, признаетъ его недѣйствительнымъ. Между тѣмъ, тѣхъ изъ переселенцевъ, которые, наскучивъ своимъ положеніемъ и получивъ выгодныя предложенія отъ сосѣднихъ помѣщиковъ, задумали уйдти, экономія выпускаетъ не иначе, какъ получивъ съ нихъ 150 руб. сер. выкупа. Два семейства уже выкуплены, разсказываетъ корреспондентъ Дня. Скоро же заселятся опустѣвшія крымскія земли, если переселенцы будутъ находить въ Россіи подобный пріемъ и обращеніе! „Худая слава бѣжитъ“—надобно желать, чтобы хоть воспоминаніе объ этой пословицѣ и страхъ заключающейся въ ней угрозы побъ этой... вывели у насъ разныя дурныя „экономическія“ привычки и не допустили до повторенія случаевъ, подобныхъ изложенному, котораго разъясненія мы ждемъ съ нетерпѣніемъ.

(Сов. лѣт. Русскаго В.)

— Въ N. 37 С.-Петербургскихъ Вѣдомостей помѣщено слѣдующее оригинальное судебное рѣшеніе:—Одинъ бѣдный однодворецъ завелъ дѣло съ сосѣднимъ помѣщикомъ о нанесенныхъ ему побояхъ, въ количествѣ двухъ сотъ розогъ. Помѣщикъ, въ свое оправданіе, сказалъ, что былъ обруганъ заочно однодворцемъ, и приказавъ привести его связаннымъ, наказалъ его розгами. Мѣстный уѣздный врачъ, освидѣтельствовавъ побои, нашелъ ихъ дѣйствительными. Судъ, въ которомъ производилось это дѣло, рѣшилъ слѣдующимъ образомъ: „Сообразивъ обстоятельства сего дѣла съ законами, судъ находитъ: по точному смыслу примѣчанія къ 2,094 ст. кн. 1-й т. XV уложенія о наказаніяхъ исправительныхъ и уголовныхъ, изд. 1857 года, кто за обиду, ему нанесенную, нанесетъ оскорбившему его такую жъ или менѣе тяжкую, тотъ лишается права приносить на него за сіе жалобу; слѣдовательно, жалоба однодворца, на основаніи вышеприведеннаго закона, должна быть оставлена безъ послѣдствій.“ Слово въ слово выписка изъ постановленія суда).

и на вознагражденіе за повѣрку казенныхъ спиртомѣровъ до 2,500 р., отнести на счетъ остатковъ отъ суммъ, назначаемыхъ на содержаніе акцизнаго управленія въ упомянутые два года.

Мнѣніе сіе высочайше утверждено 22-го января.

Изъ учрежденія этой экспедиціи видно слѣдующее: 3) Экспедиція производитъ повѣрку представляемыхъ ей спиртомѣровъ сравненіемъ оныхъ съ нормальнымъ спиртомѣромъ, которымъ она снабжается отъ министерства финансовъ, руководствуясь особою отъ того же министерства инструкціею. 4) Спиртомѣры, найденные экспедиціею вѣрными, клеймятся казеннымъ штемпелемъ и снабжаются свидѣтельствомъ, съ обозначеніемъ въ ономъ N. вѣса и длины спиртомѣра, и возвращаются приносителямъ. 5) За повѣрку спиртомѣровъ съ приносителей оныхъ взимается экспедиціей особый сборъ по 15 к. за каждое повѣрочное дѣйствіе, а именно: 1) за повѣрку термометра 15 к., 2) за повѣрку скалы спиртомѣра 15 к. и 3) за окончательную повѣрку спиртомѣра 15 коп. За повѣрку спиртомѣровъ, представляемыхъ министерствомъ финансовъ, сбора не взимается. 6) Если бы повѣряемый спиртомѣръ оказался невѣрнымъ, то это не освобождаетъ приносителя отъ установленной платы за всѣ тѣ дѣйствія, которыя были уже произведены, считая и то, при которомъ невѣрность оказалась. 7) Сборъ за повѣрку спиртомѣровъ передается въ департаментъ податей и сборовъ, и, по окончаніи года, распредѣляется министерствомъ финансовъ между должностными лицами экспедиціи для повѣрки спиртомѣровъ. Примѣчаніе. Если поступившій въ теченіе года сборъ превыситъ 50 процентовъ съ получаемаго должностными лицами экспедиціи содержанія, то излишекъ обращается на пополненіе суммъ, употребленныхъ на содержаніе экспедиціи. 8) За вѣрность спиртомѣровъ, заклейменныхъ казенными штемпелями и снабженныхъ надлежащимъ отъ экспедиціи удостовѣреніемъ, отвѣтствуетъ управляющій. 9) Когда будетъ обнаружено, что спиртомѣръ былъ заклейменъ невѣрный и когда невѣрность эта будетъ болѣе предѣла, допускаемаго инструкціею, министромъ финансовъ въ руководство экспедиціи данною, то виновные подвергаются взысканіямъ, установленнымъ общими узаконеніями о преступленіяхъ и проступкахъ по службѣ государственной (Св. зак. т. XV раз. V изд. 1857 года).

*Штаты попечительнаго совѣта заведеній общественнаго призрѣнія въ г. Вильно, а равно самыхъ заведеній*, утверждены 28 февраля 1862 г.

## ШТАТЪ.

| А. КАНЦЕЛЯРІЯ ПОПЕЧИТЕЛЬНАГО СОВѢТА. | Число лицъ. | Содержаніе въ годъ. Одному. | Всѣмъ. |
|---|---|---|---|
| Правитель дѣлъ | 1 | 400 | 600 |
| ему квартирныхъ | ,, | 200 | |
| Помощникъ правителя дѣлъ | 1 | 200 | 300 |
| ему квартирныхъ | ,, | 100 | |
| Контролеръ | 1 | 300 | 400 |
| ему квартирныхъ | ,, | 100 | |
| На писцовъ, канцелярскіе расходы и сторожа | 1 | ,, | 700 |
| На наемъ помѣщенія съ отопленіемъ | ,, | ,, | 300 |
| Итого | 3 | ,, | 2,300 |

### Б. ЗАВЕДЕНІЯ.

### 1. *Госпиталь св. Іакова.*

А. Для лицъ гражданскаго вѣдомства (на 100 кроватей), съ состоящею при немъ богадѣльнею (на 50 человѣкъ).

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Старшій врачъ | | 1 | 400 | 700 |
| ему квартирныхъ | | ,, | 150 | |
| ,, разъѣздныхъ | | ,, | 150 | |
| Ординаторовъ | | 2 | 300 | 900 |
| имъ квартирныхъ | | ,, | 100 | |
| ,, разъѣздныхъ | | ,, | 50 | |
| Смотритель | имъ квартира въ зданіяхъ заведенія. | 1 | 300 | 300 |
| Помощникъ смотрителя, онъ же экономъ | | 1 | 200 | 200 |
| Аптекарь | | 1 | 300 | 300 |
| Аптекарскихъ учениковъ | помѣщаются при заведеніи. | 2 | 80 | 160 |
| Фельдшеровъ: Старшій | | 1 | 100 | 100 |
| Младшихъ | | 2 | 80 | 160 |
| Повивальная бабка | | 1 | 60 | 60 |
| Письмоводитель конторы, онъ же и бухгалтеръ | | 1 | 250 | 250 |
| ему квартира въ заведеніи. | | | | |
| Ему же на наемъ писца и на канцелярскіе расходы | | ,, | ,, | 200 |
| Кастелянша, ключница и палатныя надзирательницы | помѣщаются въ зданіяхъ заведенія. | 6 | 100 | 600 |
| Должности эти исполняются попеременно сестрами милосердія, между которыми и распредѣляется назначенное имъ содержаніе | | | | |
| 2-мъ священникамъ,— одному римско-католическаго, а другому православнаго исповѣданій, за исправленіе духовныхъ требъ | | ,, | 50 | 100 |
| На церковные расходы, каждому | | ,, | 10 | 20 |
| На наемъ прислуги | | ,, | ,, | 1,500 |
| Итого | | ,, | ,, | 5,550 |

*Отдѣленіе госпиталя.*

Б. Для лицъ военнаго вѣдомства (на 150 кроватей).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Старшій врачъ (онъ же и по гражданскому отдѣленію больницы) | ,, | ,, | ,, |
| Ординаторовъ | 3 | 300 | 1,350 |
| Имъ квартирныхъ | ,, | 100 | |
| ,, разъѣздныхъ | ,, | 50 | |

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Смотритель | имъ квартира въ зданіяхъ завед. | 1 | 300 | 300 |
| Помощникъ смотрителя, онъ же экономъ | | 1 | 200 | 200 |
| Фельдшеровъ: Старшій | помѣщаются при заведен. | 1 | 100 | 100 |
| Младшихъ | | 4 | 80 | 326 |
| Аптекарскихъ учениковъ | | 2 | 80 | 160 |
| Кастелянша | | 1 | 100 | 100 |
| Письмоводитель конторы, онъ же и бухгалтеръ | | 1 | 250 | 250 |
| Ему квартира въ заведеніи. | | | | |
| Ему же на наемъ писца и на канцелярскіе расходы | | ,, | ,, | 200 |
| 2-мъ священникамъ,— одному римско-католическаго, а другому православнаго исповѣданій за исправленіе духовныхъ требъ | | ,, | 50 | 100 |
| На церковные расходы, каждому | | ,, | 10 | 20 |
| Муллѣ виленской приходской мечети, за исполненіе духовныхъ требъ | | ,, | 30 | 30 |
| На наемъ прислуги | | ,, | ,, | 1,500 |
| Итого | | ,, | ,, | 4,630 |

### 2. *Госпиталь Савичъ* (на 80 кроват.).

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Старшій врачъ | | 1 | 400 | 550 |
| Ему квартирныхъ | | ,, | 150 | |
| Ординаторовъ | | 2 | 300 | 800 |
| Имъ квартирныхъ | | ,, | 100 | |
| Смотритель | имъ квартира въ зданіяхъ заведенія. | 1 | 300 | 300 |
| Помощникъ смотрителя, онъ же экономъ | | 1 | 200 | 200 |
| Аптекарь | | 1 | 250 | 250 |
| Аптекарскій ученикъ | помѣщаются при заведеніи. | 1 | 80 | 80 |
| Фельдшеровъ: старшихъ | | 1 | 100 | 100 |
| младшихъ | | 2 | 80 | 160 |
| Письмоводитель, онъ же и бухгалтеръ | | 1 | 200 | 200 |
| ему квартира въ заведеніи. | | | | |
| Ему же на наемъ писца и на канцелярскіе расходы | | ,, | ,, | 180 |
| Кастелянша, ключница и палатныя надзирательницы | помѣщаются въ зданіяхъ заведенія. | 6 | 100 | 600 |
| Должности эти исполняются попеременно сестрами милосердія, между которыми и распредѣляется назначенное имъ содержаніе. | | | | |
| Священнику римско-католическаго исповѣданія | | ,, | 100 | 100 |
| Священнику православнаго исповѣданія | | ,, | 50 | 50 |
| На содержаніе госпитальной церкви | | ,, | ,, | 100 |
| На наемъ прислуги | | ,, | ,, | 1,200 |
| Итого | | ,, | ,, | 4,870 |

### 3. *Домъ умалишенныхъ* (на 25 чел.).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Врачъ | 1 | 300 | 400 |
| ему квартирныхъ | ,, | 100 | |
| Смотритель | 1 | 300 | 300 |
| ему квартира въ заведеніи. | | | |
| Ему же на наемъ писца и на канцелярскіе расходы | ,, | ,, | 150 |
| Фельдшеровъ: старшихъ | 1 | 100 | 100 |
| младшихъ | 1 | 80 | 80 |
| Священнику римско-католическаго исповѣданія | 1 | 120 | 120 |
| Священнику православнаго исповѣданія | 1 | 50 | 50 |
| имъ на церковные расходы | ,, | 10 | 20 |
| На наемъ служителей | ,, | ,, | 750 |
| Итого | ,, | ,, | 1,970 |

### 4. *Воспитательный домъ Іисусъ-Младенецъ* (на 120 дѣтей).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Смотритель | 1 | 300 | 300 |
| ему квартира въ заведеніи. | | | |
| Врачъ | 1 | 300 | 400 |
| ему квартирныхъ | ,, | 100 | |
| Учитель | 1 | 300 | 300 |
| Законоучителей римско-католическаго и православнаго исповѣданій | 2 | 100 | 200 |
| имъ за исполненіе духовныхъ требъ | ,, | 25 | 50 |
| На содержаніе двухъ мѣстныхъ церквей | ,, | 100 | 200 |
| Наставница для обученіи женскимъ рукодѣліямъ | 1 | 150 | 150 |
| Кастелянша, (она же ключница) | 1 | 100 | 100 |
| Послѣднія двѣ должности исполняются попеременно сестрами милосердія, между которыми и распредѣляется назначенное имъ содержаніе. | | | |
| Фельдшеръ | 1 | 100 | 100 |
| Письмоводитель, онъ же и бухгалтеръ | 1 | 250 | 250 |
| ему же на наемъ писца и на канцелярскіе расходы | ,, | ,, | 150 |
| На наемъ прислуги | ,, | ,, | 600 |
| Итого | ,, | ,, | 2,800 |

Примѣчаніе 1-е. Назначенныя по штату нѣкоторымъ лицамъ квартирныя деньги производятся только въ такомъ случаѣ, если лица эти не будутъ пользоваться квартирами отъ заведеній.

Примѣчаніе 2-е. Опредѣленіе числа служителей и служительницъ, назначеніе имъ жалованья изъ опредѣленной по штату общей суммы и распредѣленіе между ними обязанностей, на основаніи 37 и 38 §§ уст. леч. зав., зависитъ отъ усмотрѣнія мѣстнаго начальства.

Вслѣдствіе извѣстія, помѣщеннаго въ N. 39 „Сѣверной Почты" о заявленіи 13 лицъ, принадлежавшихъ къ составу тверскихъ мировыхъ учрежденій, сообщаемъ здѣсь подлинный

łości summ, na utrzymanie zarządu akcyznego przez rzeczone dwa lata naznaczonych.

Opinja ta została Najwyżéj utwierdzona 22 stycznia.

Z organizacji téj ekspedycji widać co następuje: 3) Ekspedycja uskutecznia sprawdzanie przedstawianych sobie alkoholometrów przez porównywanie ich do alkoholometrów normalnych, które otrzymuje od ministerstwa skarbu, przewodnicząc się osóbną instrukcją tegoż ministerstwa. 4) Alkoholometry przez ekspedycją za dokładne uznane, oznaczają się cechą skarbową i zaopatrują się w świadectwo, z wyrażeniem w niém N., wagi i długości alkoholometru, i powracają się właścicielom. 5) Za sprawdzanie alkoholometrów od przynoszących je ekspedycja pobiera osóbną zapłatę po 15 kop. za każdą czynność sprawdzalną, a mianowicie: 1) za sprawdzenie termometru 15 k., 2) za sprawdzenie skali alkoholometru 15 k. i 3) za ostateczne sprawdzenie alkoholometru 15 kop. Za sprawdzanie alkoholometrów, przez ministerstwo skarbu przesyłanych, zapłata niepobiera się. 6) Gdyby sprawdzany alkoholometr okazał się mylnym, tedy to nie uwalnia bynajmniéj przynoszącego od uiszczenia opłaty ustanowionéj za wszystkie trzy czynności już uskutecznione, licząc i tę, w któréj okazała się mylność. 7) Opłata za sprawdzanie alkoholometrów przesyła się do departamentu podatków i poborów, a po skończonym roku rozdziela się przez ministerstwo skarbu między urzędników ekspedycji do sprawdzania alkoholometrów. Uwaga. Jeżeli pieniądze z téj opłaty w ciągu roku wyręczone, przewyższą 50 procentów od pobieranéj przez urzędników ekspedycji płacy, tedy przewyżka używa się na uzupełnienie summ, na utrzymanie ekspedycji użytych. 8) Za prawdziwość alkoholometrów, opatrzonych cechą skarbową i w należyte poświadczenie ekspedycji, odpowiada zarządzający. 9) Kiedy będzie odkryto, że alkoholometr opatrzony został w cechę fałszywy, i kiedy ta fałszywość przechodzić będzie zakres przypuszczany w instrukcji przez ministerstwo skarbu ekspedycji danéj, tedy winni ulegają karom, przez ogólne przepisy prawa o przestępstwach i wykróczeniach służbowych ustanowionym. (Zb. Pr. t. XV rozdz. V wyd. 1857 roku).

*Etata rady opiekuńczéj zakładów powszechnego opatrzenia w m. Wilnie, również i samych zakładów*, utwierdzone 28 lutego 1862 r.

## ETAT.

| A. KANCELARJA RADY OPIEKUŃCZEJ. | Liczba osób. | Utrzymania na rok. Każdemu. | Wszyst. |
|---|---|---|---|
| Kierujący sprawami | 1 | 400 | 600 |
| dla niego na kwaterę | ,, | 200 | |
| Pomocnik kierującego sprawami | 1 | 200 | 300 |
| dla niego na kwaterę | ,, | 100 | |
| Kontroler | 1 | 300 | 400 |
| dla niego na kwaterę | ,, | 100 | |
| Na kancellarzystych, na rozchody kancelarji i stróża | ,, | ,, | 700 |
| Na najęcie lokalu z opałem | ,, | ,, | 300 |
| W ogóle | 3 | ,, | 2,300 |

### B. ZAKŁADY.

### 1. *Szpital św. Jakuba.*

A. Dla osób cywilnych (na 100 łóżek), z ochroną przy nim zostającą (na 50 osób).

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Starszy lekarz | | 1 | 400 | 700 |
| dla niego na kwaterę | | ,, | 150 | |
| ,, na rozjazdy | | ,, | 150 | |
| Ordynatorów | | 2 | 300 | 900 |
| dla nich na kwaterę | | ,, | 100 | |
| ,, na rozjazdy | | ,, | 50 | |
| Nadzorca | dla nich kwatera w gmachu zakładu | 1 | 300 | 300 |
| Pomocnik nadzorcy, tenże i ekonomem | | 1 | 200 | 200 |
| Aptekarz | | 1 | 300 | 300 |
| Uczniów aptekarskich | | 2 | 80 | 160 |
| Felczerów: Starszych | lokują się przy zakładzie | 1 | 100 | 100 |
| Młodszych | | 2 | 80 | 160 |
| Akuszerka | | 1 | 60 | 60 |
| Trzymający pióro kantoru, razem i buchhalter | | 1 | 250 | 250 |
| dla niego kwatera w zakładzie. | | | | |
| Dla niegoż na najęcie kancelarzysty i na rozchody kancelarji | | ,, | ,, | 200 |
| Pilnująca bielizny, klucznica i dozorczynie wydziałowe. | mieszczą się one w gmachach zakładu. | 6 | 100 | 600 |
| Obowiązki te pełnią na przemian Siostry miłosierdzia, pomiędzy które właśnie rozdziela się przeznaczone dla nich utrzymanie | | | | |
| 2-m księżom, — jednemu rzymsko-katolickiego wyznania, a drugiemu prawosławnego, za wypełnianie posług duchownych | | ,, | 50 | 100 |
| Na rozchody kościelne, każdemu | | ,, | 10 | 20 |
| Na najęcie posługi | | ,, | ,, | 1,500 |
| W ogóle | | ,, | ,, | 5,550 |

*Oddział szpitalu.*

B. Dla osob stanu wojskowego (na 150 łóżek).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Starszy lekarz (tenże sam, co i w oddziale cywilnym szpitalu) | ,, | ,, | ,, |
| Ordynatorów | 3 | 300 | 1,350 |
| dla nich na kwaterę | ,, | 100 | |
| ,, na rozjazdy | ,, | 50 | |

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Nadzorca | kwatera dla nich w gmachu zakładu | 1 | 300 | 300 |
| Pomocnik nadzorcy, razem i ekonom | | 1 | 200 | 200 |
| Felczerów: Starszych | lokują się przy zakładzie | 1 | 100 | 100 |
| Młodszych | | 4 | 80 | 320 |
| Uczniów aptekarskich | | 2 | 80 | 160 |
| Pilnująca bielizny | | 1 | 100 | 100 |
| Trzymający pióro kantoru, razem i buchhalter | | 1 | 250 | 250 |
| Dla niego kwatera w zakładzie. | | | | |
| Temuż na najęcie kancelarzystego i na rozchody kancelarji | | ,, | ,, | 200 |
| 2-óm księżom,— jednemu rzymsko-katolickiego wyznania, a drugiemu prawosławnego, za spełnianie posług duchownych | | ,, | 50 | 100 |
| Na rozchody kościelne, każdemu | | ,, | 10 | 20 |
| Dla Mołły wileńskiego meczetu parafjalnego, za wypełnianie posług duchownych | | ,, | 30 | 30 |
| Na najęcie posługi | | ,, | ,, | 1,500 |
| W ogóle | | ,, | ,, | 4,630 |

### 2. *Szpital Sawicz (na 80 łóżek).*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Starszy doktor | | 1 | 400 | 550 |
| Jemu kwaternych | | ,, | 150 | |
| Ordynatorów | | 2 | 300 | 800 |
| Im kwaternych | | ,, | 100 | |
| Dozórca | dla nich mieszkanie w gmachu zakładu | 1 | 300 | 300 |
| Pomocnik dozórcy i razem ekonom | | 1 | 200 | 200 |
| Aptekarz | | 1 | 250 | 250 |
| Uczeń aptekarski | mieszczą się w zakładzie. | 1 | 80 | 80 |
| Felczerów: Starszych | | 1 | 100 | 100 |
| Młódszych | | 2 | 80 | 160 |
| Sekretarz, i razem buchhalter | | 1 | 200 | 200 |
| mieszkanie dla niego w zakładzie. | | | | |
| Jemu także na zajęcie kancellarzystego i na rozchody kancellaryjne | | ,, | ,, | 180 |
| Przełożona ochmistrzyni i dozorczynie sal. | mieszkają w gmachach zakładu | 6 | 100 | 600 |
| Obowiązki te pełnią kolejno siostry miłosierne, dla tego też między nie rozdziela się naznaczona im płaca. | | | | |
| Kapłanowi rzymsko-katolickiego wyznania | | ,, | 100 | 100 |
| Kapłanowi prawosławnego wyznania | | ,, | 50 | 50 |
| Na utrzymanie kaplicy szpitala | | ,, | ,, | 100 |
| Na najęcie posługi | | ,, | ,, | 1,200 |
| W ogóle | | ,, | ,, | 4,870 |

### 3. *Dom obłąkanych na (25 osób).*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Doktor | 1 | 300 | 400 |
| jemu na kwaterę | ,, | 100 | |
| Dozórca | 1 | 300 | 300 |
| mieszkanie dlań w zakładzie. | | | |
| Jemu na najęcie kancelarzysty i na rozchody kancelaryjne | ,, | ,, | 150 |
| Felczerów: starszych | 1 | 100 | 100 |
| młódszy | 1 | 80 | 80 |
| Księdzu rzymsko-katolickiego wyznania | 1 | 120 | 120 |
| Księdzu prawosławnego wyznania | 1 | 50 | 50 |
| dla nich na rozchody kościelne | ,, | 10 | 20 |
| Na najęcie posługi | ,, | ,, | 750 |
| W ogóle | ,, | ,, | 1,970 |

### 4. *Dom podrzutków Dzieciątka Jezus.* (na 120-ro dzieci).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dozórca | 1 | 300 | 300 |
| mieszkanie dlań w zakładzie. | | | |
| Doktor | 1 | 300 | 400 |
| jemu na kwaterę | ,, | 100 | |
| Nauczyciel | 1 | 300 | 300 |
| Nauczycielów religji wyznań rzymsko-katolickiego i prawosławnego | 2 | 100 | 200 |
| im za pełnienie posług religijnych | ,, | 25 | 50 |
| Na utrzymanie dwóch kaplic miejscowych | ,, | 100 | 200 |
| Przełożona do uczenia kobiecych robot ręcznych | 1 | 150 | 150 |
| Dozorczyni (i razem ochmistrzyni) | 1 | 100 | 100 |
| Ostatnie dwa obowiązki pełnią na przemian siostry miłosierne, między które rozdziela się też naznaczona dla nich płaca: | | | |
| Felczer | 1 | 100 | 100 |
| Sekretarz i razem buchhalter | ,, | 250 | 250 |
| jemu na najęcie kancelarzystego i na rozchody kancellaryjne | ,, | ,, | 150 |
| Na najęcie posługi | ,, | ,, | 600 |
| W ogóle | ,, | ,, | 2,800 |

Uwaga 1-sza. Naznaczone etatem dla niektórych osób pieniądze kwaterne wydają się w takim tylko razie, jeżeli osoby te nie będą miały kwatery od zakładu.

Uwaga 2-ga. Oznaczenie liczby posługi płci obojéj i naznaczenie dla nich pensji z naznaczonéj etatem summy ogólnéj, oraz rozdzielenie między nimi obowiązków, na zasadzie 37 i 38 §§ ust. zakł. szp., zależy od uwagi zwierzchności miejscowéj.

Dla uzupełnienia wiadomości, umieszczonéj w 39 N. „Poczty Północnéj" o oświadczeniu 13 osób do składu Twerskich instytucyj pośredniczych należnych, udzielamy tu tekst autentyczny uchwały, przez urząd gubernjalny w tym przedmiocie powziętéj.

# SIEROTA

CZYLI

## PAMIĘTNIKI SIEDMDZIESIĘCIOLETNIEJ STARUSZKI.

OPOWIADANIE Z CZASÓW

## STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO.

przez

MAKSYMILJANA WERESZCZYŃSKIEGO.

*(Dalszy ciąg ob. N. 20.)*

### V.

### STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI KRÓL POLSKI I CZASY JEGO.

We dwa tygodnie po wyjeździe naszym z Humania, ujrzałam mury stolicy polskiéj Warszawy. Jenerałowa mieszkała na Freta ulicy, w klasztorze pojezuickim, przerobionym kosztem publicznym na kwatery domu królewskiego, do którego i ona zaliczona była z rezydentkami swojemi.

Pani Byszewska w młodym wieku wprowadzona do dworu, będąc wyćwiczona w szkole wabności, łatwo potrafiła pozyskać względy monarchy sławnego ze swych miłostek, i jak druga żona Urjaszowa była przyczyną, że mąż jéj wysłany został na Ukrainę, gdzie wkrótce był zabity. Z tém wszystkiém jednak jenerałowa nic na tém nie straciła i dość długo jeszcze potrafiła zajmować sobą ukoronowanego kochanka, późniéj albowiem, już jako odaliska, brała z prywatnéj szkatuły królewskiéj tysiąc pięćset dukatów w holenderskiém złocie corocznie, miała dwa starostwa wyznaczone sobie dożywotnie, jedno w Lubelskiém, drugie na Litwie, mieszkanie z zupełném utrzymaniem w stolicy, i z hojną opłatą swego domu składającego się przeszło ze dwudziestu osób. Gdy zaś Stanisław August liczył takich pensjonerek kilkanaście, dziwić się nie należy, że prawdziwi obrońcy ojczyzny skarżyli się, iż chleb dobrze zasłużonych ojczyznie—tak się bowiem nazywały starostwa i na ten cel były przeznaczonemi,—zjadany był przez spróchniałe piękności i dziurawe wory, a król częstokroć w kassie znajdował deficyt, któryby powstydził nawet szlachcica o jednéj wiosce, do tego stopnia, iż magnaci bardzo często musieli z swych rodowych majętności, opatrywać spiżarnię władcy swego kraju.

Jednakże przy takich dochodach, mało było tego wszystkiego dla pani jenerałowéj: szafowała tém bez miłosierdzia, co jéj tak lekko przychodziło, i za każdém widzeniem się z Stanisławem Augustem, skarżyła się na niedostatek. Król przy każdych odwiedzinach zmuszonym bywał zostawiać swéj dawnéj kochance kilka lub kilkanaście tysięcy, oprócz prezentów w klejnotach, które niewchodziły do rachunku.

Zaledwie odpoczęłyśmy z drogi, moja szanowna dobrodziejka i opiekunka, przy powitaniu w zamku króla, otrzymała obietnicę takich odwiedzin, których z wielką oczekiwała niecierpliwością, wtenczas albowiem przedstawić miała dwóch swoich synowców Gintowtów, rodzonych braci panny Heleny, których chciała widzieć umieszczonych w szkole altylerji na koszcie narodowym, a przytém pokazać nową gwiazdę na horyzoncie warszawskim,—tak się bowiem wyrażała o mnie. Chcąc godnie przyjąć swego dawnego Adonisa, przedsięwzięła odświeżyć swe apartamenta, niemogąc się zaś na nikogo spuścić, poleciła dozor nad robotnikami pannie Helenie, oddawszy mnie wyłącznie tylko tapicerów, z przestrogą, byśmy nie zawiodły zaufania; a gdy synowica niemiała chęci i czasu spełniać danego sobie polecenia, cała oddana strojom i balom, cały ciężar rozporządzeń i nadzoru padał na mnie jedną. Zajęcie to dało mi poznać bliżéj jeszcze charakter téj zepsutéj Aspazji.

Już wszystko w paradnych pokojach było gotowe, draperje poodnawiane i pooczyszczane; lustra, żyrandole i obrazy pozawieszane; gdy spostrzegłam przypadkiem w kącie leżący portrecik młodéj jakiejś kobiety wychodzącéj z kąpieli, mistrzowskiego pędzla, podobno Smuglewicza nadwornego malarza. Obnażoną kibić długie blond zakrywały włosy, oczy czarne, wielkie, pełne ognia, tchnęły jakąś lubością i pragnieniem. Była to Wenus w całéj okazałości swych majestatycznych wdzięków.

Spodziewając się zrobić tém jenerałowéj przyjemność, kazałam ów portrecik oczyścić i w nowych bogatych ramach zawiesiłam około lustra nad sofą, naprzeciw portretu Stanisława Augusta, a to wszystko w głównym salonie. Nazajutrz z rana, proszę jenerałowéj, aby raczyła wszystko obejrzeć. Wchodzi do pomienionego pokoju, znajduje każdą rzecz na swojém miejscu, dziękuje mi za starania, oświadczając, że i sama lepiejby nie urządziła i już się ma ku wyjściu, gdy w tém rzuca przypadkiem okiem na sofę i na nieszczęście spostrzega portret.

— A to co? kto tę szkaradę tu zawiesił? —krzyknie przeraźliwie.

— Ja—odpowiedziałam spokojnie, bynajmniéj nieprzewidując burzy—Niech tylko pani spójrzy co to za niezrównana piękność, jaki cudowny wyraz twarzy.

— Precz mi z tém! niechcę, by mi przypominano to o czémbym chciała zapomnieć.

— Niech mi pani daruje jeślim przewiniła, zupełnie nie wiem kto to taki, piękność jedynie pędzla była przyczyną, żem go osądziła godnym być umieszczonym tutaj.

— Precz mi, precz z tym portretem i to natychmiast, bo to ja! ja! ja!

— Ach, niech mi pani daruje!—powtórzyłam zmięszana, sama niewiedząc co robić, lecz jenerałowa Byszewska sama zerwała go ze ściany, cisnęła z taką mocą o posadzkę, że się aż ramy potrzaskały i wyszedłszy zapérzona cały dzień była w jak najgorszym humorze, nie przemówiwszy do mnie ani słowa.

Nazajutrz, wezwawszy synowców, uczyła ich jak się mieli prezentować królowi. O! jak mi żal było tych biedaków, a najbardziéj, starszego z nich, Stanisława, z twarzą czerwoną od policzków, których mu nieszczędziła ciocia z oczami łez pełnemi, przeklinającego króla i srogą nauczycielkę etykiety dworskiéj.

Nadszedł nareszcie tak długo oczekiwany od wszystkich i tak pożądany dla niektórych, dzień odwiedzin króla. Od godziny dziesiątéj z rana, Augustynek był komenderowany na wartę, w paradnéj liberji, w złotych akselbantach i szlifach, do kolumny Zygmuntowskiéj, z rozkazem dania znaku w chwili, gdy Poniatowski wyjdzie z zamku i uda się ku naszemu mieszkaniu; na przypadek zaś, jeśliby mu się podobało wybrać drogę przez krytą galerję łączącą zamek z kościołem pojezuickim, hajduk nadworny, miał o tém donieść. Jenerałowa od godziny ósméj z rana, do samego południa siedziała przy toalecie, cztéry najęte z magazynu panny oprócz dwóch własnych garderobianych, pociły się nad ściskaniem bryklami jéj i tak z natury zgrabnéj talji; a dwóch najpierwszych fryzjerów stolicy, trefiło jej siwo-popielate włosy, posypując je pudrem będącym wówczas w powszechném użyciu.

Panna Helena i dwaj jéj bracia wystrojeni według najświeższéj mody paryzkiéj, siedzieli jak trzy mumje egipskie, nieśmiejąc nawet poruszyć głową, aby niepopsuć tupetów, lub nie pomiąć kosztownych strojów sprowadzonych z zagranicy.

I ja nawet, w nadziei ujrzenia króla osobiście, ubraną byłam w białą materjalną lewitkę, suto brabowaną brabanckiemi korunkami; i w robron aksamitny granatowy z potrzebami srebrnemi; nadto włożyłam kolję, którą dostałam od jenerałowéj w zamian za sygnet, oraz bransoletki i berecik czworogranny z piórem, wartujący pięćdziesiąt dukatów. Dumna więc ze swych wdzięków jak paw' czekałam tylko pożądanéj chwili, żeby się z tym ubiorem popisać przed królem.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

текстъ заключенія, постановленнаго по сему предмету губернскимъ присутствіемъ.

„По разсмотрѣніи настоящаго заявленія, предсѣдатель присутствія и члены: г. исправляющій должность губернскаго предводителя дворянства и г. управляющій палатою государственныхъ имуществъ *) выразили мнѣніе, что по 63, 65 и 71 ст. I. т. основ. зак. и 371 ст. XV т. для всякаго состоящаго на службѣ и нравственно, и юридически обязательно руководствоваться въ служебной дѣятельности существующими законами, пока законы эти не измѣнены, и что враждебенъ обществу лишь тотъ порядокъ, который основанъ не на положительномъ законѣ, а на произволѣ,— будетъ ли этотъ произволъ личный или извѣстной части общества; почему и полагаютъ: написать объ этомъ всѣмъ лицамъ, подписавшимъ вышеозначенное заявленіе, кромѣ члена губернскаго присутствія Бакунина, уже оставившаго занимаемую имъ должность, и копію съ настоящей журнальной статьи представить г. министру внутреннихъ дѣлъ.“

*) Другіе члены, кромѣ г. губернскаго прокурора, не присутствовали.

Г. губернскій прокуроръ съ симъ мнѣніемъ не согласился, находя упомянутое заявленіе нарушеніемъ служебныхъ обязанностей, и полагалъ представить оное на разсмотрѣніе правительствующаго сената, такъ какъ обсужденіе подобнаго поступка превышало власть губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія.

---

На литературномъ вечерѣ, бывшемъ 2-го числа сего мѣсяца, въ пользу общества для пособія нуждающимся литераторамъ и ученымъ, оставшійся за штатомъ профессоръ с.-петербургскаго университета статскій совѣтникъ Павловъ, читалъ статью „о тысячелѣтіи Россіи.“

При чтеніи этой статьи, г. Павловъ дозволилъ себѣ выраженія и возгласы, не находившіеся въ статьѣ, пропущенной цензурою, и клонившіеся къ возбужденію неудовольствія противъ правительства.

Вслѣдствіе сего, статскому совѣтнику Платону Павлову запрещено чтеніе публичныхъ лекцій и сдѣлано распоряженіе о высылкѣ его на жительство, подъ надзоръ полиціи, въ отдаленный уѣздный городъ.

„Po rozważeniu niniejszego oświadczenia, prezydent urzędu i członkowie: pełniący obowiązek marszałka gubernjalnego i zarządzający izbą dóbr państwa *) wyrazili zdanie, że według 63, 65 i 71 art. I T. praw zasadniczych i 371 art. XV t., każdy zostający w służbie z pobudek moralnych i jurydycznych obowiązany jest przewodniczyć się w czynności służbowéj prawami istniejącemi, dopóki te prawa nie są zmienione, i że dla społeczności szkodliwym jest taki jedynie porządek rzeczy, który zasadza się nie na wyraźném prawie, ale na samowolności,—czy to samowolność ta będzie osobista, czy też pewnéj części społeczności; wnoszą zatém: napisać o tém do wszystkich, którzy powyższe oświadczenie podpisali, prócz członka urzędu gubernjalnego Bakunina, który opuścił już zajmowaną przez się posadę, i kopję niniejszego artykułu protokolarnego przedstawić p. ministrowi spraw wewnętrznych.

„P. prokuror gubernjalny na zdanie to nie zgodził się, znajdując iż rzeczone oświadczenie jest naruszeniem powinności służbowych,

*) Inni członkowie, oprócz p. prokurora gubernjalnego, nie zasiadali.

i mniemał by je przedstawić na rozpatrzenie rządzącego senatu, osądzenie bowiem takiego postępku powyższa władzę urzędu gubernjalnego do spraw włościańskich.

---

Na wieczorze literackim, który miał miejsce dnia 2 ter. miesiąca, na dochód towarzystwa wspierania potrzebujących literatów i uczonych, spadły z etatu professor uniwersytetu St. Petersburskiego, radca stanu P a w ł o w, czytał artykuł „o tysiącleciu Rossji.“

„Przy czytaniu tego artykułu, p. Pawłów pozwolił sobie użyć wyrazów i okrzyków, nie znajdujących się w artykule przez cenzurę przepuszczonym, a które właśnie ku wzbudzeniu niezadowolenia przeciwko rządowi zmierzały.

W skutek tego, radcy stanu Platonowi Pawłowowi zabronione zostało czytanie lekcyj publicznych i wydano rozporządzenie o wysłanie go na mieszkanie, pod nadżor policji, do odległego miasta powiatowego.

---

# Dział nieurzędowy.

## Wiadomości zagraniczne

### POGLĄD OGÓLNY.

Przesilenie we Włoszech i w Prusiech, od dziesięciu dni trwające i dotąd niezałatwione, odwróciło uwagę naszą od wielkiego sejmowego sporu, który od miesiąca toczy się w Paryżu. Musieliśmy dać pierwszeństwo zdarzeniom za Alpami i nad Spreą, bo były i są brzemienne wielkiemi niebezpieczeństwami, które jak piorun w samo serce życia narodowego ugodzić mogą. We Włoszech zdaje się groźnie powstawać widmo rewolucji; w Prusiech niemniéj straszliwe widmo reakcji, a lubo sądzimy, że trwogi są przesadzone, nie mogliśmy atoli ich przemilczeć i jako sprawozdawcy spółczesnych dziejowych wypadków, musieliśmy pilnie zapisywać każdą ich przejawę. Rzeczy są jeszcze we wrzeniu; czarne chmury rozciągnęły się i nad królestwem włoskiem i nad Prusami; głuche wichry, zwiastuny srogiéj burzy, miotają wnętrzem społeczności i zdają się pracować nad jéj rozprzężeniem, ale opiekuńcze gwiazdy czuwają nad obu krajami i nie pozwolą zaginąć im w szalonéj walce nierozumu i namiętności z prawdą i cnotą. Przyjdzie nam wkrótce obszernéj pomówić o tém, co wewnętrzny stan Włoch i Prus nurtuje, dziś postanowiliśmy uzupełnić obraz rozpraw nad zadaniem rzymskiem, które na posiedzeniu 12 marca ostatecznie zamknięte zostały.

Z pobieżnych doniesień o czynnościach izby prawodawczéj czytelnicy wiedzą, że dwaj główni mówcy, panowie Juliusz Favre i Keller, wystąpili w obronie wprost przeciwnych mniemań. Pierwszy domagał się u rządu, aby natychmiast wyprowadził wojska francuzkie z Rzymu; drugi, aby wypędził wojska Wiktora Emmanuela z Romanji, Marchji i Umbrji. Minister Billault miał i w izbie prawodawczéj takie same zadanie, jak w senacie: uspokoić umysły i wyjednać, aby w adresie przedstawiciele narodu potwierdzili politykę cesarza, która jak dotąd zamknęła się w zupełnéj nieczynności. Miejsce adresu, o którego zagłosowanie panu Billault najmocniéj chodziło, brzmi jak następuje:

„Wasza cesarska mość postąpiłeś rozważnie przyznając królestwo włoskie. Francja nie mogła poświęcić tyle ludzi i tyle pieniędzy, aby dać późniéj zmarnieć politycznym następstwom swych zwycięztw. Francja jest katolicką i wyzwoloną; chce ona, aby głowa jéj religji była niezależną i wielbioną; wszakże zawsze dopomaga prawdziwéj wolności, tudzież moralnemu i materjalnemu postępowi ludów. Zaspokojenie tych uczuć natrafia we Włoszech na wielkie przeszkody, ale ufność nasza w prawych zamiarach waszéj cesarskiéj mości jest nieograniczoną. Nie daj się więc zrażać najjaśniejszy panie, ani przez ustawiczne odmowy, ani przez niecierpliwe pragnienia, a wola twoja niewątpliwie zdoła pojednać te dwie wielkie sprawy, których spór trwoży wszędzie umysły i sumienia“.

Owoż istotna treść tych brzmiących wyrazów znaczy: Zostawić rzeczy w ich obecnym stanie i czekać, póki, podług słów Kazimierza Brodzińskiego: C z a s w s z y s t k o z r o b i, b o m a c z a s.

Lecz taki obrót sprawy rzymskiéj nie mógł zaspokoić ani gorliwego wyznawcę zasad średniowiecznych pana Keller, ani nieustraszonego obrońcę zasad spółczesnych i wyzwolonych pana Juliusza Favre. Piękne ich mowy, uważane pod względem zdolności i sztuki, godne są owych świetnych tryumfów parlamentowéj francuzkiéj mównicy, kiedy rozlegały się w niéj głosy jenerała Foy, Royer-Collard, Guizot i Thiersa, ale izba znamiętnić się nie dała. Pan Billault z miejsca swojego, jako obrońca polityki rządowéj chciał, aby misternie ułożony, ściągający się do Rzymu paragraf adresu, pozostał bez zmiany, bo niemógł obrażać ani Włochów, wyrażając, że cesarz mądrze uczynił, uznając ich królestwo; ani dworu rzymskiego, żądając, aby głowa kościoła była niepodległą i wielbioną, ani nakoniec jęczącego jeszcze pod jarzmem ludu, ciesząc go nadzieją, że jutrzeńka swobody i dla niego zaświta; dopóki zaś to nie nastąpi, przedstawiciele narodu zostawiają w ręku cesarza dalszy kierunek całéj sprawy.

Pan Billault, okazawszy, że dwa wbrew sprzeczne mniemania, natarczywie na rząd nastają, aby się tłómaczył, mówi daléj: „W ogólności ostateczne przekonania nie rozumieją umiarkowanego głosu. Przemawialiśmy nim w Rzymie, przemawiamy nim w téj izbie. Nie naszą to będzie winą, jeżeli jasność słów naszych nie rozproszy ciemności. Nim przystąpię do rozbioru postępowania rządu w tém trudném zadaniu, chcę naprzód roztrząsnąć dawane nam rady.

„Z jednéj strony słyszymy wezwania, aby rząd cofnął nasze wojsko i chorągiew, aby oddał rewolucji, jéj gwałtom i przypadkom najważniejsze zadanie, obchodzące w najwyższym stopniu pokój sumień i pokój świata.

„Z drugiéj strony, chcianoby rzucić się do reakcji, któréj bezsilność do wskrzeszenia tego co umarło, pięćdziesięcioletnie doświadczenie najoczywiściéj okazało. Zastanówmy się nad pierwszém z tych dwóch przypuszczeń. Czy podobna jest szczerze doradzać Francji wycofanie wojska z wiecznego miasta? W roku przeszłym, w obec trudności wynurzających się we Włoszech, cóż mówiliśmy do Rzymu, do Piemontu i do Europy? Rzekliśmy do papieża: Nie opuszczaj ojcze ś. Rzymu, czekaj razem z nami, zasłoni cię chorągiew Francji.

„Kiedy radzono Piusowi IX ucieczkę, kiedy chciano natchnąć go podejrzliwością względem chorągwi francuzkiéj, powiedzieliśmy: Jest to potwarz! Tylko nieprzyjaciele religji i nieprzyjaciele Francji mogą podawać tak niegodziwe rady. Pozostań w Rzymie z nami, a znajdziesz i opiekę i uszanowanie. Tak postępowaliśmy z ojcem ś.

„Jakież było zachowanie się nasze względem Europy? Rządy niepokoić się poczynały i oświadczały się przed nami ze szczegółowemi zamiarami. Ale przedstawiane sposoby, zasady, na których je opierano, nie mogły pogodzić się z wyobrażeniami naszego rządu; musiały więc pójść w odwłokę. Wszakże państwa, oddając szczery hołd naszéj prawości, oświadczyły: Wiemy że nie wyjdziecie z Rzymu, chyba wówczas, kiedy osiągniecie cel który was tam sprowadził; jesteśmy spokojne.

„To cośmy powiedzieli papieżowi i Europie, powtórzyliśmy też Piemontowi. Kiedyż Piemont mógł nie zrozumieć naszych zamiarów? Czy wówczas, gdy cesarz w pamiętnéj odezwie zapowiedział, że nie przybył do Włoch ani dla obalenia ojca ś., ani dla obalenia dynastij ustalonych, bo zostawuje ludom sąd nad swemi rządami? Czy wówczas, kiedy podpisał umowę villafrankską? Czy wówczas, kiedy wybuchło zdarzenie rewolucyjne zapalone na południu półwyspu, kiedyśmy wzywali Anglję, by je razem z nami stłumiła? Czy nakoniec wówczas kiedy Piemont zbrojnie wtargnąwszy do Umbrji i Marchji zmusił nas do zawieszenia z sobą stosunków?

„A kiedy sądziliśmy być naszą powinnością przyznać królestwo włoskie, czyż Piemont mógł myśl naszą zapoznać? Depesze francuzkie najwyraźniéj mówią, że przeszłości nie potwierdzają, że niechwalą niebacznych przedsięwzięć, że sprawa rzymska dopóty musi być poczytywaną za oddzielną od sprawy włoskiéj, dopóki zamierzony cel względem papieża osiągnięty nie zostanie?

„Muszę teraz udzielić izbie list pisany przez cesarza Napoleona III do króla Wiktora Emmanuela. Rzeczony list, 12 lipca 1861, z Vichy jest o kilka dni tylko późniejszy od urzędowego uznania królestwa włoskiego przez Francję.

„Mości panie i bracie! Uszczęśliwia mię, że mogę uznać nowe królestwo włoskie, w chwili w któréj wasza królewska mość straciłeś męża, co najwięcéj przyczynił się do odrodzenia swojego kraju. Chciałem przez to dać nowy dowód spółczucia dla sprawy, za którą walczyliśmy razem. Ale, wznawiając nasze urzędowe stosunki, widzę się w obowiązku uczynienia zastrzeżeń moich na przyszłość. Dawniejsze działania wiążą rządy, oto od lat jedynastu, utrzymuję w Rzymie władzę ojca ś. Mimo chęć nie zajmowania zbrojnie części ziemi włoskiéj, okoliczności ciągle tak się składały, że było dla mnie niepodobieństwem wyprowadzić wojska moje z Rzymu. Czyniąc to bez prawdziwych rękojmi, zawiódłbym ufność, jaką ojciec wiernych położył w opiece Francji.

„Stan rzeczy bynajmniéj się nie zmienił.

„Winienem więc szczerze oświadczyć waszéj królewskiéj mości, że mimo uznanie nowego włoskiego królestwa, zachowam moje wojska w Rzymie, dopóki najjaśniejszy panie nie pojednasz się z papieżem, albo dopóki ojciec ś. będzie zagrożony najazdem pozostałych państw swoich przez siły prawidłowe lub nieprawidłowe. W téj okoliczności chciéj wasza królewska mość być przekonanym, kieruje mną jedynie uczucie powinności. Mogę mieć mniemania sprzeczne z mniemaniami waszéj królewskiéj mości, wierzyć, że przejawy polityczne są dziełem czasu, że zupełna spójność nie może być trwałą tylko o ile przygotowaną zostanie przez stożsamienie potrzeb, wyobrażeń i zwyczajów, słowem, myślę, że u j e d n o s t a j n i e n i e powinno było następować n i e z a ś p o p r z e d z a ć j e d n o t ę; wszakże to przekonanie w niczém nie wpłynie na moje postępki. Włosi są najlepszymi sędziami tego, co jest dla nich najwłaściwszém. Zaiste ja wybraniec ludu nie roszczę sobie prawa ciężyć na uchwały wolnego narodu. (Grzmiące oklaski).

„Spodziewam się, że wasza królewska mość połączysz swoje usiłowania z mojemi, aby na przyszłość nic niezakłóciło dobrego porozumienia, tak szczęśliwie przywróconego między obu rządami.“

Pan Billault zręcznie użył tego listu, aby mu nadać większą doniosłość, niż ją rzeczywiście posiada, starał się połechtać dumę narodową Francuzów, obudzić w ich sercach tlejącą zazdrość względem Anglji, następnie tak mowę swoją ciągnął:

„Mości panowie stan rzeczy jest jasno określony, pytam więc, wobec tych słów uroczystych, téj polityki, która zaczęła od przywrócenia papieża na tron w Rzymie i która go na nim utrzymuje, czy podobna, aby chorągiew francuzka zniżyła się przed rewolucyjnemi wynikłościami?

„Choćby szło o najdrobniejszego z panujących, choćby sprawa religji niebyła tak silnie wdaną, już najprostsze pojęcia uczciwości nakazywały Francji nie opuszczać tego, którego od lat dziesięciu była orędowniczką; ale kiedy chodzi o głowę katolicyzmu, o tego, co czuwa nad wiarą 200 miljonów ludzi; kiedy istnieją tak dawne podania; kiedy Francja od tylu wieków nosi nazwę starszéj córki kościoła, czyż powinność nasza nie jest wybitniéj jeszcze wskazaną? Jakto! kiedy chorągiew nasza sięga kończyn świata dla obrony wiary katolickiéj, czyż pozwolicie, aby w stolicy katolicyzmu taż chorągiew skłaniała się i upokarzała? Czyż pozwolicie, aby to, co czyniono dla nieszczęśliwych katolików, odmówionem było dla głowy katolicyzmu?

„Mości panowie, należy zdrowo sądzić potrzeby polityczne. Pod tym względem znajduję sąd jednego z dzienników angielskich, który was pewnie wzruszy. Dziennik angielski żałuje, że rząd jego kraju nie dostatecznie tylko czuwa nad wpływem Anglji zagranicą.

„Katolicy rzymscy, mówi, wszędzie doznają dzielnéj opieki w Europie. Wszędzie w Europie Napoleon III jest obecnym i broni wiary katolickiéj. Gdzież jest w Europie orędownik protestanckiego chrześcijaństwa?“

„Owoż mości panowie, w żaden sposób, Francja zobowiązana przez swą przeszłość i przez swą teraźniejszość, nie może wyrzec się tego wielkiego posłannictwa. Któż ośmieli się nas namawiać, abyśmy go zaniechali? Wszystkie mocarstwa katolickie lub dyssydenckie są tegoż zdania. Pojmują one, że ta sprawa ogromnie wpływa na spokojność świata. Wszystkie, wyjąwszy jedno, bolałyby nad zmianą naszéj polityki. Jeden tylko naród, powtarzam, jest różnego zdania; tym narodem jest Anglja. Ale jakież stanowisko Anglja zajmuje? Wiadomo, stanowisko osobiste własnéj polityki i wiary.

„Anglja jest wielkim rządem, ale ten rząd ocenia tylko własne potrzeby, nie troszczy się o potrzeby obce. Kiedy widzę Anglję ożywioną tak gorącą gorliwością dla Włoch, pytam siebie: Cóż dla nich uczyniła? Nie przelała ani kropli krwi, niedała ani odrobiny złota. Wiem, że w pewnym względzie i podawcy poprawy podzielają tę naukę, bo kiedy w roku 1859 cesarz żądał pieniędzy na wojnę, wstrzymali się oni od głosowania.

„Zarzucają rządowi, że nie sprzyja jednocie włoskiéj i przypominają nam jednotę Francji. O, zaiste, ta j e d n o t a jest wielka i sławna, ale czyż naprzód nie zaczęła się od z j e d n o c z e n i a, według słów cesarskich, które przytoczyłem, czyż nie zaczęła się od zjednoczenia serc, umysłów i zwyczajów? Kiedy wielka myśl lub uczucie zapali Francję, wnet biją serca w trzydziestu siedmiu miljonach piersi. Ale czyż to się stało we trzy lata, z bystrością błyskawicy rewolucyjnéj? Francja zużyła na to wieki, szeregi królów, szeregi wielkich mężów; opłaciła krwią swoją, opłaciła ogromem czasu utrwalenie tego wielkiego dzieła. Umiejcie więc czekać, a jeśli wierzycie, że jednota Włoch, że jednomyślne uczucie ludności leży w saméj potędze rzeczy, umiejcie ufać czasowi.

„Bo jeżeli Włosi nie mają nic innego do czynienia, tylko wstrząsać światem w jego posadach przez niecierpliwość i deklamacje,— powiedzcie im, ile jeszcze pozostało dla nich pracy w porządku materjalnym i moralnym. Niech włoscy mężowie stanu nauczą się przenosić dobro ojczyzny nad osobistą ambicję; niech spoją z sobą ludności i jeśli mogą, natchną je sercem włoskiem; niech utworzą wojsko. O! wojsko piemonckie jest bezwątpienia dzielne i obok nas walczyło mężnie, ale zbytecznie wybujało, a wybujałość nie stanowi siły. Włosi nie są jeszcze panami u siebie; od tego zacząć im należy.

„Niech nad tém wielkiém dziełem pracują. Francja dopomogła im do zdobycia niepodległości, dopomoże do jéj utrwalenia. Życie ludów ulega tym samym warunkom, jak życie osób pojedyńczych, kiedy są źle złożone: wówczas żyją krótko. Niech więc Włochy starają się ukrzepić i w oczach Europy okazać się zdrowemi, a wówczas długo żyć będą.

„Zarzucają nam, że zajęcie Rzymu przez nasze wojska jest zgwałceniem praw ludu rzymskiego. Zaiste, uznajemy w zupełności prawo ludów należenia do siebie samych i dalecy jesteśmy od zaprzeczania téj zasadzie. Rzymianie żalić się mogą, bo rzeczywiście to prawo Rzymian należenia do siebie samych jest przez nas zgwałcone, ale z pobudek niezmiernéj doniosłości. Zdarza się niekiedy, że zasady żywotne gwałcone są przez konieczność, która nad wszystkiem góruje. Teorja wzdryga się na to, ale praktyka utrwala to swoim wyrokiem. Jakaż w tym razie jest owa wielka konieczność? Oto konieczność nienarażania pokoju katolickiego świata. Wszakże rząd francuzki domagał się dla Rzymian o rząd wyzwolony, domagał się o oddanie ich samym sobie, nie zaś innym!

„Uczyniliśmy to przez uszanowanie dla zasady; wprawdzie nie osiągnęliśmy skutku, ale w rzeczach tego świata zdarzają się przedsięwzięcia, na których powodzenie nieraz czekać należy, a które jednak najszczęśliwiéj się kończą!

„Nie rozpaczamy też o szczęśliwém rozwiązaniu zadania rzymskiego i uzbroiliśmy się w cierpliwość; wolimy tę politykę, niż politykę przemocy. Wolimy pracę dyplomacji, wolimy służyć radą niż wielkiemi przewagami siły zbrojnéj wśród huku gromów działowych.

„Drugim pomocnikiem, w którym pokładamy ufność, jest czas. Swiat jest pełny nadużyć i namiętności. Niema skuteczniejszego lekarstwa nad czas do ukojenia namiętności i nadużyć. Zostawmy działanie czasowi, który otwiera nowe widnokręgi i koi umysły.

„Co do zdarzeń, każdy dzień płodzi nowe, codzień przeobraża się ruchoma postać świata. Namiętności ludzkie prowadzą grę szaloną, polityka zaś mądra i silna czeka chwili, w któréj rady rozumu mogą wziąść górę. Wyrzekliśmy nakoniec wielkie słowo Opatrzność. Nie wiem czy jest jaki człowiek, któregoby nie uderzyło nicestwo potęgi ludzkiéj i wielkość owéj siły, która od nas nie zależy, a przed którą powinniśmy pochylić czoło. Jest to ta sama siła, którą poganie nazywali wyrokiem, którą sceptycy zowią przypadkiem, my zaś chrześcijanie nazywamy Opatrznością. Widzimy jéj wpływ na sprawy świata i korzymy się przed jéj mocą.

„Wierzcie mości panowie, ten co pierwszy wyrzekł owe piękne słowa: Człowiek wysila się a Bóg go prowadzi, musiał głęboko zbadać dzieje. Człowiek poważny zapoznać jéj nie zdoła i cesarz jéj nie zapomni.

„Bo jakże mógłby to uczynić? Kiedy przybył z garstką przyjaciół zażądać berła Napoleona I, upadł. Ale w dniu, w którym Opatrzność wzięła go za rękę, Francja rzuca się na jego łono i wnet spełnia się wielkie dzieło ocalenia kraju, wraca on Francji spokój, bezpieczeństwo, chwałę, obdarza ją dziesięcią laty bytu, z którego powinna być dumną.

„Czyż sądzicie mości panowie, że Opatrzność nie prowadziła go podobnież za rękę, gdy wychodził na oswobodzenie Włoch, co miało i zapewnić nam lepsze granice i nadać wolność téj prześlicznéj ziemi.

„Cesarz ma nadzieję, że ta wszechmocna prawica wspierać go nie przestanie i dozwoli mu pojednania ojca ś. z Włochami. Zna on dobrze przeszkody, opierające się jego zamiarom, wie na jakie niewdzięczności jest wystawionym; ale polityki jego nic nie zmieni. Wyrzekł w roku przeszłym: Nie dam się sprowadzić z drogi i wytrwam na niéj. Czekać będzie i Europa z nim czekać nie przestanie. Nic nie omieszka, ale też nie okaże się zbyt skwapliwym. Kiedy świadectwo sumienia mówi, że prawo jest za nami, kiedy wiemy, że pracujemy dla dobra wszystkich, wówczas nie godzi się omdlewać.

„Zarzuty, niesprawiedliwości, niewdzięczność powtarzam, że go nie zrażą; wszystko uczyni dla osiągnienia celu. Bogdajby silny sumieniem, silny wsparciem kraju i waszem, zdołał nakoniec na niezachwianéj posadzie utrwalić swobodę ojca św. i niepodległość włoską!“ (Trzykrotny grzmot oklasków przyjął tę mowę).

## Włochy.

Stan polityczny Włoch zasługuje na bliższe roztrząśnienie,

Czytelnicy nasi wiedzą, co sądzić o okolicznościach, które spowodowały upadek gabinetu Ricasoli i utworzenie gabinetu Rattazzi, oraz o przyczynach, z których ten podwójny wypadek wypłynął. Należy więc zbadać stan parlamentu i to, co powinna przedsięwziąć większość, w któréj ręku spoczywa dziś dola Włoska.

Gabinet przeszły był na schwał gabinetem włoskim, to jest gabinetem jedności i godności włoskiéj. Ten co zajął jego miejsce jest gabinetem dwuznacznym i niewiadomym. Knowanie, które położyło koniec istnieniu pierwszego, powołało do życia drugi; ale to knowanie, jeżeli wprowadziło w błąd prawość Wiktora-Emmanuela, o mniemaniu parlamentu, to tylko dla tego, że większość zbyt liczna, niedość jeszcze karna, niemająca kierunku, chociaż chciała utrzymać przy władzy barona Ricasoli, nie umiała go ani wspierać dostatecznie, ani obalić; wyciągała do niego rękę z wahaniem się, a cofała ją z najserdeczniejszym uśmiechem. A jednakże człowieka, któryby powiedział każdemu z osobna członkowi téj niezmiernéj większości, że baron Ricasoli przy takim zbiegu okoliczności upaść może, poczytanoby za szaleńca,—tak dalece ustąpienie p. Ricasoli zdawało się niemożliwém.

W postępowaniu większości to było osobliwem i niepojętem, dla tych, którzy nie przypatrywali się izbie w najdrobniejszych szczegółach jéj politycznego życia, albo którzy obcy, tym szczegółom patrząc na nie z wysoka i zdaleka zrozumieć ich nie mogli, że większość, jednomyślnie przychylna baronowi Ricasoli, nie wspierała z tą samą gorliwością niektórych z jego towarzyszów. Owoż, baron w skutek swojéj zbytecznéj prawości w tém chybił, że osłaniał swą opieką i solidarnością tych ze swych towarzyszy, na których powstawano, gdy powinien się był ich pozbyć.

Knowanie usiłowało ukryć to przed koroną, we Francji dobrze tego nie zrozumiano i powstała myśl, że jeżeli p. Ricasoli nie uzupełnia swego gabinetu, to dla tego, że niemógł znaleźć spółpracownika między większością, że zatém ta większość wspierać go niechce.

Owoż, p. Ricasoli prosząc o uwolnienie, miał właśnie na celu przetworzenie składu swego gabinetu. Podług zdarzeń, istotnych, nie zaś takich jakiemi się być zdawały, lub jak wystawiali je ludzie mający w tém swoje widoki, baron powinien był być upoważnionym do złożenia innego ministerstwa. Tego wszyscy oczekiwali, równie większość jak i kraj.

Zamiast tego, p. Rattazi, człowiek drobnéj mniejszości, osoba niemiła ani więszości, ani krajowi, wezwany został do utworzenia gabinetu.

Tu właśnie nastręcza się miejsce przypomnieć ostatnią mowę barona Ricasoli, wyrzeczoną w izbie przed odjazdem do Szwajcarji, po któréj tryumfie pan Rattazzi przyłączył się do innych posłów dla uściśnienia ręki naczelnika upa-

długo ministerstwa, a z powodu czego jeden dowcipny dziennik turyński powiedział, że ta mowa była wielką i ważną mniéj z powodu prześlicznych rzeczy jakie wypowiedziała, niż z powodu rzeczy brzydkich jakie pominęła milczeniem. Ta mowa, dla umiejących czytać między wierszami, była nierównie wyraźniejsza niż się to na pierwszy rzut oka zdaje. W istocie, dowodząc z jednéj strony, że gabinet był jednorodnym w jego oczach przynajmniéj, bo wyjąwszy dwa szczegóły polityczne, panowała zawsze jednomyślność w radzie, dał do zrozumienia, że obecność p. Cordova w gronie nowego ministerstwa okazywała jak był nieuczciwym, głosując ze swoimi dawnymi towarzyszami gabinetu Ricasolego. Dowodząc z drugiéj strony, że skłonił ministrów do żądania uwolnienia, bo mimo pomoc większości nie czuł się dostatecznie wspieranym, dał jéj zasłużoną naukę. Przyszedłszy do miejsca, w którém oznajmił, że korona, używając swojéj prerogatywy, nie jego ale kogo innego wezwała do utworzenia nowego ministerstwa, wstrzymał się, mówiąc, że już nic nie ma do dodania. W tych to oświadczeniach, pełnych prawdy a obok tego tak oględnych, były prezydent rady oddał niezmierną usługę, bo wskazał większości drogę, jaką pojść powinna. Większość zaś, oddajemy jéj tę sprawiedliwość, zrozumiała-wskazówkę.

Rzeczywiście wobec wyboru korony—wyboru wcale nie odpowiadającego uczuciom większości—dowiodła ona wielkiéj parlamentowéj trafności, doskonałego pojęcia delikatności i uszanowania dla prerogatywy królewskiéj, wcielonéj w uwielbianą osobę Wiktora-Emmanuela, nie obalając od pierwszego dnia ministra, który stanął przed nią jako posiadający zaufanie korony. Ale na jednem ze swych zgromadzeń, taż sama większość postanowiła odmówić zaufania, nie ministrowi ale gabinetowi, takiemu jaki z rąk jego wyszedł. Czyniąc to postanowienie, zamiarem większości było zmusić pana Rattazzi do przetworzenia swego ministerstwa ludźmi godniejszymi i parlamentu i kraju. Ale ta nadzieja większości zostanie zawiedzioną, jak to sami czytelnicy ujrzą z odczytania obrazu stanu Włoch, umieszczonego w przeszłym numerze Kurjera.' P. Rattazzi, lubo od kilku miesięcy spodziewał się odziedziczyć ministerstwo, nie mogąc nigdy dójść do złożenia swego przyszłego gabinetu z członków większości, a choćby pierwiastków poważnych, musiał przyjąć członków lewicy nawet skrajnéj a i tego niepodobna mu było dokazać dopóki z nimi, a nadewszystko z Garibaldim, nie wszedł w zobowiązania. Owoż, powinien tych zobowiązań dotrzymać, bo inaczéj zapali całe stronnictwo czynu i sprowadzi je na ulice.

W tym stanie rzeczy, albo ministerstwo ustąpi przed przyszłą uchwałą nieufności, albo rozwiąże izbę. Rozwiązanie izby wśród obecnych okoliczności jest przedsięwzięciem tak niebezpieczném, że każdy przyjaciel Włoch, każdy poseł powinien, chybaby stracił zmysły, unikać od wszelkiego przyłożenia się do podobnego wypadku.

Izba nie potwierdziła jeszcze budżetu, w końcu marca upływa czas trzymiesięczny, na który p. Ricasoli upoważniony został do poboru podatków. Owoż, podług statutu wybierać ich nie wolno bez przyzwolenia izby, która jeśli go odmówi i rozwiązanie nastąpi, cóż stanie się z Włochami, bez zasobów skarbowych w skutek odmowy i bez kredytu w skutek niedostatku zasobów? W obec takich następstw, uczucie życzliwości lub wstrętu, pobudki osobiste, powinny jeżeli nie zniknąć to przynajmniéj odroczyć się, a patryotyzm większości nie dozwoli zapomnieć o tym obowiązku.

A nadto któż wie, w jakim duchu, w obec dzisiejszych okoliczności, w obec tego państwa w państwie jakie urządza się w Genui i zobowiązań zaciągniętych przez pana Rattazzi, odbyłyby się nowe wybory? Dziś większość izby jest większością porządku i umiarkowania. Walki, zawody, posłużą do wprawienia jéj w karność, ale cóżby się z nią stało pod wpływem komitetów? Niedawno jedno słowo Garibaldiego sprawiło, a Garibaldi w polityce jest tylko narzędziem, że w jednym obwodzie wyborczym sardyńskim mianowano posła, któremu nie udało się nigdzie być wybranym.

Przyśpieszenie więc przesilenia jest niesłychanie niebezpieczném. W tym stanie rzeczy, tak niebezpiecznym, jaki niezdarzył się jeszcze od roku 1843, cóż większość począć powinna? Czekać, stać w odwodzie, wyglądając przyszłości. Będzie to i najpatryotyczniejszą i najzręczniejszą taktyką. Tym sposobem większość niedozwoli swoim przeciwnikom dokonać zamachu stanu i uniknie rozszczepienia we własném gronie. Działając inaczéj ujrzałaby, jak już są tego początki, odpadające od siebie odłamy i zmusiłaby lewicę, dziś rozdzieloną, do spojenia się w jedno ciało i do złączenia się z ministrem. Powinna naśladować lewicę, która nie głosuje za ministrami, ale ma nad nimi dozór. Niech i większość podobnież ich pilnuje, ministerstwo dzisiejsze umrze przyrodzoną śmiercią; jego grzech pierworodny zabije gabinet. Zbyt wiele poprzyrzekał, w nader liczne zobowiązania wszedł z rozmaitemi stronnictwami, aby mógł wszystko ziścić. Składa się ze zbyt różnorodnych pierwiastków, z osób których nazwiska obok siebie wymówionemi być niemogą. Obok szanownego pana Sella, czyż nie widzimy pana Petitti ze strony prawéj, panów Cordowa, Mancini i Depretis z lewéj?

Tymczasem niech większość zachowa postawę surową i silną; powinna uchwalać prawa potrzebne, roztrząsać je bez ducha stronniczego, bez względu na osoby. A jeżeli, jakto miało miejsce z interpelacją pana Petrucelli della Gattina i pana Gallenga, posłowie niekarni, powodowani tajoną myślą, zechcą ją wciągnąć na pole walki, niech oprze się, niech przejdzie do nic nieznaczącego porządku dziennego; a nadewszystko niech będzie silną, zgodną i karną. Jest to jedyny dla niéj sposób zachowania mocy i uroku, nie schodząc ani na krok z drogi konstytucyjnéj, zmylenia projektów swoich przeciwników, i dójścia do swego celu, to jest odwrócenia wielkich nieszczęść. Kończąc, powtarzamy, w jéj ręku spoczywają dziś przeznaczenia ziemi włoskiéj. Szlachectwo zobowiązuje.

Zaklinamy więc naszych politycznych przyjaciół, aby nam wierzyli i poszli za naszą radą. Podejrzewać nie mogą uczucia, które nam ją natchnęło, cała koléj naszego postępowania najlepiéj krok nasz tłómaczy.

— *Turyn 13 marca.* Stan rzeczy sprawiony przez zmianę gabinetu można nazwać istotnie dwuznacznym. Nic niepostanowiono, żaden pomysł nie jest stale przyjęty; nikt nie ułożył żadnego planu, ani skrajna prawa, ani skrajna lewa, ani żaden z dwóch środków izby. Większość rozszczepiła się; z owéj dawnéj większości tak licznéj, została tylko zawięź, która zbiera się pod przewodnictwem pana Lanza i która zagłosowała wiadomą uchwałę: *Nieufność względem gabinetu w dzisiejszym jego składzie.* Druga część dawnéj większości chce czekać; jest ona mniéj przeciwną ministerstwu, chociaż równie nieufną, zbiera się pod przewodnictwem margrabiego Gustawa de Cavour. Za dowód, że ta część bynajmniéj nie sprzyja nowemu ministerstwu, niech i to służy, że kiedy rozbiegła się wieść, że zgromadzenie u margrabiego oświadczyło się w sposób życzliwy dla ministrów, Gustaw de Cavour rzekł, że nigdy w jego domu nikt nie ujrzy zwolenników pana Rattazzi, który znieważył pamięć wielkiego jego brata przez ogłoszenie poufnych jego listów, ogłoszenie, którego mu nigdy nie przebaczy. Ta część większości nie chce bezpośrednio obalać gabinetu, ale rzeczywiście jest mu nieprzyjazną. Lewica również rozpada się na dwie połowy; jedna chce czekać dopóki gabinet nie dotrzyma swych zobowiązań. Polegają one na tém, że Garibaldi objedzie całe Włochy i wszędzie pozaprowadza narodowe strzeleckie towarzystwa, spółcześnie zaś wskrzesi rzeczywiście garibaldistowskie ramy wojska południowego i zostanie jego naczelnym wodzem. Druga część rozjątrzona postępowaniem pana Cordova, nie pokładając najmniejszéj ufności w ministrach, chciałaby doraźnie działać. Nakoniec jest jeszcze środek lewicy i to składa może jedyną cząstkę przychylną panu Rattazzi.

Ze swojéj strony ministrowie nie są bynajmniéj pewnymi siebie, w pierwszém wystąpieniu, przed izbą nie byli pewni, że wyjdą z niéj takiemi jak weszli. Ale kiedy, dzięki godnemu uwielbienia zachowaniu się pana Ricasoli, ujęli ster rządu, wnet zaczęły się dla nich dwuznaczność i kłopoty. Jednym powiedzieli, że panują nad położeniem, że mają w ręku komitety genueńskie; margrabiemu de Cavour mówią, jak i całéj skrajnéj prawéj, że przybrali jéj politykę i że stłumią komitety; przed członkami skrajnéj lewéj twierdzą, że mają z nimi spólną drogę postępowania; umiarkowanych zapewniają, że komitety są puścizną przekazaną przez uprzednich ministrów, innym nakoniec, że p. Rattazzi potrafi skorzystać z nich na rzecz umiarkowanych, czegoby p. Ricasoli nie uczynił. Tymczasem to jest niezawodną prawdą, że baron Ricasoli powiedziałby stronnictwu czynu: *Oto jest meta, do któréj pójść tobie pozwolę;* do strony zaś prawéj: *Przyrzekam, że nie dam téj mety przekroczyć.* Każdy byłby zadowolony, a panu Rattazzi, znanemu z ducha chytrości, ani jedni ani drudzy nie wierzą.

*Dwuznaczność* więc jest cechą położenia.

Co do tych, którzy postanowili jeszcze czekać; skrajna lewa potrafiła przekonać część różniącą się z nią w zdaniu, że należy, choćby niedługo, być cierpliwą i zobaczyć czy gabinet ziści swe obietnice.

Ta część izby, którąby nazwać można środkiem prawym, złożonym z tych wszystkich, którzy bronili przeszłego gabinetu, których nakoniec dziś możnaby nazwać stronnictwem barona Ricasoli, ci powinniby zaniechać powziętego zamiaru, a przynajmniéj postępować bardzo oględnie.

Rzeczywiście, na wczorajszém posiedzeniu p. Gallenga członek większości i korrespondent dziennika *Times*, lecz głosujący zawsze na własną rękę nagle zagadnął ministerstwo o naturę jego składu. Większość chciała się temu sprzeciwić, ale ministrowie przyjęli walkę i oświadczyli gotowość do odpowiedzi w przyszły poniedziałek, t. j. dnia 17 marca. Na ten wypadek należy zwrócić największą baczność: pan Gallenga poseł niekarny, umysł nie polityczny, tajemne narzędzie nowego gabinetu, znany przez swoje cudackie wybryki, oświadczając, że nie pokłada najmniejszéj ufności, chciał wywołać głosowanie, przy którem możnaby każdemu w oczy zajrzeć, oddał największą usługę panu Rattazzi.

Widoczna jest bowiem, że gabinetowi najwięcéj o to chodzi, aby walka przeciw niemu zaczęła się w chwili, w któréj lewica przez wzgląd na dane jéj obietnice, niemoże jeszcze przyzwolić na jego obalenie i koniecznie wspierać gabinet musi. To wsparcie złączone z pomocą środka lewego zapewnia dlań większość, sztuczną, ale dostateczną do wyjednania uchwały na trzymiesięczny pobór podatków tak niezbędny, po czém rozwiąże izbę; a kiedy zostanie wolnym i kiedy przypomną mu jego obietnice, farsa będzie już odegrana.

Cały ten obrót jest bardzo zręczny i czyni zaszczyt zdolnościom taktycznym pana Rattazzi. Ale potém? Stronnictwo barona Ricasoli nie może wpaść w sidła zastawione przez pana Gallenga; nie powinno iść za nim na pole, na które wciągnąć go pragnie; musi odmówić swego spółdziałania, zamknąć się w swéj godności i odpowiedzieć na ten krok obojętnym porządkiem dziennym; można być pewnym, że tak postąpi.

W tym składzie rzeczy stronnictwo barona Ricasoli znajdzie się w mniejszości, ale w mniejszości przeważnéj, szanowanéj, do któréj przy pierwszém zdarzeniu przyłączy się skrajna prawa, która wnet odstrychnie się od pana Rattazzi, skoro postrzeże, że za daleko poszedł w duchu skrajnéj lewéj.

Taki jest stan rzeczy prawdziwy i dokładny, niemal fotografowany; dość byłoby przytoczyć kilka nazwisk, opowiedzieć kilka szczegółów, powtórzyć kilka głosów, kilka poufnych rozmów, aby położenie w oczach czytelnika stało się tak jasném, a nawet jaśniejszém, niż gdyby na nie własnemi oczami patrzył.

Słowem z dwóch rzeczy nastąpi jedna: albo gabinet rozwiąże izbę, i lękać się należy, że to uczyni, albo sam ustąpi. W pierwszym razie, jeżeli nowy parlament złożony będzie pod wpływem namiętności zapalonych przez komitety, Włochy mogą być narażone na ciężkie niebezpieczeństwo; jeżeli wybory pomyślnie pójdą, Włochy będą ocalone; bo ta nauka wszystkim na dobre wyjdzie. W razie ustąpienia gabinetu, rozwiązania izby i powtórnego gabinetu słabego, bez mocy i dzielności politycznéj, któryby chciał odroczyć sprawę rzymską i lękał się doraźnego działania, śmiało powiedzieć można: Włochy będą zgubione, rewolucja przemoże. Jeżeli przeciwnie, staną na czele ministrowie silni myślą i czynem, z przesilenia wywinie się największe szczęście, Włochy się uzupełnią. Owoż w téj chwili waży się na szali przeznaczeń zguba lub tryumf ojczyzny włoskiéj.

## Francja.

*Paryż 15 marca.* Rozprawy przeniosły się w izbie prawodawczéj na pole skarbowości. Oppozycja przedstawiła poprawę, któréj treść dowodzi, że systemat zmniejszenia podatków byłby nierównie lepszy od systematu zagajonego przez p. Foulda. P. Darimon popiera tę poprawę. W mowie swojéj głównie rozwiódł się, nad potrzebą dozwolenia większéj swobody dziennikarstwu, w roztrząsaniu przedmiotów skarbowych. Jest to myśl dobra; co do projektów pana Foulda znajduje, że nie są w harmonji z położenie i kraju, z téj nadewszystko przyczyny, że nowe podatki wyłącznie prawie ciążą na klasie pracowitéj, że zatém są przeszkodą do osiągnienia tych wszystkich korzyści, jakich miano prawo spodziewać się po traktacie handlowym z Anglją. P. Magne zabrał głos, zbijając te twierdzenia; on to zwykle przedstawia rząd ile razy rozprawy schodzą z pola polityki. P. Magne rozwinął swą wielką znajomość w przedmiotach skarbowych; usiłuje dowieść, że od 10-ciu lat nadewszystko, rząd zawiadywał skarbowością, *jak dobry ojciec rodziny* i że ciało prawodawcze wykonywało bardzo skutecznie swoją kontrolę.

P. Devinck stara się okazać, że systemat skarbowy, zaprowadzony w skutek uchwały senatu, grzeszy niewyrozumowaném zastosowaniem zasobów; spóźniona godzina nie pozwoliła mu dokończyć mowy. Rozprawy zapewne nie będą mogły być zupełnemi, izba zechce odłożyć ten przedmiot do czasu, w którym na porządku dziennym znajdzie się rozbiór budżetu.

Zawiązuje się stowarzyszenie między bogatymi kapitalistami izraelskimi na zbudowanie dwóch nowych synagog w Paryżu; dotąd istniała tylko jedna. Te dwa gmachy staną w dzielnicach de la Chaussée d'Anti i du Temple.

*Paryż 16 marca.* Dzień wczorajszy był świadkiem dwóch posiedzeń bardzo rozmaitych w senacie i izbie prawodawczéj. W senacie nim przystąpiono do rozbioru projektu do prawa ściągającego się do urządzeń konsularnych w Japonji, wiele innych przedmiotów zajmowało wysoką izbę. P. Bourqueney chciał odpowiedzieć mówcom ciała prawodawczego, którzy zbijali jego twierdzenia o wolności prassy w Austrji. P. de Bourqueney nie chce uchodzić za takiego Austryjaka, jakim go malują. Po nim p. de la Rochejacquelein, chciał zabrać głos dla zbicia oskarżeń wymierzonych przeciw senatowi w izbie prawodawczéj; dopiero po długich ustępach można było spokojnie wysłuchać mowy pana de Lesseps, męża powagi w przedmiocie konsularnym, a następnie przystąpiono do roztrząśnienia licznych próśb, między którem największa część na to nie zasługiwała.

Posiedzenie ciała prawodawczego było więcéj nauczające. Rozprawy o skarbowości posunęły się daléj, p. Devinck skończył swą mowę. Po nim sprawozdawca p. Gouin zabrał głos dla przypomnienia, jak to już przed nim uczynił jeden z ministrów, że rozbiór adresu jest czynnością ważną i uroczystą i że jest rzeczą niepożyteczną błąkać się po przedmiotach szczegółowych. Mówił więc o naszém położeniu skarbowém w ogóle; lecz czyż nie dałoby się co powiedzieć przeciw rozumowaniu, w którym starał się dowieść, że zdanie pana Devincka jest złe, bo jest zdaniem pojedyńczego człowieka. Czy nie za daleko posunął uszanowanie dla większości?

Prezes sądził, iż nie powinien był udzielić głosu panu Devinck, który chciał odpowiedzieć panu Gouin; dość długi spór zawiązał się między znaczną liczbą posłów i prezesem co do porządku rozpraw; nakoniec głos dany jest panu Jiron de Buzaringues. Czy jego mowa była dobrą czy złą? Nikt nie powie, z téj prostéj przyczyny, że nikt nie słyszał; nawet sam *Monitor* tak jak to przewidział prezes, nic nie zapamiętał z tych uroczystych okresów.

Na mowę pana Du Miral, p. Baroche odpowiedział w imieniu rządu. Żałować należy, że p. Magne nieco zapadł na zdrowiu; potrzebne było jego dojrzałe doświadczenie, do utrzymania rozpraw na wysokości przedmiotu. Postrzeżono, że wielu posłów (nie mówię tu o posłach ze strony lewéj), daje niejako do zrozumienia, że nowe podatki nie będą zagłosowane.

Postanowiono zamknąć rozprawy, mimo pana Javal, który nie mógł przyjść do głosu. Paragrafy 7-my, 8-my i 9-ty zostały przyjęte. P. Picard zakończył posiedzenie mową o zarządzie municypalnym Paryża. Oczekiwać należy z tego powodu gwałtownych rozpraw.

— *Paryż 16 marca.* Dziś jest święto w Tuileries; jest to dzień urodzin następcy tronu, który skończył 6 lat życia. Jeszcze rok, a podług etykiety dworu francuzkiego, wyjdzie z rąk niewiast, które go dotąd piastowały i zostanie powierzonym nauczycielowi; wówczas będzie miał dom wojskowy i cywilny. Dzień rozpoczął się od mszy św., potém przyjmowano członków rodziny cesarskiéj, dzieci miały śniadanie, dano posłuchanie deputacji półku do którego książę należy; na obiad zebrała się rodzina. Wiadomo, że syn cesarski téj zimy pierwszy raz ukazał się w salonie, na kostiumowanym balu hrabiów Walewskich, w stroju oficera gwardji francuzkiéj; hrabina Walewska obeszła z nim salony, potém odprowadziła go do najjaśniejszéj matki.

*Monitor powszechny* z d. 15-go dodaje: Dziś o południu dzieci półkowe 2-éj piechotnéj dywizji gwardji cesarskiéj, tudzież dzieci pierwszego półku grenadjerów, w którym liczy się następca tronu, zostały zgromadzone w pełnych mundurach i pod bronią na dziedzińcu Karuzelu. Następca tronu zajął miejsce w szeregach pierwszego półku grenadjerów.

Cesarz i cesarzowa byli obecni na tym małym przeglądzie.

Po odbyciu wszystkich obrótów wojennych z palną i zimną bronią, dzieci półkowe na rozkaz cesarza wprowadzone zostały do pokojów pałacowych, gdzie już było zastawione dla nich śniadanie; następca tronu był gospodarzem. Głośne przezdrowia cesarza, cesarzowéj i ich syna ożywiły to zebranie.

Po śniadaniu rozpoczęły się znowu ćwiczenia wojskowe; wszyscy podziwiali dokładność i pewność z jaką książę-następca już obróty wykonywa, tak, że dorównał dzieciom których daleko wcześniéj od niego wdrażać poczęto do używania broni.

*Paryż 17 marca.* Rozprawy nad adresem coraz posuwają się w izbie prawodawczéj; bardzo jest podobnem do prawdy, że ostateczne zagłosowanie nastąpi dziś wieczorem. P. Baroche odpowiedział panu Picard co do poprawy przedstawionéj przez 5-ciu, o radach municypalnych paryzkiéj i lyońskiéj. Uważano wielki niesmak ministrów, ile razy przychodzi im mówić o poprawach pięciu; niesmak bardzo pod względem rządowym uzasadniony, a który trwać będzie dopóty, dopóki wnoszone poprawy 1862, będą powtórzeniem rozpraw 1861 i t. d. Ale dla czegoż nie ustąpić, przynajmniéj do pewnego stopnia, żądaniom, które nie mogą być zupełnie pozbawionemi słuszności i rozsądku.

*Paryż 18 marca.* Poprawa pana Picard ściągająca się do wyżéj wymienionych municypalności, została odrzuconą przez izbę prawodawczą.

P. Lemercier wystąpił potém z obroną towarzystwa św. Wincentego a Paulo, odpowiedział mu pan Billault i obstawał przy prawie służącém rządowi, mianowania prezesa towarzystwa. Paragraf 10 został przyjęty. Z powodu następnego paragrafu, p. Brame rozwijał poprawę, żądającą śledztwa o traktatach handlowych.

## Anglja.

*Londyn 12 marca.* *Monitor powszechny* umieszcza list następny:

Lubo czas zamierzony na ogólną żałobę, z powodu zgonu książęcia Alberta, już od miesiąca upłynął; zdaje się, iż potrwa jeszcze dłużéj, dla dania dowodu królowéj głębokiego spółczucia. P. Walpole złożył w izbie gmin tekst postanowień, które chce przedstawić 25 marca, z powodu bilu o pierwiastkowém wychowaniu. Są one w liczbie 11, a że niektóre z nich stoją w widocznéj sprzeczności z duchem projektu ministerjalnego, że znowu inne powstają na zmiany wprowadzone przez radę tajną, jako *niesłuszne i niepolityczne*, zdaje się spór między rządem i oppozycją być nieuchronnym i to w przedmiocie który w początkach tygodnia, co do swéj treści, został pochwalony przez hrabiego Derby. Prawda, że przewodnicy stronnictwa torysowskiego spodziewają się, występując przeciw bilowi, odzyskać wziętość między duchowieństwem parafjalnem, ogólnie przeciwnem nowym urządzeniom wychowania, ponieważ zmierzają one do zmniejszenia zasiłków płaconych przez rząd szkołom. Nadto oppozycja wie, że w tym przedmiocie, pewna liczba zwykłych przyjaciół gabinetu, zupełnie się z nim różni.

Prócz tego, duch stronnictw, który chciano wyrugować z tegorocznego parlamentu, sili się odzyskać swą władzę. Na ostatniém posiedzeniu izby wyższéj naprzykład, prawodawcy oppozycyjni, gwałtownie powstali przeciw reformom, doradzanym w postępowaniu sądowem, używanem w sprawach przekonania się o obłąkaniu zmysłów.

Świeża i rozgłośna sprawa w tym rodzaju oburzyła mniemanie powszechne, z powodu rujnujących formalności, jakich sądy trzymają się w rozstrzyganiu tego rodzaju przewodów. Lord kanclerz odpowiedział bardzo żwawo; hrabia Derby rzucił się z nadzwyczajną popędliwością do tego sporu i rozprawa czysto sądowa, nagle przyjęła znamię niespodziewanéj goryczy. To pewna, że lord kanclerz, mąż ogromnych zdolności, mało okazuje ducha pojednawczego; przeciwnicy więc jego mszczą się nad środkami jakie doradza, ale też i stan polityczny umysłów, nie pozostał bez wpływu na nieprzyjazne dążenia, które się w tym razie objawiły.

P. Layard zapowiedział rozporządzenie rządowe znakomitéj wagi dla handlu europejskiego w Chinach, a mianowicie, że wydano rozkazy po bronienia Schang-haï od wszelkiego najazdu Taï-Tingsow (rokoszanów). Stopniowo Szang-haï stało się jednym z największych targowisk w Chinach; obliczają na więcéj niż 16 miljonów szterlingów obrót handlowy europejski i amerykański w tém mieście, ogólny zaś ruch kupiecki roczny, przewyższa jak mówią 30-cie miljonów szterlingów. Dopuścić, aby Taï-Tingsowie opanowali Szang-haï, byłoby to samo co wydać ten ogrom bogactw w ich ręce, świeżo zaś popełnione przez nich okrucieństwa, pokazały czego od nich należy się lękać. Już zniszczyli skład handlowy, dozwolony Europejczykom w moc ostatniego traktatu w Hang-chow, nad rzeką Nankin. Wiadomo zaś jak słabe siły europejskie są dostateczne, do stawienia czoła tym hordom, złożonym z pierwiastków najnikczemniejszych społeczności Chińskiéj.

Świeżo otrzymane korzyści przez Związkowych obudziły w Waszyngtonie pytanie: jaki rząd ma być nadany, południowi, po ostatecznem ukończeniu wojny? Czy zachowaną zostanie dawna konstytucja, lub czy będzie ułożoną inna? Ale pod powagą dawnéj konstytucji, nic nie przeszkodziłoby Południowi, przez umiejętne połączenie stronnictw, odzyskać dawną przewagę. Z drugiéj strony ułożenie nowéj konstytucji jest zadaniem prawie niemożliwem, i ludzie umiarkowani odrzucają myśl zniżenia Stanów południowych do rzędu prostych posiadłości, wówczas bowiem byłoby to bez ogródki, postępować z niemi jak z krajem zdobytym. Wszystkie listy prywatne ze Stanów Zjednoczonych, mówią o tém pytaniu i objawiają kłopot, jakim nabawia Amerykanów tryb rozwiązania, lubo prawdę mówiąc, podobno za nadto się śpieszą.

*Londyn, 14 marca.* *Gazeta Londyńska* umieszcza następne ostrzeżenie: Wysoce szanowany hr. Russell, główny sekretarz stanu jéj kr. mości w wydziale spraw zagranicznych, otrzymał od pełnomocnika greckiego przy tutejszym dworze urzędowe zawiadomienie, podpisane d. 9 marca, wyrażające: że w skutek powstania, które wybuchnęło w Nauplji, rząd królewski rozciągnął ścisłą blokadę na niektóre brzegi zatoki Argos, wskazane w uwiadomieniu wydziału marynarki greckiéj, pod dniem $^{14}_{26}$ lutego bież. roku.

Drukowane egzemplarze tego zawiadomienia, w języku francuzkim, zostały przez pełnomocnika greckiego udzielone hrabiemu Russell, razem z wyżéj wymienionem zawiadomieniem, przy prośbie aby udzielonem być mogło poddanym jéj królewskiéj mości.

*Wydział maryuarki. Zawiadomienie ściągające się do cząstkowéj blokady zatoki Argos.*

Zawiadamia się niniejszém, że od d. $^{13}_{25}$ bież. miesiąca lutego, wszystkie brzegi zatoki Argos, od przystani Astros wyłącznie, aż do przystani Ourlia włącznie, poddane zostały ścisłéj blokadzie, wykonywanéj przez dostateczne siły marynarki królewskiéj. Prócz tego zawiadamia się, że wszystkie środki upoważnione przez prawo narodów i rozmaite traktaty, pozawierane między naj. królem greckim i różnemi państwami przyjaznemi, będą zastosowane względem okrętów, któreby chciały zgwałcić rzeczoną blokadę. Ateny $^{14}_{26}$ lutego 1862 roku.

Minister marynarki. *D. Botzaris.*

## Austrja.

*Wiedeń 13 marca.*

Zgodnie z rozporządzeniami dyplomatu 20 października, minister skarbu przedstawił radzie cesarstwa przed kilku miesiącami sprawozdanie pobudek i następstw środków skarbowych, których użyć mu przyszło bez konstytucyjnego przyzwolenia rady cesarstwa, już po wydaniu rzeczonego dyplomatu. Komitet skarbowy, roztrząsnąwszy to sprawozdanie, wniosł na izbę poselską następne przełożenie:

Zapatrzywszy się na memorjał usprawiedliwienia pana ministra, izba raczy oświadczyć: 1) że memorjał ministerjalny jest niezupełny, bo nie obejmuje ani powiększonego wypuszczenia obligacij hipotecznych, ani powiększenia długu ruchomego przez użycie depozytów; po 2) że podziela zdanie ministra, co do pomnożenia wydatków wydziału wojny, przez wzgląd na stan polityczny, w jakim Austrja znajdowała się w r. 1860-m; po 3) że wypuszczenie pieniędzy papierowych, wartości 10-ciu krajcarów, usprawiedliwia się potrzebą drobnego handlu; że podwyższenie stopy obligacij hipotecznych nakazano zostało przez wzrost kosztów wypłat powszechności; że nakoniec pożyczka oparta na podatkach, usprawiedliwia się przez wzgląd na opłakany stan skarbu, który niedozwalał na prędce dostać pieniędzy pod mniéj uciążliwemi warunkami; po 4) że wprowadzenie w przymusowy obieg biletów bankowych w królestwie Lombardzko-weneckiem, niepowiodło się; po 5) że wstrzymanie wypłat procentów od pożyczki narodowéj, brzęczącą monetą, jest tem godniejsze pożałowania, że chwiejność w trybie płacenia procentów od pożyczek, w ogólności powinna być unikaną.

— *Gazeta Austryjacka* roztrząsa we wszystkich szczegółach sprawozdanie komitetu skarbowego o memorjale, w którym p. Plenner usiłuje usprawiedliwić zarząd swego wydziału od dyplomatu październikowego, i tak mówi:

Dosyć jest jednego rzutu oka na sprawozdanie komitetu, dla przekonania się do jakiego stopnia kontrola przedstawicieli ludu jest pożyteczną, a nawet niezbędną w sprawach skarbowych, nawet wówczas choćby ta kontrola już nic odmienić nie zdołała w stanie rzeczy dokonanych. Niedobór roku 1861-go był daleko znaczniejszy niż przewidywano. Spowodowała go naprzód odmowa Węgrów opłaty podatków, a następnie obawa wojny. Opór Węgrów był owocem dyplomatu październikowego i pośpiechu z jakim go ogłoszono wbrew zdaniu samego jego twórcy i wbrew protestacjom pana Plennera. Co do obaw blizkiéj wojny, zdaje się, że kommitet mimo oświadczeń i objaśnień, złożonych przez hrabiego Rechberg, nie był skłonnym uważać je za uzasadnione, bo tylko większością trzech głosów przychylił się do sposobu widzenia ministra spraw zagranicznych. W ogólności sprawozdanie komitetu napisane jest w wyrazach brzmiących jakby uchwała nieufności, a kiedy izba przyjmie przedstawione wnioski, stanowisko ministra skarbu może się wielce zachwiać.

*Wiedeń 14 marca.* Wczorajsze posiedzenie izby poselskiéj, było jednem z najbardziéj zajmujących w ciągu sejmu. Nakoniec p. Plenner dotknął dwóch palących za-

dań naszéj skarbowéj przyszłości, rozwijając swój plan co do podwyższenia podatków i urządzenia stosunków między państwem i bankiem. Minister doradza podnieść podatek ziemski od domów i od dochodów; doradza też odmówić przywiléj banku. W ciągu czytania swojego wywodu, p. Plenner widocznie zdradza wewnętrzną niespokojność, a zimne zachowanie się izby podczas tego czytania, nie przyczyniło się wcale do jéj ukojenia. Powszechnie sądzą, że izba przyjmie projekta ministerjalne o ile ściągają się one do powiększenia przychodu skarbu na 45 miljonów fran., ale też że układ, mający zawrzeć się z bankiem, natrafi na najżwawszą oppozycję i podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, zostanie odrzucony.

— Komitet skarbowy przedstawił dziś izbie raport o kontroli długu publicznego. Wprowadził on bardzo ważne zmiany w pierwotnym projekcie ministerstwa skarbu. Komitet doradza, dla skuteczniejszéj kontroli i dozoru długu państwa: utworzenie kommissji do któréj 3-ch członków ma wyznaczać izba panów, a 6-ciu izba poselska. Ci ostatni zmieniać się będą za każdą zmianą izby poselskiéj, gdy tymczasem co dwa lata tylko los ma rozstrzygać o wyjściu z niéj jednego z panów. Wszyscy członkowie kommissji pobierają płacę poselską i nie mogą jéj odmawiać. Kommissja czuwać powinna: 1) aby dług państwa nie był ani powiększony, ani zmieniany zewnątrz drogi konstytucyjnéj; dla tego kommissja musi być uprzednio słuchana, skoro chodzi o przedsięwzięcie nadzwyczajnych środków skarbowych w moc 13 § konstytucji; po 2) czuwać będzie nad prawnym zarządem długu państwa już istniejącego, a więc nad ścisłą opłatą procentów, tudzież nad wykupem obligacij; po 3-cie) przekonywać się powinna, czy uchwalone pieniądze na opłatę procentów i na wykup kapitałów, obracane są stosownie do ich przeznaczenia. Kommissja ma prawo żądać wszelkiego rodzaju objaśnień, czynić sprawdzenia i używać do pomocy urzędników, jakich uzna za potrzebnych. Nadal, każda nowa pożyczka powinna być wpisywana przez kommissję do wielkiéj księgi długu i kontrasygnowana w jéj imieniu przez prezesa. Kommissja powinna przedstawiać corocznie radzie cesarstwa sprawozdanie, o stanie długu, a co półrocze ogłaszać jego bilans w *Gazecie Wiedeńskiéj*.

— Piszą z Wenecji z d. 13 marca: Arcy-książę następca (Rudolf ur. 21 sierpnia 1858 r.), poraz pierwszy ukazał się wczoraj swojemu półkowi, w pełnym mundurze półkownika. Cesarz ma odbyć d. 15 marca, przegląd czwartego korpusu wojska w Padwie.

Donoszą z Zagrzebia z d. 13 marca:

Na dzisiejszém posiedzeniu powszechnéj kongregacji komitatowéj, postanowiono prosić najjaś. pana o co najrychlejsze zwołanie sejmu, oraz złożyć cesarzowi przedstawienie w rzeczy pobierania podatków przy użyciu siły zbrojnéj.

*Wiedeń 15 marca*. Wczoraj trybunał stolicy wydał wyrok w sprawie tygodnika polskiego *Postęp*, wydawanego w Wiedniu. Kawaler Osiecki, redaktor tego tygodnika, został oskarżony o zamach zaburzenia porządku publicznego, przez artykuł pod napisem: *Polska w 1861 r.* Wszystkie egzemplarze rzeczonego numeru były zabrane przed ich ogłoszeniem. Trybunał na dzisiejszém posiedzeniu postanowił sądzić sprawę przy drzwiach zamkniętych. Po dwugodzinnych rozprawach następny wyrok został wydany: „Jan kawaler Osiecki winnym jest zbrodni zamieszania porządku publicznego i wykroczenia przewidzianego przez art. 13 ustawy o druku. Stosownie do art. 54 i 55 kodexu karnego, skazany jest na 6 miesięcy *ciężkich robot*, zaostrzonych jednym dniem postu na miesiąc, oraz na grzywny 50-ciu zł. r., mających się wziąść ze złożonéj przez niego kaucji, na rzecz zakładów dobroczynnych. Zgodnie do tego wyroku i zastrzeżeń prawnych, oskarżony traci możność być redaktorem odpowiedzialnym dziennika; poczytuje się za pozbawionego praw szlachectwa; wszystkie egzemplarze potępionego numeru zostaną zniszczone, wyrok zaś ma być wydrukowany w najbliższym numerze *Postępu*.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają następną depeszę z Mostaru, z d. 14 marca:

Wieść o zabiciu przez Turków w Krstacu tłómacza konsulatu austryjackiego, Marka Markowicza jest fałszywa. Stary Markowicz umarł przyrodzoną śmiercią.

## Prusy.

*Berlin 14-go marca*. Znaczna liczba członków stronnictwa Grabowa (ministerjalno-wyzwolonego) ogłosiła następny wyborczy programmat:

„Niżéj podpisani członkowie stronnictwa konstytucyjnego porozumieli się względem następnego programmatu, jako sasady i drogi postępowania podczas przyszłych wyborów.

I. Stronnictwo konstytucyjne wytrwa w swojéj najwyższéj zasadzie: wierności królowi i konstytucji. Chce ono silnego królestwa Hohenzollernów i zupełnego zastosowania praw zaręczonych ludowi.

II. Chce, aby Prusy silnie utrzymywały za granicą politykę narodową i wzięły za swoje zadanie w sprawie niemieckiéj zaprowadzenie stanu federacyjnego Związku, z przedstawicielstwem parlamentowém, pod przewodnictwem pruskiém w sprawach wojskowych, dyplomatycznych i handlowych, szanując jednak wewnętrzną niezależność państw.

III. Wewnątrz pragnie rządu konstytucyjnego, sprawiedliwego, wyzwolonego, i uzupełnienia konstytucji przez ustawy organiczne wypracowane w tym duchu.

IV. Jedność w kierunku i toku spraw publicznych jest warunkiem szczęśliwego rządu. Ta jedność powinna być uznaną za potrzebę naglącą, nie tylko w tém co ściąga się do ludzi politycznych naczelnych, ale nawet w wyborze wyższych urzędników.

V. Izba panów, w obecnym swoim składzie, jest główną przeszkodą narodowéj i wyzwolonéj polityki i pomyślnego rozwoju prawodawstwa; a mianowicie w urządzeniu prowincjonalnéj i gminowéj konstytucji, oraz załatwieniu pytań gospodarczych. Potrzebne jest, aby reforma izby panów stała się rzeczywistością przez użycie środków konstytucyjnych.

VI. Utrzymanie reorganizacji wojska, ale przy oszczędności wydatków wojskowych, przez udzielanie uwolnień, przez przejrzenie prawideł o wysłużonéj płacy i w ogóle przez zaprowadzenie oszczędności wszędzie gdzie tylko uczynić można, bez nadwątlenia możności uruchomienia wojska i sił odpornych kraju.

VII. Usilnie pracować, aby podczas poboru podatku ziemskiego, mającego w r. 1865-m podciągnąć się pod jednostajne prawidła, równowaga została przywróconą w budżecie państwa, i aby od dziś dnia przewyżka rozchodów budżetu wojskowego, nawet po wyżéj wskazanych oszczędnościach, została pokrytą innym sposobem niż przez powiększenie podatków dotąd zagłosowanych.

VIII. W takim tylko razie, w którym gabinet dostarczy krajowi rzeczywisty dowód, że wyznaje jednomyślnie powyższe sasady i że je zastosuje, niżéj podpisani poczytują za powinność dla stronnictwa konstytucyjnego, wspierać to ministerstwo.

Następują podpisy, między któremi pana Grabow prezesa izby; doktora Lette, doktora Juljana Schmidt, barona von Vincke-Olbendorff. i t. d.

— Ogłaszamy jeszcze dla zupełności, programmat stronnictwa feodalnego, zawarty w liście, jednego z głównych przywodców tego stronnictwa, ogłoszonego na czele *Gazety Krzyżowéj*.

„Najusilniéj żądam o ostrzeżenie naszych, aby niezostali biernemi na przyszłych wyborach. Wstrzymanie się od nich wyrównałoby dla nas samobójstwu. Aż nadto upowszechniło się między nami uczucie samolubnych wygód, nieruchomość, upadek na sercu i odraza od spraw publicznych. Rada spokojnego zachowania się najskwapliwiéj byłaby przyjętą. Ale to zdemoralizowałoby nas jak stronnictwo. Wszelkie uorganizowania (stronnictwa feodalnego) przedsiębrane w roku przeszłym, zatrzymały się i przestały istnieć. Unicestwiamy się, rozpadamy na części i wkrótce już sami siebie znać nie będziemy. Prócz tego słusznie by nam miano prawo zarzucić, że nie służymy królowi i ojczyźnie w ciężkiéj chwili. Słowem, pod wszelkiemi względami widzenia, podobne zachowanie się jest wielce niebespieczném. I owszem, powinniśmy zagrzewać naszych przyjaciół do czynnego i rozległego działania na wyborach.

Samo z siebie rozumie się, że nie powinniśmy pracować na korzyść ministrów wyzwolonych, ale *naszych*; głosujemy za naszemi, mianowicie zaś za znakomitościami, najbardziéj z pomiędzy nich wybitnemi, nawet choćbyśmy według wszelkiego prawdopodobieństwa w mniejszości pozostali. *Król niezależny od większości izby poselskiéj*, to powinno być dziś hasłem naszéj polityki."

Dzienniki berlińskie ogłaszają jeszcze następną deklarację podpisaną przez 52-ch członków mniejszości izby poselskiéj, którzy głosowali przeciw wniesieniu Hagena.

„Po powtórzeniu wniosku kommisji budżetowéj i pana Hagen, po wspomnieniu o obietnicach gabinetu, oraz poprawy Kühne, deklaracja mówi daléj:

Głosowaliśmy przeciw wnioskowi Hagena:

1) Ponieważ zupełna zmiana w rozkładzie budżetu w ciągu bieżącego roku przedstawia bardzo wielkie praktyczne trudności.

2. Ponieważ podobna odmiana najmocniéj wpływa na odpowiedzialność każdego pojedyńczo ministra i wymaga najścislejszego i najdrobiazgowszego rozbioru.

3. Ponieważ nie należało w żadnym razie opierać téj odmiany na podstawie, któréj ani członkowie izby, ani minister skarbu, nie mogli w owéj chwili objąć całości.

4. Ponieważ poprawa Kühne mogła uczynić możliwą w roku 1862 kontrolę budżetu, daleko skuteczniejszą i lepszą, niż ją przekładał Hagen; ponieważ, podług tego ostatniego wniosku, tytuły budżetów byłyby podzielone podług wiadomości z roku 1859, tam nawet gdzie taki rozdział byłby zbytecznym, tam nawet gdzieby miał wpływ szkodliwy, gdy tymczasem rozdziały nie mogłyby dostatecznie być rozdrobnione, gdzie to byłoby potrzebném. A tymczasem poprawa Kühne dozwalała rozdziału niektórych części budżetu odpowiedniego potrzebom praktycznym a który w pewnych częściach mógł i powinien był przewyższyć o wiele ten, jaki przyjęty został w sprawozdaniu za rok 1859.

5. Ponieważ ten wniosek wymierzony był przeciw jednéj gałęzi administracji pruskiéj, któréj dotąd żaden głos ani wewnątrz ani za granicy kraju, nie śmiał podać w podejrzenie i przeciw ministrowi znanemu w całym kraju za męża wyższego w swoim zarządzie i za dawnego zapaśnika konstytucyjnéj swobody.

Po dojrzałéj rozwadze i w uczuciu nieodzownéj powinności nie stanowienia nic, tylko po najzupełniejszém wyrozumieniu wagi i doniosłości pytania, objawiliśmy nasze głosy. Przekonani jesteśmy, że przyjęcie wniosku Hagena byłoby pośpieszne, i to przekonanie było stwierdzone tém zdarzeniem, że w następnym rozbiorze komitetu budżetowego, bezpośrednie zastosowanie wniosku Hagena uznano za niewykonalne.

Jesteśmy pewni, że przez głosowanie nasze, nie zaniechaliśmy w niczém praw przedstawicielstwa narodowego, ani naraziliśmy na niebezpieczeństwo dobra kraju."

Berlin 12 marca 1862 r.

(Następują podpisy.)

*Berlin 14 marca*. Dziś po południu miało miejsce oddanie orderu hiszpańskiego, złotego runa, królewiczowi następcy tronu. Król zastępował przy tém zdarzeniu królowę hiszpańską. Przy obrzędzie znajdowali się obecnymi książęta domu królewskiego, minister hiszpański i hrabia Bernstorff. Poczém miał nastąpić obiad na 120 osób w sali rycerskiéj.

*Gazeta Krzyżowa* oznajmuje, że p. von Bonin, naczelny prezes księstwa poznańskiego, który chciał usunąć się z téj posady, na niéj pozostał i już odjechał na miejsce urzędowania.

Tenże dziennik zapewnia, że władze prowincjonalne otrzymały rozkaz do bezzwłócznego zajęcia się, blizko przyszłemi wyborami.

List umieszczony w czasopiśmie *Hamburgskie wiadomości*, podaje o przesileniu gabinetu następne szczegóły:

Na radzie ministrów, odbytéj d. 14-go marca, na któréj znajdował się królewicz następca, hr. Schwerin i p. von Patow oświadczyli, że pragną złożyć urzędy, ponieważ uchwałę izby poselskiéj musieli uważać za objaw nieufności. Ze swéj strony p. von der Heydt radził natychmiast rozwiązać izbę; wszakże po długim sporze cofnął ten projekt i oświadczył gotowość zastosować swój budżet do życzenia izby, pod warunkiem, że hr. Schwerin i pan von Patow pozostaną na swych posadach. Przeciwnie minister wojny nalegał, aby budżet wojenny pozostał w obecnym stanie i oświadczył gotowość ustąpienia, lub głosowania za rozwiązaniem izby, stanowczo odmawiając uledz żądaniom posłów.

Gdy ministrowie zgodzić się nie mogli, królewicz następca udał się z nimi do króla, dla przedstawienia mu stanu rzeczy, najjaś. pan zwołał ministrów na sóbotę na godzinę 11-tą z rana. W téj przerwie, p. von der Heydt napisał wiadomy list do prezesa izby poselskiéj, w skutek którego posiedzenia odroczone zostały do wtorku.

Na sóbotniéj radzie, prezydowanéj przez króla, wszyscy ministrowie podali prośby o uwolnienie, lecz król prośb nie przyjął i postanowił rozwiązać izbę, oraz wydać proklamację do ludu oznajmującą drogę, jakiéj chce trzymać się w swojéj polityce.

—Komitet centralny na wybory stronnictwa postępowo-niemieckiego, wydał do wyborców następną proklamację:

„Prawie wszystkie stronnictwa wyzwolone kraju, były zgodne co do celu politycznych usiłowań, jakie wskazywał programmat wyborczy 9 czerwca 1861 roku. Dziś jeszcze silnie przy nim obstają. Oddalają się od niego tylko w sądach o przeszłości i w środkach których teraz użyć należy. Proklamacja stronnictwa postępowo-niemieckiego, d. 29 września 1861 roku zagrzewała do dzielnego popierania tego celu, tudzież do zjednoczenia wszystkich usiłowań wyzwolonych i narodowych, przeciw stronnictwu feodalno-reakcyjnemu, przybierającemu wówczas postawę zdającą się zapowiadać, że potrafi, przy pomocy ludu pruskiego, znowu ująć w swe ręce panowanie stracone w r. 1858.

Przeszłoroczne wybory potępiły w sposób nieodzowny to stronnictwo. W zupełnéj sprzeczności z żywotnemi siłami naszego czasu, to stronnictwo, które nigdy nie chciało dobra kraju ale tylko swojego panowania, rządzić już odtąd nie będzie w Prusiech przez wybory i z przyzwolenia ludu pruskiego. Niczem jest ono, skoro rząd sztucznie nie podnosi go i nie wspiera.

Ale nadzieje silnego postępu, wiążące się z przeszłorocznemi wyborami, nie ziściły się. Ludzie którym naj. pan poruczył reformy w r. 1858-m, wśród oklasków swego ludu, nie wstąpili na drogę reformy ani z izbą poselską 1859 roku, któréj większość była im zupełnie oddaną, ani z izbą 1862-go r., stanowczo wyzwoloną i gotową do wspierania wszystkich wyzwolonych rozporządzeń ministerstwa; a jednak te reformy miały zapewnić swobodny rozwój naszego państwa i przeprowadzić nas z okresu przechodniego konstytucyjnego życia świeżego i niezupełnego, na drogi pewne stanu prawnego i prawidłowego. Obietnica dokończenia w swoim czasie naszéj konstytucji, jeszcze niezupełnéj w swych najistotniejszych rozdziałach i zobowiązanie zespolenia naszego prawodawstwa z wielką epoką odrodzenia się pruskiego, nie zostały ziszczone.— Projekta do praw przez rząd przedstawione w ciągu okresu prawodawczego, dziś zamkniętego, nie odpowiadały w rozmaitych częściach tym obietnicom a największa ich liczba niezawodnie miała się roztrącić o opór izby panów, którą należało koniecznie przeształcić, czego nawet nie przedsięwzięto.

Podczas ruchu wyborczego przeszłéj jesieni, powinniśmy byli spodziewać się, że gabinet wsparty postępowemi przekonaniami ludu, wejdzie w politykę sprężystszą i trzymać się zechce kierunku przepisanego naszéj ojczyźnie, aby zaszczytnie zajmowała swe miejsce śród Europejskich narodów. Dziś nie możemy już wierzyć téj nadziei. I tém jest potrzebniéj aby przedstawicielstwo narodowe, bez względu na ludzi znajdujących się na czele spraw publicznych, utrzymywało niezależnie a silnie, w obec rządu, konstytucyjne prawa ludu. W prawodawstwie i zarządzie, izba poselska mało w téj chwili wyjednać może. Jéj bezpośredni wpływ na te gałęzie jest wątły. Jéj mieszanie się obudza zazdrość i nieufność; ale posiada ona silną kontrolę zasobów skarbowych kraju. Służy więc jéj prawo niezaprzeczone: wykonywania téj kontroli według sumienia, niepozwalania aby wyrodziła się w prostą formę i zniewolenia spółcześnie z wykonywaniem tego prawa do innych reform.

Rząd podnosi jeszcze roszczenie, aby jego wola wszystko rozstrzygała; wszędzie utrzymuje jeszcze zastrzeżenie absolutystowskie, odmawiania wszelkich ustępstw przedstawicielstwu narodowemu, a żądania zawsze tychże ustępstw, od niego. Rozwiązał izbę, skoro ujrzał w uchwale wniosku mającego uczynić konstytucyjne głosowanie i dozór nad podatkami skutecznym, wróżbę silnéj woli większości izby poselskiéj, aby nie zostać zależną od rządu, lecz swobodnie rozstrzygać przedmioty poddane jéj konstytucyjnemu rozbiorowi. Rząd nie czekał na postanowienie w przełożeniach ściągających się do wojskowości, bo już nie spodziewał się otrzymać od tej izby bezwarunkowego ich przyjęcia. Pierwsze ważne zadanie polityki wewnętrznéj, które podług prawideł izby, puszczających wiele przedmiotów w odwłokę, miało pójść pod głosowanie, połączyło większość posłów przeciw chęci rządowéj, aby je odroczyć i okazało, że postanowiła działać bez oszczędzań, w tém co poczyta za swoją powinność.

W obecnym razie dłuższe wahanie się nie było pozwolone. Bo naprzód, projekt do prawa o wysokiéj izbie obrachunkowéj zagrażał prawnem utrwaleniem zwyczaju niedostatecznego, który czynił prawie nic nie znaczącą uchwałę środków pieniężnych przez narodowe przedstawicielstwo; z drugiéj zaś strony ścisłe ustalenie wydatków wojskowych nie mogło być na dłużéj odroczone, chyba by przyszło na to przyzwolić, aby ciężar trzyletniéj służby wojskowéj i zbytecznych wojskowych wydatków, niedozwalających wprowadzić pożądanych ulepszeń w innych gałęziach administracji, stał się niezmiennym.— Sądzimy że służba wojskowa, rozciągnięta na wszystkich dla zupełnego rozwoju sił odpornych ludowych, wówczas tylko jest możliwą, kiedy obok innych oszczędności, ułatwioną będzie ofiara w ludziach i pieniądzach, przez wprowadzenie trzyletniéj służby dla piechoty i przez utrzymanie podstaw ludowych wojska. Jeśliby konstytucja służyć miała tylko dla dostarczenia większéj ilości pieniędzy i większéj liczby ludzi, niż dawniéj, można było dostać bez niéj, mało zaiste miałaby wartości. Rozumiemy, że równie źle służą królowi i narodowi ci co wywołują zatargi. Sądzimy, że dobro korony i kraju jest w Prusiech nierozdzielne i że nazywać tego wcale niemożna walką z królewskością, kiedy naród sądzi, iż powinien odrzucić jakie domagania się rządowe.

Rząd mógł rozumieć z niejaką słusznością, że ważne rozprawy mające się wkrótce zawiązać, utrwalą w kraju władzę i powagę wyzwolonéj większości, zmniejszą zaś nadzieje nowych ministerjalnych wyborów. Dla tego właśnie przyśpieszył rozwiązanie, nie czekając nawet na tymczasowe zagłosowanie budżetu. Wszakże, mamy nadzieję, że lud Pruski nie omyli się co do istotnego stanu rzeczy. W roku przeszłym, zgodnie z proklamacją dnia 29 września 1861 wybrał większość wyzwoloną, przedstawicielkę prawdziwego i wolnego od wszelkich zastrzeżeń konstytucjonalizmu. Spodziewamy się, że i dziś to samo uczyni.

Ministrowie odwołali się do ludu, wzywając go, aby objawił mniemanie swoje przez wybor nowych przedstawicieli, spodziewamy się nieobojętnego wyrażenia tego mniemania. Rzecz jest prosta. Nie chodzi teraz o ziszczenie prędzéj lub powolniéj, więcéj lub mniéj szczodrobliwie, pragnień lub nadziei; chodzi jedynie o to: aby nierozmijać się z prawem konstytucyjnem, bez którego posłowie niemogą spełnić swéj powinności.

Jesteśmy przekonani, że rząd nie znajduje się ani na drodze pomyślnéj, ani zgodnéj z mądrością i wolą ludu, gdy przez nowe instytucje wojskowe cięży niewymiernie na siłach gospodarczych kraju, gdy następnie odmawia potrzebom umysłowym i materjalnym swobodnego rozwoju, którzyby mógł powiększyć nawet możność podatkową narodu i gdy nakoniec niewynagradza go nawet za te ciężkie brzemiona powodzeniem polityki ludowéj i narodowéj.— Spodziewamy się,że w zatardze nietylko zmniejszającéj nadzieję bystrego i pewnego postępu, ale narażającéj nawet na niepewność, nabyte już prawa konstytucyjne, lud pruski okaże mądrość i wytrwałość, będące pierwszemi cnotami politycznemi i zadatkiem zwycięztwa.

Pewni przyszłości, spodziewamy się, że wybory dadzą nam większość mężów, którzy wiernie utrzymają prawo ludu, którzy w dniach przedsięwzięcia ważnego postanowienia, ostoją się nietykalnie na polu konstytucyjnem, na którém chorągiew postępu może rozwinąć się w porządku prawnem. Porażka na tem polu byłaby wielkiem nieszczęściem dla Prus i dla całych Niemiec. Przypominamy wysoką pochwałę, jaką znaleźliśmy we wszystkich częściach niemieckiéj ojczyzny, podczas ostatnich wyborów; taż pochwała podobnież powtarza się dzisiaj za postępowanie przedstawicielstwa narodowego. Wszędzie z bijącem sercem oczekiwane są następstwa. Nieprzyjaciele Prus spodziewają się, że wątlący wpływ rozpoczętéj walki utrzyma się nadal, ale lud niemiecki, który zrazić można od rządu pruskiego, nie da się wcale zrazić od ludu pruskiego; bo wie, że przyszłość Prus, jedynie polega na wyzwolonym rozwoju i że powinna być zapewnioną w Prusiech w widokach dobra całych Niemiec. Prąd mniemania powszechnego sprzyja temu rozwojowi a lud pruski ma zręczność złożyć swe usługi sprawie postępu w Europie. Wielkość celu wymaga, aby każdy patryota czynił co od niego zależy, aby zapewnić powodzenie, aby odwrócić zgubny ruch cofania się i aby wkrótce rozległ się bez przeszkody dawny okrzyk zwycięzki, owe dzielne *naprzód*.

Berlin 14 marca 1862 roku.

Komitet centralny, wyborczy, stronnictwa postępowo-niemieckiego. (Następują podpisy).

— *Berlin. 15 marca*. Donieśliśmy już, że Bawarja i Wurtemberg postanowiły odmówić ratyfikacji traktatu handlowego z Francją. *Południowo-Niemiecka* poczta donosi z tego powodu co następuje:

„Traktat z Francją zawarty został przez Prusy w ten sposób, że jeśli inne rządy niemieckie do niego nie przystąpią, zostanie chwilowo zawieszonym, wejdzie zaś dopiéro w życie dla Francji i Prus, kiedy traktaty zasadnicze związku celnego już moc swoją stracą."

*Gazeta Gwiazdy* oznajmuje, że królewiczowa następczyni, opuści d. 16 marca dwór angielski, aby stanąć w Berlinie d. 20-go, jako w rocznicę urodzin królewskich.

Czytamy w *Gazecie narodowéj*:

Wczoraj na przedstawieniu sztuki pana Salingré *Dama Coeur*, w teatrze *Wiktorji*,—zdarzył się objaw polityczny, jakiego od bardzo dawna nie widziano w Berlinie. W drugim akcie p. Grobecker, śpiewając kilka zwrótek o bogaczu, moralnie i umysłowie ubogim i o ubogim którego nazwać by należało bogatym, w ostatniéj zwrótce Grobecker zaśpiewał o izbie panów, z jéj członkami dobrze uposażonymi i z jéj bogatymi właścicielami, a zakończył ją słowami: *biedna bogata izbo!* Wnet potem w myśli odwrotnéj śpiewał o izbie poselskiéj. Wszyscy widzowie powstali; grzmiące i długie oklaski po kilkakrotnie powtarzano; każda wzmianka o izbie poselskiéj była przyjmowana z oznakami zapalonego uwielbienia.

## Turcja.

*Konstantynopol 1 marca*. Sułtan odwiedził dziś grób Mahmuda, swego ojca. Pyszna krata srebrna zastąpiła dawną, która otaczała sarkofag; szalem ogromnéj ceny, wziętym ze skarbca padiszacha, okryto trumnę, — dawniejszy darowano strażnikowi.

— D. 2 marca poczyna się Ramazan; przez cały miesiąc postu nie zajdzie żadna zmiana w godzinach pracy w biórach; również warstaty, zależące od Seraskieratu, roboty w arsenale, będą jak zwykle czynne.

— Piszą od granic Hercogowiny:

Fazly-Pasza z Nowego Bazaru, który przybył do Nissy, ma rozkaz dopilnować zbudowania wzdłuż całéj granicy serbskiéj szeregu małych zameczków drewnianych, odległych jeden od drugiego o godzinę drogi. Spółcześnie niejaki Sułtanowicz dawniéj herszt zbójców, mający dziś stopień wojskowy, otrzymał rozkaz zebrać od 4 do 5 tysięcy ludzi i przeszkadzać wszelkiego porozumiewania się Serbów z Czarnogórzanami. W Belgradzie od kilku dni w kwaterze tureckiéj ukazało się około 50-ciu żandarmów tureckich umundurowanych na wzór francuzki, przybyli oni tu z Widinu. Zapewniają, że książe czarnogórski wyprawił oddział wojska na granicę południową, dla odpierania wszelkiego najazdu ze strony Turków.

*D. 4 marca*. Dziennik *Wschód i Zachód* podaje następne szczegóły wyjęte z listu pisanego z Sarajewa:

Dziwna, że teraźniejszy rząd muzułmański może trzymać się choć kilka miesięcy, w obec dzisiejszych pojęć o prawie. Bezsilność i fizyczna i moralna Porty stała się widoczną, a szczątki sprężystości, którą jeszcze posiada, używane są w celach zdradzieckich i krwawych. Ta sprężystość zwróciła się między innymi przeciw poddanym austryjackim, którzy przed 20-ą laty przybywszy z Czech, osiedli wzdłuż granicy dalmackiéj—i od owéj chwili znajdowali się ciągle pod opieką konsulatu austryjackiego. Z rozkazu Omer-Paszy, podciągnięto tych osadników zupełnie pod rząd muzułmański i 32-ch mieszkańców wsi Czerniługa, ktorzy odważyli się odwoływać do służących sobie praw jako poddanym austryjackim, okuto w kajdany i odpędzono do Mostaru niby do sądu.

Porta zdaje się wytężać ostatnie usiłowania, aby dosiarczyć Omer-Paszy środków do stłumienia od razu i jeszcze przed wiosną powstania Hercogowińskiego. W Serajewo, nie jest tajemnicą, że gwincje angielskie wspierają potężnie tureckie przedsięwzięcia. Porta nadewszystko lęka się, aby Serbowie nie wdawali się czynnie w tę walkę, przedsiębrane są zatem wszelkie możliwe środki. Do Hercogowiny przybywają ustawicznie oddziały Albańczyków, ale to mniemane wojsko znajduje się w stanie najopłakańszéj nędzy.

## Grecja.

*Ateny, 6 marca*. Król wydał proklamację do ludu Greckiego; na nieszczęście ta odezwa powiększyła trwogi spokojnych obywateli. Zamiast przemówienia językiem, zdolnym trafić do serc Greków, dla czegoż nie chciano usłuchać tego mniemania politycznego, które z góry przepowiadało, że rząd osobisty wtrąci w przepaść i kraj i tron? Nawet sam dziennik *Nadzieja*, tak oddany dworowi, czyż nie przepowiadał, że lecimy na zgubę i że doradcy korony powinni uwiadomić o tém naj. pana.

Ciągle chciano grać komedję, rozumiano, że siłą wszystkiego dokazać można, że rozdając na prawo i na lewo stopnie wojskowe, że psując wszystko, że nie zostawując w izbie poselskiéj ani jednéj istoty rozumnéj, że narzucając własną wolę i gwałcąc prawo, że gardząc radami każdego człowieka niezależnego, że powierzając wymiar sprawiedliwości rękom najprzedajniejszym — będzie można rządzić. Nawet ten rokosz wojskowy jest owocem rządu osobistego. Konstytucja mówi w art. 107, że jéj utrzymanie porucza się patryotyzmowi Hellenów. Jeżeli więc rząd osobisty użył przemocy do wyłączenia z izby tych wszystkich, którzy objawili choć trochę niepodległości, ta przemoc czyż nie miała prawa powiedzieć: używasz mię na ucisk i łamanie oprzysiężonéj przez siebie konstytucji; chcesz abym czyniła to, co sumienie czynić mi zabrania, co i mnie i naród psuje.

Dziś nawet, jeśliby ten rząd osobisty chciał być szczerym, czyż niepowinienby wszystkich błędów zwalić na ministrów, ogłosić amnestją szczerą nie zaś pełną złéj wiary, i w ten sposób przywrócić spokojność kraju, zamiast ubożyć go wydatkami, które niezawodnie sprowadzą przesilenie nierównie zgubniejsze nad ten rokosz garstki niechętnych, których łatwo było wygnać z kraju. Teraz do czegoż przyszło? Nauplja jest pierwszą twierdzą Grecji, obejmującą wielką ilość, albo właściwiéj mówiąc, wszystkie wojenne zapasy i około dwóch tysięcy żołnierzy załogi, która w uczuciu winy będzie wolała umrzeć, niż broń złożyć przed rządem, który okazał, iż niema sił dostatecznych do jéj zdobycia, że nawet przez dwa lub trzy miesiące pomyśleć o tém jest dla niego niepodobieństwem, że gdyby nawet twierdza poddała się, sprawi to w całem królestwie ruch, któremu nic nie przeszkodzi zamienić się w prawdziwą rewolucją.

Bo w istocie ten stan oblężenia, w którym Ateny się znajdują, te ciągłe uwięzienia i w stolicy i na prowincjach

sprowadziły odrętwienie całego ruchu handlowego, wzburzenie umysłów, które niełatwo ukoi się i w którym król stawi wszystko na kartę. Dziennik *Nadzieja* w bardzo rozsądnym artykule, radzi wszystkim zbliżonym do króla aby dali mu do zrozumienia, że trzymając się dotychczasowego trybu, zachowując tych samych ministrów, zniszczy nietylko kraj ale i całą swoją przyszłość. Król, zabezpieczony nietykalnością przez konstytucję, może przez zmianę ministrów wszystko naprawić i wnet przywrócić porządek. Ten artykuł, któremu powszechność przyklasnęła, obraził ministrów, postanowiono nawet na radzie uwięzić redaktora, ale ponieważ lękano się, aby ten krok nie wywołał smutnych następstw, odłożono go na późniéj.

Dziennik *Nadzieja* wypowiedział, całą prawdę o chorobie, która Grecję nęka. Główną jéj przyczyną jest to, że doradcy korony nigdy nie szanowali nietykalności osoby królewskiéj, że przy każdem zdarzeniu występowali z imieniem króla naprzód, i to właśnie doprowadziło do obecnego stanu. — Obrazicie godność korony, mówili ministrowie, jeżeli nie wybierzecie tego lub owego na posła; powstaniecie na nią wyraźnie, jeżeli nie wybierzecie wskazanego wam posła na prezydenta, okryjecie obelgą króla, jeżeli nie przyjmiecie tego lub owego projektu do prawa, własnoręcznie przezeń podpisanego. Zasłużycie na jego niełaskę, jeżeli w radzie municypalnéj nie padnie wasz wybór na osoby przez ministrów wskazane — i owóż skutki tego postępowania. Zamiast uderzenia na ministrów jako jedynie odpowiedzialnych za swe postępki, powstano przeciw temu, który powinien królować, nie rządzić. Król stał się celem wszystkich knowań; izby i rady municypalne nie są już przedstawicielami ani kraju ani gmin, król wziął na siebie całą odpowiedzialność, bo wszystkie wybory, z podeptaniem prawa i wbrew jego rozporządzeniom odbywały się według woli doradców królewskich.

Ale każdy pyta, czy król pomyślał o tém, że nakazując szturm do Nauplji, okryje żałobą wszystkie rodziny i przerazi rozpaczą umysły? Czy zmyje w ten sposób hańbę, jaką powstanie okryło część wojska? Wątpić o tém należy, bo tylko jego upór, tylko namiętność rządzenia wszystkiém, lekceważenie wszystkiego, wywołały ten rokosz. Gdyby po oddaleniu Kanarisa, rząd miał prawdziwą chęć zmiany systematu, gdyby przypuścił do władzy innych ministrów, Grecja nie byłaby dziś przedmiotem nagany całéj Europy, jej chorągiew nie nosiłaby téj plamy, która ją poniża za granicą i król nie dałby się wciągnąć do podpisania proklamacji tak sprzecznéj z rzeczywistością. Ale z drugiéj strony, jakże nie pomyśleć, że przedłużenie stopy wojennéj wyczerpie skarb, że pożyczka półtora miljona, zaciągnięta w banku narodowym, wnet się rozejdzie, że urzędnicy niepłatni pomnożą liczbę niechętnych i wywołają nowe skargi? Jakim sposobem zapłacić miljon przyrzeczony trzem państwom opiekuńczym, które patrząc na tę politykę niszczącą wszystkie owoce pracy ludowéj, muszą koniecznie dopomnieć się, przez samo uczucie sprawiedliwości i rozsądku, o dotrzymanie zobowiązań? Wszędzie więc ogrom niebezpieczeństw, król widzieć ich nie chce, nie chce użyć żadnego środka do ich uniknienia, mówi tylko w dziennikach swoich: *albo zwyciężę, albo odpłynę*. Ale wówczas dla czegoż przez 20 dni zamykać się w pałacu i nie wyjść, kiedy lud potępia powstanie i chwali tę politykę rządu osobistego, dla czego nie stanąć na czele wiernego wojska? Dla czego minister wojny udał się do Argos i wrócił stamtąd zniechęcony, gdy znalazł, że wierne wojsko wzdryga się przelewać krew swych braci? Czyż na własne oczy nie widział, jakie narzekania, jakie smutne wrażenia wywołała śmierć z odniesionych ran oficera Kumondzerakisa? Czyż nie widziano, jaki zły wpływ sprawiło zgwałcenie prawa zakazującego kary wygnania, gdy w ciągu minionego tygodnia ujrzano je zastosowanem do wielu osób trzymanych po więzieniach, jak naprzykład do adwokata Deligiorgi, Kalliforna i innych wywiezionych bez sądu na wyspę Kytiros?

Czyż nie widział nakoniec, że nawet senat podzielił mniemanie powszechne i nie chciał zatwierdzić drakońskiego prawa, odsyłającego żołnierzy i obywateli przed sądy wojenne? Czyż dziś nawet nie widział, że ta izba służebna chciała wytoczyć na stół ten przedmiot i że jego prezes stłumił głos adwokata Missenesi i rozwiązał posiedzenie? Któż zatém rząd wspiera? Trudno wiedzieć; to tylko pewna, że mniemanie powszechne nie jest za nim. Ten stan smutny i pełen niepewności długo trwać nie może, niebo grzmi i lękać się należy, aby wkrótce burza nie runęła, jeśli systemat nie będzie zmieniony.

Dziennik urzędowy ateński ogłosił dwie następne proklamacje:

Otton i t. d. Uwiadomiony, że w liczbie rokoszanów Nauplijskich znajduje się wielu żołnierzy, którzy uwiedzeni lub przemocą zmuszeni, wzięli udział w ruchu powstańczym, pragnąc dać im dowód naszéj królewskiéj łaskawości, na przedstawienie naszéj rady ministrów postanawiamy:

1. Tym wszystkim, którzy aż do chwili rozpoczęcia bombardowania Nauplji od lądu lub od morza, poddadzą się władzom królewskim, udzielamy amnestję zbrodni zdrady kraju i rokoszu.

a) żołnierzom w ogólności.

b) oficerom włącznie do stopnia majora, którzy dowiodą, że nie mieli uczęstnictwa w spisku poprzedzającym rokosz, ale że byli zmuszeni lub niespodzianie wciągnięci do połączenia się z ruchem rewolucyjnym lub przeciw którym nie będzie dowodu, że późniéj odwodzili żołnierzów od korzystania z niniejszéj amnestji.

II. Zachowujemy sobie rozciągnienie naszéj łaski królewskiéj nawet i na takich oficerów i podoficerów, którzy przez usilność w przywróceniu prawnego porządku okażą się godnymi téj łaski.

Poruczamy ministrowi wojny ogłoszenie i wykonanie niniejszego dekretu.

Ateny, 5 (17) lutego 1862.

— Otton i t. d. Grecy! Wypadek opłakany wtrącił królestwo w zaburzenie i napełnił serce moje goryczą.

Pewna liczba tych ludzi, którym poruczona straż bezpieczeństwa kraju i utrzymanie praw w swéj mocy, tych ludzi, za których wierność ręczyła świętość przysięgi i nieskazitelność czci wojennéj, zgwałciwszy cześć i przysięgę i uwiódłszy swych podwładnych, rozwinęła chorągiew buntu w twierdzy Nauplijskiéj i ściągnęła na naszą najmilszą ojczyznę nieszczęście najokropniejszego bezrządu, powstanie wojskowe.

W zamiarze zamknięcia złego w najszczuplejszych obrębach i zniweczenia zgubnych buntowniczych zamysłów, raąd mój zwrócił najtroskliwszą baczność. Nadto, ponieważ nikt nie uczuł tak żywo obelgi wyrządzonéj swoim chorągwiom, jak wierne wojsko moje, które w całym kraju wytrwało niezłomnie w swéj powinności i dało dowód swych uczuć przez objawy najczulsze, wnet dostateczna siła zbrojna zgromadzona została i otoczyła jedyną twierdzę, w któréj zamknęło się powstanie; niepodlega więc żadnéj wątpliwości, że jego sprawcy wkrótce doznają zemsty prawa.

Jedyna pociecha, jakiéj doznałem w téj boleśnéj okoliczności jest bez wątpienia, Grecy, jednomyślne potępienie objawione przez was, tego szalonego zamachu oraz gniew, jakim zapaliły się przeciw niemu wasze serca, a nakoniec współdziałanie oświadczone zewsząd w rzeczy utrzymania prawności, przeciw bezrządowi w głębi duszy mojéj czuję potrzebę podziękowania wam za to, głośnego uwielbienia waszego patryotyzmu i objawienia w obec świata szlachetnéj dumy, że króluję nad takim ludem.

Tak postępując, oddaliście mnie sprawiedliwość i godnie oceniliście własne dobro; wiecie dobrze, że dolę moją stożsamiłem z waszą, że moja przyszłość zlała się z waszą. Dla was opuściłem ojczyznę, rodziców, krewnych, życie spokojne i niezależne. Od owego czasu żadna myśl obca waszemu dobru niemiała wstępu do mojéj duszy, odtąd nie niemiałem innego na względzie prócz waszego powodzenia, szczęścia i chwały. Podzielałem z wami przekonanie, że nasza ukochana i po wszystkie wieki wsławiona ojczyzna przeznaczona jest przez Boga wszechmogącego do świetnéj narodowéj przyszłości, że w naszém łonie mniéj niż gdziekolwiek niezgody domowe i wewnętrzne zaburzenia miejsca mieć niepowinny; nakoniec jeżeli wszędzie i zawsze jedność i zgoda ocalają i doprowadzają do potęgi narody, te cnoty są nam nakazane pod karą szkód nieobliczonych, przez tego który dzierży w swym ręku przeznaczenia ludów. Postępowaniem waszem dowiedliście, że będąc światłymi sędziami i ocenicielami prawdziwego stanu rzeczy, upatrujecie w porządku i prawności, w panowaniu sprawiedliwości, w konstytucyjném działaniu prawych władz królestwa bezpieczeństwo, dobry byt i postęp; że nieszczęście igraszką jakiéjkolwiek zdrożnéj ambicji lub ducha zawichrzeń, mogących doprowadzić do zniweczenia przez was samych i pokoju w teraźniejszości i nadziei na przyszłość.

Grecy! wytrwajcie w tych szlachetnych, patryotycznych i godnych was uczuciach. Otoczcie wiernością i miłością wzajemną tron, z którym was nierozerwanie wiążą przysięgi 1832 i 1844 roku, które sumienie powszechne uznaje za najpewniejszą rękojmię waszéj udzielności i waszych życzeń. Wierzcie, że wasz król czuwający nad powagą praw, jedynie dla dobra ludu, czuje, że jest ojcem wszystkich Greków; że jeśli miłość ojcowska z radością nagradza dobrze postępki, jeżeli boleje karząc złe, ogranicza jednak kary w niezbędnych obrębach dobra ogólnego.

Ateny 17 lutego (1 marca) 1862.

## DEPESZE TELEGRAFICZNE.

LONDYN, poniedziałek 17 marca. Zakład Reutera podaje następną treść noty duńskiéj, przesłanéj w odpowiedź na zbiorową notę Austro-Pruską. W niej powiedziano, że rząd duński poczytuje sprawę szlezwigską jako zadanie międzynarodowe i rząd duński dodaje, że jeśliby Niemcy brały to za jedno z zadaniem holsztyńskiém, Danja musiałaby wykonanie uchwał związkowych w Holsztynie uważać za casus belli (wypowiedzenie wojny).

WIEDEŃ, poniedziałek 17 marca. Jenerał jazdy, hr. Schlick umarł dziś o południu.

TRYEST, poniedziałek 17 marca. Eskadra turecka, stojąca dotąd w Antiwari odpłynęła na brzegi niższéj Albanji.

PARYŻ, wtorek 18 marca. Na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego p. Billault bronił postępowania rządu i rzekł, że utrzyma służące sobie prawo mianowania prezesa towarzystwa ś. Wincentego a Paulo.

TURYN, poniedziałek 17 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj, p. Rattazzi odpowiedział na zagadnienie pana Gallenga. Minister oświadczył, że przyjmie doradzany porządek dzienny, pod warunkiem aby go uważać jako wsparcie dane gabinetowi, dla wykonania jego programmatu. Porządek przyjęto 210-ciu głosami przeciw 80-ciu.

ATENY, piątek 14 marca. Aria i wszystkie zewnętrzne nauplijskie warownie, wyjąwszy tylko Santelję, któréj upadek jest blizki, zostały wczoraj zdobyte na bagnety, przez wojska królewskie. Parostatek z 200 ludźmi (?) odpłynął do Syra, dokąd udały się z portu Pirejskiego jeden okręt francuzki i jeden okręt angielski.

BERLIN, wtorek 18 marca wieczorem. Ukaziciel rządowy (Staatsanzeiger) umieścił dziś wieczorem dekret, mocą którego, pp. von Auerswald, von Patow, hr. Puckler, hr. Schwerin i von Bernuth, uwolnieni zostali od urzędu ministrów, z zachowaniem jednak tytułu i stopnia ministrów stanu.

Pan von der Heydt, który zachowuje tymczasowo wydział handlu, został ministrem skarbu; hr. Itzenplitz zostaje ministrem rolnictwa; radca głównego konsystorza Muhler, zostaje ministrem wyznań; jeneralny prokurator hr. Lippe objął posadę sprawiedliwości; prezes policji p. Jagoro, ministra spraw wewnętrznych.

WIEDEŃ, wtorek 18 marca. Jeneralna korespondencja Scharfa donosi z pewnego źródła, że powstańcy na wyspie Syra ogłosili trzeciego syna króla Wiktora-Emmanuela (ur. 11 lipca 1840 r.) królem greckim, pod imieniem Otona II-go.

RAGUZA, wtorek 18 marca. Turcy zajęli Grahowę. Jeden oddział pociągnął na stanowiska zajmowane przez Łukasza Wukałowicza. Stoczono utarczkę, któréj wypadek niewiadomy. Turcy posuwają się naprzód.

TURYN, wtorek 18 marca. Dziennik Italia donosi, że Garibaldi miał konferencję z panem Rattazzi. Odjazd jenerała odłożono do 21 tego miesiąca.

LONDYN, wtorek 18 marca. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z New-Yorku z d. 4 marca:

P. Wohanson mianowany został gubernatorem Tennessee; uda się do Nashwille, gdzie uorganizuje rząd i przyjmie pod swą opiekę obywateli, którzy wytrwali w jedności. Oderwańcy spalili Columbus; obrócili miasto w perzynę i cofnęli się do portu Randolphe, zabrawszy z sobą działa i wszystko co miało jakąkolwiek wartość.

Komitet skarbowy kongresu przekładał potrzebę nałożenia opłaty na gorące napoje, na papier, mąkę, tabakę, sól, oliwę, od ogłoszeń, od pojazdów, skór. Na każdy rodzaj zatrudnienia wymagane będą patenta.

P. Lincoln, przyjmując ministra rzeczypospolitej Peruwjańskiéj, oświadczył się z przyjaźnią dla Peru i dla wszystkich innych stanów amerykańskich, rządzących się republikanckiemi prawami.

LONDYN, środa 19 marca. Zakład Reutera udziela następne wiadomości z New-Yorku z d. 6 marca.

Obywatele z Savannah odsyłają niewolników do innych dóbr, leżących w głębi kraju.

W Savannah zebrało się 60,000 oderwańców i oczekują na napad związkowych. Gubernator Georgji ogłosił proklamację, domagając się od ludności 13-tu tysięcy żołnierzy. Oderwańcy skupiają wielkie siły nad dolnym Potomakiem. Wojsko oderwańców nad Potomakiem zostało powiększone przez wybór sił oderwańców. Bitwa nad tą rzeką będzie rozpaczną i stanowczą.

Mieszkanie ministra francuzkiego w Washingtonie stało się pastwą płomieni. Wszystko zgorzało. Trybuna twierdzi, że archiwa poselstwa zupełnie są zniszczone. Kongres zagłosował wypłatę rządowi hanowerskiemu 60-ciu tysięcy dollarów wynagrodzenia, za zrzeczenie się prawa poboru myta na Stade. Rząd związkowy kazał sprzedać 160 wańtuchów bawełny. Nadal rząd wyprawiać będzie na targi zagraniczne całą bawełnę, którą opanuje. Krąży wieść, że oczekiwane jest znaczne podwyższenie cła przywozowego na towary angielskie.

Prezes Jefferson Davis ogłosił miasto Richmond w stanie oblężenia. Zakazano wszelkiéj sprzedaży gorących napojów w tém mieście, z powodu demoralizacji wojska i nieporządków. Całą broń należy oddać władzom.

Dziennik Richmond Despatch zapewnia, że istnieją w Richmond spiski za jednotą.

LONDYN, czwartek 20 marca. Zakład Reutera donosi co następuje z Vera-Cruz z d. 21 lutego:

Jen. Prim widział się w Soledad z jenerałem Dobla-do. Skutek widzenia się był sprzyjający załatwieniu polubownemu. Dziennik Diario-Marino zapewnia, że umówiono się o rozpoczęcie negocjacji w Orizaba między dwóma ministrami meksykańskimi i sprzymierzeńcami europejskimi. Zajęli oni Orizaba, Cordova, Tehuacan, aby dostarczyć wojskom swoim zdrówsze leże. W razie gdyby rokowania dla niemożności pogodzenia się zostały zerwane, sprzymierzeni cofną się na dawniéj zajmowane stanowiska. Jak tylko sprzymierzeni dojdą do Orizaba, Cordova i Tehuacanu, chorągiew meksykańska będzie wywieszona w Vera-Cruz, w San-Juan-d'Ulloa, obok chorągwi sprzymierzeńców. Jeżeli rokowania zakończą się w sposób zadawalający, Meksykanie przyrzekają szanować i opiekować się szpitalami wojsk europejskich. Pochód sprzymierzeńców w głąb kraju natychmiast się rozpocznie.

LONDYN czwartek 20 marca. Zakład Reutera donosi z New-Yorku 6 marca:

Związkowi opanowali Columbus. P. Lincoln wyprawił do kongresu poselstwo, żądając, aby kongres udzielił spółdziałanie każdemu ze Stanów, które zniosą u siebie niewolnictwo; to zniesienie ma być ułatwioném przez pieniężne wynagrodzenie. Prezydent Lincoln spodziewa się, że ta myśl przyniesie ważne praktyczne następstwa. Izba handlowa New-Yorkska zagłosowała adres do pana Bright w Londynie. Oderwańcy skupili wielkie siły w Winchester; mają tam działobitnie uzbrojone.

Trybuna donosi, że Anglja protestuje przeciw zabraniu parostatku Labrian. Związkowi utrzymują, że dla tego został schwytany, że najął się oderwańcom.

W niektórych częściach Limy, panuje ruch za przyłączeniem Peru do Hiszpanji.

TURYN środa 19 marca. Dziennik Italja wspomina o pogłosce, podług któréj, p. Farini ma przyjąć wydział spraw zagranicznych.

ATENY, sóbota 15 marca, przez Corfu. Wszystkie warownie buntowników nauplijskich, zostały opanowane przez wojsko królewskie. Dowódcę rokoszanów: półkownika Koroneo i dwóch innych oficerów schwytano. Wszystkie działa wpadły w ręce wojsk królewskich. Rokosz nauplijski poczytuje się za uśmierzony.

Mała załoga na wyśpie Syra zbuntowawszy się, zdołała przy pomocy kilku zapaleńców, opanować jeden z parostatków towarzystwa helleńskiego. Jedna fragata królewska zdybała ten parostatek u wyspy Kythnos i powstańców uwięziła. Porządek na chwilę zachwiany, został przywrócony w Syra.

Skazani w Chalcis, potrafili umknąć z więzienia przez zdradę dozorcy. Część ich natychmiast schwytano w samém mieście Chalcis i inni musieli poddać się władzom Tebańskim i zostaną odprowadzeni na powrót do więzienia. Spokojność jest zupełna w całém królestwie.

Nowiny najświeższe. Buntownicy nauplijscy prosili o rozejm i amnestję. Wódz naczelny udzielił im 24-o godzinne zawieszenie broni.

## PRZEGLĄD PISM CZASOWYCH.

*Gazeta Polska* (do 61):

— D. 12 b. m. o godz. 11 rano w sali akademji medycznéj, odbyło się zapowiedziane ogólne zebranie zwyczajne członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiém. Otworzył posiedzenie J. W. dyrektor główny prezydujący w komissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego R. T. Hube jako prezes T-wa i wezwał do zagajenia vice-prezesa T-wa, barona Edwarda Rastawieckiego, który w przemowie stosownéj, wskazał cel założenia téj instytucji, jéj użyteczność i rozwój w piérwszym roku istnienia, t. j. zeszłym; następnie zaprosił do wysłuchania sprawozdania komitetu za rok ubiegły i delegacji rachunkowéj. Sprawozdanie jest za czas od 13 grudnia 1860 r. t. j. od otworzenia powyższéj instytucji, do końca grudnia r. z. Zanim w całości ogłoszone zostanie drukiem, w główniejszych podajemy je cyfrach. Skład Towarzystwa z początku wynosił 234 osób, w części miłośników sztuk, w części artystów,—ci d. 13 grudnia 1860 r. odbyli piérwsze ogólne zebranie w celu wybrania członków komitetu i delegacji rachunkowéj. Następnie zaś komitet wybrał vice-prezesem Edw. bar. Rastawieckiego i kasjerem pana Alfreda Schouppego. Na sekretarza komitetu otrzymał nominację p. Maksymiljan Vidal. Do końca ubiegłego roku było członków 1,464, którzy zakupili 1,632 dowodów składkowych; członków rzeczywistych zamianował komitet 464, honorowych zaproszonych jest obecnie 10-ciu a w téj liczbie 6 pań. Dochody: składka, bilety wejścia, katalogi, zasiłek rządowy 1750 rsr. i t. d. wynosiły rsr. 11587 kop. 62. Wydatki: płaca służby, opłata za lokal, opał i światło, zaliczenie na wydawnictwo reprodukcji, kupno 54 dzieł z wystawy do losowania i t. d. rsr. 9,680 kop. 13. Pozostaje remanentem rsr. 1,907 kop. 42. Doliczając zaś do remanentu tego, depozyta w kasie w gotowiźnie z końcem roku z. znajdujące się, wypada summa rsr. 2,745 kop. 78. Dary Towarzystwo w r. z. otrzymało następujące: Obraz Simmlera „Zgon królowéj Barbary" ofiarowany przez lubowników sztuki krajowéj; Tekę oryginalnych rysunków artystów włoskich, podarowaną przez p. Anielę Bromirską; Słownik malarzy polskich i kilka rozpraw sztuki dotyczących, dzieła własne podarowane przez vice-prezesa bar. Rastawieckiego i egzemplarz „Sztuki średniowiecznéj" podarowane przez wydawców Aleks. hr. Przezdzieckiego i bar. Rastawieckiego. Po sprawozdaniu powyższém delegacja rachunkowa oświadczyła gotowość udzielenia pokwitowania za r. z.—następnie większością głosów do składu komitetu powołani zostali: z pomiędzy członków „miłośników sztuk" pp. Aleksander hrabia Przezdziecki (głosów 118), Edward baron Rastawiecki (głosów 114), Stanisław hr. Zamojski (104), Józef Kenig (85), Antoni Wrotnowski (73) i Leopold Kronenberg (70). Z pomiędzy „artystów" pp. Józef Simmler (118), Juljusz Kossak (113), Alfred Schouppe (110), Rafał Hadziewicz (108), Konstanty Hegel (99), Stanisław Gołębiowski (74). W delegacji rachunkowéj pozostali na r. b. członkowie do takiejże delegacji należący w r. z. 1861.

— Do nowego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w W. Księstwie Poznańskiém zapisało się już 175 dóbr ziemskich i 211 majętności szlacheckich. Listów zastawnych wydało też Towarzystwo za 8 miljonów talarów, które obecnie stoją po 97% w kursie.

— Jeden z węgierskich dzienników zapewnia, że połączenie drogi żelaznéj Nadcisańskiéj z Galicyjską jest już postanowione; w szczególności ma to nastąpić pomiędzy Kaszowem a Tarnowem, jako najkrótszą i najtańszą linją.

— Piszą z Krakowa pod dniem 10-tym b. m.: Rząd namiestniczy we Lwowie, odmówił pod dniem 7-mym b. m. pozwolenia komitetowi Towarzystwa rolniczego w Krakowie, do zbierania składek na wsparcie poszkodowanych od wylewów Wisły mieszkańców obwodu Tarnowskiego, jakoteż do rozdawania wsparcia przez wymienione w podaniu imiennie osoby. Dowiadujemy się obok tego, że naczelnik obwodu Tarnowskiego p. Lederer wydał ze swojéj strony wezwanie do zbierania składek i nadsyłania na jego ręce. Równocześnie dochodzi nas wiadomość, że kassa oszczędności we Lwowie, postanowiła pod dniem 8-mym b. m. przeznaczyć 4,000 złr. na jednorazowe wsparcie poszkodowanych od wylewów Wisły, za pośrednictwem komitetu wyznaczonego z Towarzystwa rolniczego krakowskiego, a zatém komitetu, którego utworzenie wzbronioném zostało wzmiankowaném powyżéj postanowieniem, o czém zapewnie kassa oszczędności jeszcze nie wiedziała.

—Wyrok najwyższego trybunału w sprawie „Głosu" skazuje, jak to już donieśliśmy, p. Kaczkowskiego na dwa lata więzienia. Co zaś do kaucji, skazuje wyrok redakcję Głosu nie na 4000, lecz na 6000 zł.

— H. Skimborowicz drukuje obecnie trzeci tom „Żywotów Biskupów Wileńskich" w drukarni S. Orgelbranda.

— Ukończono już druk kroniki Kadłubka, wydanéj staraniem i nakładem Aleksandra Przezdzieckiego.

— Znana od lat 20 księgarnia p. Henryka Hurtiga w Kaliszu, zamierza rozpocząć wydawnictwo dzieł polskich, i w tym celu właściciel jéj wszedł w układy o „Hetmańskie Pacholę" Wincentego Pola z osobą upoważnioną od autora do zawarcia kontraktu. Szczerze pragniemy, aby układy te przyszły do skutku, i druk tak pięknego i znakomitego poematu był dobą odrodzenia wydawnictwa kaliskiego, które od połowy w. XVII aż do końca XVIII i piérwszéj ćwierci XIX w., kwitło i zasilało ze swych oficyn drogie zbiory ojczystéj literatury.

— W dalszym ciągu wydawnictwa „Bibljoteki Rzemieślnika Polskiego," wyszedł z druku „Przewodnik dla Kowali," ułożony przez Aleksandra Mieczuikowskiego, inżynjera-mechanika. Dzieło to godne obszernéj oceny, składa się głównie z trzech części, mających za przedmiot: ogólne wiadomości o żelazie wszelkiego gatunku, oparte na zasadach fizyki, chemji i doświadczeniach czysto mechanicznych,—opisy przyrządów i narzędzi kowalskich—i opisy każdéj po szczególe pracy tego rzemiosła.

— Edward Galli, doktór z Żytomierza, znany w literaturze pod imieniem Edwarda Marjana, przygotował do druku obszerne dzieło pod tytułem: „Botanika w jéj rozwoju historycznym, jako systematologja, bio-i bibljografja botaniczna." Praca ta nader sumienna mieści w sobie przeszło trzysta życiorysów botaników, oraz czterdzieści kilka wyłożonych systematów. Tenże autor przełożył na język ojczysty zabytek ciekawy z XIV stulecia: „Podróż do Tartarji Plano-Carpina" i stosownemi opatrzył ją przypisami. Rzecząby nader było pożądaną, aby się znalazł u nas jaki nakładca, któryby niedozwolił leżeć długo odłogiem tak pożytecznym pracom.

— Piszą z Rawskiego: Niktby nie uwierzył jak w krótkim czasie rozszerzyła się pomiędzy ludem wiejskim chęć do nauki i ciekawość do czytania. W jednéj z wiosek w pobliżu Rawy istnieje oddawna szkółka, która w dawniejszych czasach liczyła zaledwie około 40 uczniów. Dziś skutkiem gorliwości zacnego księdza wikarjusza, który parafjan swych z ambony zachęcał do posyłania dziatek do szkółki, mieści ona przeszło 200 dzieci obojéj płci, a budynek szkolny pomimo dwóch obszernych izb pomieścić ich nie może. Starzy gospodarze nietylko nie opierają się jak dawniéj nauce dzieci, ale owszem łożą dla nich na elementarze, i z wspólnéj składki trzymają dwa egzemplarze „Kmiotka" dla siebie. Gorliwość nauczyciela p. Papieskiego zaledwie może wydołać ciężkiéj pracy, gdyż z kolei musi nauczać dzieci, nie mogące na jeden raz pomieścić się w szkole. Wszystko zaś włościanie zawdzięczają zacnemu księdzu wikarjuszowi, którego imienia, obawiając się obrazić jego skromności, nie przytaczamy. Posiada on też wielką miłość u parafjan, bo gdy go przeniesiono na zastępstwo tymczasowe do innego probóstwa, dawniejsi parafjanie z płaczem przeprowadzali go, prosząc aby jak najprędzéj powracał, i starają się nawet usilnie u władzy duchownéj, aby na zastępstwo mógł być przeznaczony inny kapłan a ukochany ksiądz Wincenty na dawne powrócił miejsce.

Z okoliczności téj przypominamy sobie, co nam niedawno opowiadano o szkółce pod Baskiem, utrzymywanéj przez szanownego kapłana, który tysiące trudności zwalczyć musiał, zanim przekonał włościan o potrzebie kształcenia dziatek. Ale też usiłowania te przyniosły najpiękniejsze owoce; zacny starzec pozyskał nieograniczoną miłość i ufność parafjan, a szkółka zaludniła się mnóstwem dzieci włościańskich. Starzy gospodarze co niedziela popołudniu schodzą się gromadnie do mieszkania księdza proboszcza; kiedy kanapa, krzesła i kuferki niemogą pomieścić niedzielnych gości, wówczas ci rozsiadają się bez ceremonji na ziemi, i do godz. 10 lub 11 w wieczór słuchają czytania i nauk moralnych miłego staruszka. Jeżeli ktoś z sąsiedztwa przyjedzie w odwiedziny, ks. proboszcz poleca wikarjuszowi, aby gości przyjmował, sam zaś przeprosiwszy uprzejmie, że z nimi bawić się nie może, śpieszy do swéj gromadki z pokarmem duchownym, a z niezbyt wielkiéj intraty co tydzień prawie zapisuje z Warszawy pożyteczne książki, i już bibljoteczka ludowa obejmuje niemało dziełek rozmaitych.

Szkółka urządzona na wikarji, któréj połowę zajmuje ten staruszek troskliwy o dziatwę, lękając się ażeby kto groźném słowem, lub niecierpliwością niezraził jéj do nauki, sam się nią gorliwie zajmuje i tylko za wielkiém u-

proszeniem wpuszcza kogo innego, i pozwala mu brać udział w nauczaniu. Dzieci kochają go jak ojca, a że nauka nie idzie w las dowodem tego, że mnóstwo dziatek powtarza ustępy z „Zachwycenia“ Lenartowicza, które „Czytelnia Niedzielnia“ świeżo z drzeworytami przedrukowała. Każdy wierszyk tego poety z łatwością przechodzi do pojęcia i pamięci i starych i drobnych wsi mieszkańców.

— Redaktor Gazety w artykule z d. 10 b. m. przedstawia pełne troski położenie Towarzystwa dobroczynności warszawskiego. Kraj na tę odezwę odpowiedzieć musi.

„Towarzystwo Dobroczynności naszego miasta, którego gorliwości oddać należy zasłużoną sprawiedliwość, krząta się i pracuje, aby w czasach ciężkich dlań, gdy środki zwykłe okoliczności mu odjęły, podołać godnie swojemu założeniu.

W takich to chwilach właśnie stowarzyszenia miłosierdzia największą działalność rozwijać muszą i najtroskliwiéj opiekować się ubóstwem, które napływa do stolicy i w niéj się saméj wyradza. Aby ocenić trudne położenie Towarzystwa, potrzeba naprzód przypomnieć sobie, że pozbawione jest dochodów zwykłych z zabaw, teatru amatorskiego, loterji, odczytów i innych źródeł, które znaczny dlań stanowiły zasiłek, a rozchody ma daleko większe niż kiedykolwiek. Każde wstrząśnienie daje się czuć boleśniéj i dotkliwiéj w tych warstwach społeczeństwa, które żyjąc z pracy rąk nieustannéj, byle im jéj zabrakło, wkrótce pozostają bez środków do zaspokojenia najgwałtowniejszych potrzeb życia. Nędza wówczas mnoży się i zwiększa straszliwie, rośnie w stosunku przerażającym, a Lyon i Saint-Etienne we Francji dają nam żywy przykład, jak trudno nawet przy wielkiem współczuciu całego kraju i środkach rozlicznych, podołać niespodzianemu nieszczęściu.

Niemożemy wyrzucać naszemu miastu, ani krajowi, by nie czułym był na potrzeby bliźnich, i owszem, nigdzie może uczucie miłosierdzia nie jest tak żywe, pojęcie obowiązku bratniego wsparcia tak szczere, chętność do ofiar tak nieustanna; ale braknie często środków, któreby wskazały potrzeby, nauczyły jak pomódz, oznajmiły o niedostatku.

Wiémy, że dosyć jest odezwać się do kraju, aby chętnie przyszedł w pomoc; dziś właśnie nastręcza się sposobność ku temu.

Towarzystwo wiele już bardzo uczyniło dla dzieci i młodzieży, lecz pozostała starość, niedołęztwo, kalectwo, osierocenie przy niemocy ciała, nędza przy nieuleczonéj słabości i podeszłym wieku, które równie zasługują na pieczę, dla których społeczność tém więcéj winna coś zrobić, że to uczyni bezinteresownie. Dzieci, wychowujemy dla przyszłości, wypłacają się one nam stając się użytecznymi członkami społeczeństwa; starym, kalekom, bezsilnym i nieuleczonym potrzeba poczciwą i nieszczęśliwą przeszłość ich zapłacić, trzeba okazać miłość prawdziwą, nic oprócz obowiązku miłosierdzia nie mającą na celu.

Wprawdzie Towarzystwo mimo braku zasobów utrzymuje około trzechset starców, ale potrzebny jest jeszcze dla kalek, dla niedołężnych nieuleczoną chorobą dotkniętych dom schronienia, projektowany teraz właśnie, którego tylko dla braku funduszów do skutku przyprowadzić nie może. Starczy ledwie to co jest na przyjęte zobowiązania dawne, a nowe narzuca konieczność. Spodziewamy się, że sama odezwa, samo oznajmienie o tém znajdzie oddźwięk w poczciwych sercach współbraci; nie rozwodzimy się dłużéj, bo wiémy, że uczuciem odgadną uczucie, że w sercu własném, znajdą pobudki do posiłkowania dobréj sprawie.

Niech nam też wolno będzie dotknąwszy tego przedmiotu odezwać się zarazem do piszących, w imieniu redakcji kalendarza, który Towarzystwo wydać zamierzyło, dla zastąpienia jego dochodem żywo dającego się czuć ubytku z innych źródeł. Redaktor Gazety podjął się redakcji tego kalendarza i do braci piszących wyciąga rękę w imieniu ubogich, prosząc o jałmużnę słowa dla dzieci Warszawy.

Dotąd z tych wszystkich, którzy przyrzekli nam współpracownictwo swoje, jedna i najpiérwsza poetka nasza Deotyma, pośpieszyła z ofiarą. Ten pośpiech dowodzi tego o czém dawno przekonani byliśmy, że wielki umysł w parze idzie z wielkiém sercem.“

— Na posiedzeniu oddziału nauk moralnych w Tow. naukowém, d. 3 b. m. prezes Towarzystwa udzielił oddziałowi pismo, w którém dr. Mikołaj Kański, adwokat krajowy ofiaruje 200 zlr. w. a. nagrody za napisanie drogą konkursu „Jeografji powszechnéj,“ któraby dla szkółek wiejskich, a nawet wydziałowych miejskich za stosowną uznaną została. Następnie prezydujący w oddziale przedłożył członkom odezwę oddziału archeologji i sztuk pięknych, który przedstawia projekt swój wydawania pisma czasowego treści archeologicznéj w połączeniu z oddziałem nauk moralnych. Oddział wyznaczył z pomiędzy siebie komissję do zdania sprawy z stosownych wniosków w tym przedmiocie.

— Piszą z Poznania pod dniem 6-tym marca r. b.: Ks. Prusinowskiego redaktora „Tygodnika Katolickiego,“ wypuszczono dnia 2-go b. m. z więzienia, w którém jak wiadomo dwa miesiące przepędził za wykroczenie przeciw prawu prasowemu. Do kary téj dodał mu sąd apelacyjny w Poznaniu jeszcze jeden miesiąc więzienia; miesiąc ten atoli musiano opuścić ks. Prusinowskiemu na mocy uzupełnienia do amnestji z dnia 18-go października r. p., wydanego przez N. Pana. Obywatele okoliczni dali w dzień uwolnienia posłowi Poznańsko-Obornickiemu obiad w Grodzisku.

— D. 5 b. m. w kwiecie wieku, po długich cierpieniach zmarł we Lwowie artysta malarz i rzeźbiarz Marceli Maszkowski. Jedna z ostatnich i najpiękniejszych prac zmarłego artysty, popiersie Juljusza Słowackiego w naturalnéj wielkości, oddane zostało krótko przed zgonem jego, na cel niesienia pomocy niezamożnéj a pragnącéj nauki młodzieży naszéj.

*Jutrzenka.*

— Pomiędzy Polakami służącymi w wojsku związkowém w Ameryce są następujący wyznania Mojżeszowego: Brylantowski, lekarz półkowy półku de Kall; Godfryd Mars, kapitan kompanji w półku 56-ym; Eisenbaum, kapitan kompanji w tymże półku, syn śp. Antoniego Eisenbauma dyrektora szkoły rabinów,—wszyscy trzéj rodem z Warszawy.

---

## CZYNSZ CZY PAŃSZCZYZNA.

Pod tem zapytaniem w kolumnach Kurjera wileńskiego w N. 11 pomieszczony list p. A Tyszyńskiego, który uwiadamiając swego korespondenta o sposobie zapatrywania się w stronach koło Wilji na ten tak ważny przedmiot; objaśniając znaczenie pańszczyzny, nieuciążliwość jéj w stosunku do posiadanych przez włościan nadziałów i liczby robotnika; wreszcie dowodząc przykładem użyteczności zmuszania do codziennéj pracy—objawia zdanie: że z większą byłoby dla bogactwa krajowego i samych-że włościan korzyścią (z małym tylko wyjątkiem gdzie rola niewdzięczna) zobowiązanie ludu wiejskiego do pracy—wyraźniéj przyjęcia pańszczyzny. Przyczém dodaje, że Podole, kraj o ziemi żyznéj, żąda koniecznie czynszu, nawet choćby przymusowego, dla zbycia następnie nadziałów za bilety 5%. Czy jednak mający skutkiem tego nastąpić rozdział włościan od właścicieli korzystnym będzie, nie tylko pod względem produkcji rolnéj, ale pod każdym innym, dla życia prowincji—nie jest to nawet zagadką.

Przedewszystkiém, najstosowniéj zdaje się zwrócić uwagę na przykład w korespondencji podany—przykłady najlepiéj objaśniają i dowodzą. Panu X robią pożyczkę 10,000 złot. zostawując mu wybor albo opłacać rocznie 3%, albo, używszy tego kapitału na założenie codziennego pisma, dawać za procent jeden tegoż egzemplarz. Procent od pożyczonéj summy wyniesie rocznie 300 zł. egzemplarz zaś wydawanego codziennego pisma ma najmniéj wartości złoty. Pan X dając jeden egzemplarz, w miejscu 300 da 365 zł.—a jeżeli z czasem wartość egzemplarza podwoi się, to o tyleż powiększy się procent od kapitału, którego cyfra niezmienia się. P. X. będąc dawniej współpracownikiem tylko, przyzwyczajony do pracy pod orędownictwem redaktora, poprzestając na zapewnionych warunkach, nieśledził korzyści jakie zakład przynosi; stanąwszy sam na czele zakładu, niemoże otrząsnąć się z nawyknień biernego udziału i niestara się użytkować z prerogatyw, jakie mu wyzwolenie podsuwa. Idzie zawsze jednym torem, tych co mu radzą niesłucha, i niewierzy że z czasem, opłacając procent może zostać właścicielem kapitału—potrzebuje więc koniecznie jak nielubiący uzdrawiającego ale niesmacznego lekarstwa, choćby przymusu nawet, żeby się zbadał, dla siebie pracował i następnie tak urządził, żeby podwyższona cena jego pracy szła na własną a nie kapitalisty korzyść. Rzeczywiście czém w tym przykładzie p X. czyż niebędzie każdy włościanin, przyjmując obowiązek koniecznej, bezwzględnie ocenionéj jego pracy: zobowiązany do pańszczyzny, którą tygodniowo wedle rozkładu odrabiać powinien, niemoże się oddalać z miejsca zamieszkania, a następnie przedsiębrać jakiegokolwiek przemysłowego zajęcia, tak bardzo korzystnie wpływającego na jego dobry byt i ukształcenie. Podług więc naszego podolskiego pojęcia obowiązków obywatela i prawideł ekonomicznych, że dobry byt wszystkich jednostek stanowi bogactwo ogólne i szczęście kraju i mając liczne przykłady że: oczynszowanie włościan jak to w majątkach Tulczynieckim. Kurnickim, Zarzeczańskim, Bahrynowieckim i wielu innych, niezaprzeczenie wpłynęło na polepszenie ich bytu materjalnego, podniosło moralność i obudziło chęć do nauki,—na zapytanie czy od ludu wiejskiego ma być wymagany czynsz czy pańszczyzna? z ręką na sercu zapomniawszy o własnych korzyściach i bezpańszczyźnianych trudnościach, obowiązani jesteśmy odpowiedzieć, że czynsz, chociażby nawet (co, jak powiada p. Tyszyński, niebardzo filantropijnie) przymusowy, każdego obowiązujący — bo aż nadto mamy pewności i wiary, że ten środek jedynie może lud nasz obudzić z odrętwienia i lenistwa, nauczy go rachunku, oszczędności—i bardziéj jak pańszczyzna zobowiąże do pracy.

Czy zaś produkcja zboża niezmniejszy się i czy kraj co był ongi śpichrzem Europy, nieujrzy się bez ziarna dla własnych mieszkańców—pytanie to łatwo da się rozwiązać, jeżeli posiadacze ziemscy, zapomniawszy o pańszczyźnianéj rutynie i włościańskim sprzężaju, urządzą swe gospodarstwa więcéj racjonalnie. W majątkach oczynszowanych włościanie z początku niemogli utrzymać jak tylko własne pomiarki (wydziały)—ziemia zaś folwarczna była wydzierżawiana, dziś wszystkie łany wynajmują sami włościanie—produkcja zboża niezmniejszyła się—różnica tylko ta, że nie żydzi tysiącami korcy—ale sami włoscianie po setku i więcéj, własnemi mażami prowadzą do Odessy.

O ile zaś uwłaszczenie włościan czy z pomocą rządową i 5% biletów, czy na innych bez pośrednictwa warunkach, korzystnem będzie dla życia prowincji? Czy skutkiem tego nastąpi stanowczy rozdział włościan od właścicieli —to nietylko dla p. Tyszyńskiego —ale i dla nas Podolanów nie jest zagadką. Widzimy skutki tego dawnego za nadto długo trwającego związku—z którego wyrodziły się ubóstwo, nieufność i nienawiść—zobaczymy co nam sprowadzi rozdział w interesach materjalnych przy niezależności, sąsiedztwie i szczeréj chęci poprawy i nieinteresownej pomocy.

*A. P.*

---

## SZLACHTA CZYNSZOWA.

Ze wszystkich stanów, na jakie dzieli się społeczeństwo Litwy, najbardziéj interesującym, a najbardziéj zapomnianym jest stan naszéj czynszowéj szlachty.

Od lat już wielu wszystkie organa opinji publicznéj zajmowały się bytem i dolą włościan i chociaż dzięki tym zbiorowym bodźcom, włościanin nasz uwolnił się z poddaństwa, otrzymał prawa najobszerniejszego samorządu i ma ułatwioną do własności drogę, opinji publicznéj nie dość na tém: codzień ona i słusznie upomina się o oświatę włościan, a często w gorączkowéj niecierpliwości, o przedwczesne może, coraz większe dla nich prerogatywy.

Od niejakiego czasu opinja publiczna również gorliwie za Izraelitami przemawia, i chociaż Izraelici nasi trwając uparcie w talmudycznem przekonaniu, że są tylko na czasowem wygnaniu i czekając na kogoś co ich do ziemskiéj ojczyzny odprowadzi, tém samem niedają gwarancji azali kiedykolwiek zostaną prawdziwymi obywatelami kraju i przestaną być narodem w narodzie; jednak i Izraelici nasi w ostatnich czasach znakomite otrzymali korzyści.—Mają już szkoły, mają prawo do nabycia wszelkiéj własności i pod warunkami dostępnemi prawo do wielu urzędów,—przyszłość Izraelitów na Litwie jest wielka!

O szlachcicu czynszowym dotąd nikt się nie odzywa, nikt za nim nie przemawia, on jeden tylko w górę niepostąpił, owszem upadł i nieszczęść publicznych on najdotkliwsze uczuł skutki, on był najbardziéj poniżoną ofiarą.

Kto jest szlachcic czynszowy?— Jest to najczęściéj prawdziwy szlachcic, który krwią i rycerskim czynem klejnot szlactwa zyskawszy, nigdy nie dorobił się funduszu i z pokolenia w pokolenie w ubóstwie pozostał; albo też jest to potomek zamożnego i zasłużonego przodka, który w oligarcho-demokratycznym naszego społeczeństwa układzie przez kilka pokoleń zubożał i dziś mały własny zagon własnemi rękami uprawia, lub jeszcze uboższy— cudzą ziemię dzierżawi.

Były czasy, w których szlachcic czynszowy acz ubogi, miał przed sobą otwarte drogi i do poprawienia bytu materjalnego i do nabycia oświaty, a przynajmniéj okrzesania, które go nad zatrzymany w poddaństwie stan rolniczy podnosiło. Wówczas szlachcic czynszowy dzierżawił ziemię tylko u magnata, a ten chociaż dziś okrzyczany, był jednak niezawodnie dobrym dziedzicem. Magnat owoczesny nie był tak jak dzisiejszy jego sukcessor obywatel zajęty wyłącznie wydobyciem największéj z majątku swojego intraty i najrychlejszém onéj spożyciem; zostawiał on szlachcica z pokolenia w pokolenie na jednostajnym czynszu i kontentował się tem, że szlachcic tak jak on myślał, to co on kochał, to co on nienawidział i wszędzie szedł za nim.

Szlachcic czynszowy dawał do chorągwi lub pokoju dziedzica synów swoich i ci, obaczywszy świata i ludzi, wracali do ojcowskiéj zagrody rozwinięci i okrzesani.

Były liczne i bogate klasztory, mniéj więcéj dobre, a zawsze tanie przy nich szkoły i szkółki; tam syn szlachcica czynszowego łatwo się umieszczał, zdolniejszy przebijał się do palestry i nieraz na znakomitego człowieka wychodził, mniéj zdolny i mniéj ochoczy wracał do roli, ale na całe życie miał zasób niejakiejś edukacji, którą podtrzymywały późniéj zjazdy, zajazdy, sejmiki i inne objawy owoczesnego publicznego życia i dzięki tym wszystkim wpływom szlachcic czynszowy utrzymywał się na nizkim, ale nie na ostatnim społeczeństwa szczeblu.

Ale zmieniły się czasy. Rozpadły się magnackie fortuny i przeszły częścią do rządu, częścią przez rozdrobienie sukcessij i exdywizje do teraźniejszéj klassy obywateli, którzy ze zmianą form rządu i administracji, więksi i mniejsi, niepotrzebując już czynszowego szlachcica, a zapominając o moralnych dlań obowiązkach, zaczęli w nim widzieć tylko czynszownika dochód w majątku przynoszącego.

Znikły szkółki klasztorne, edukacja stała się kosztowniejszą i dla czynszowego szlachcica niedostępną; zamknęły się dlań dwory, zamknęły się zjazdy i sejmiki, sprościał on i zmięszał się z włościaninem, ba! może niżéj stanął od włościanina, który miał opiekę i pomoc dziedzica, chociażby przez interes i miłość własną wywołane.

A rychło przyszły dla czynszowego szlachcica jeszcze cięższe czasy, gdy zażądano odeń szlachectwa dowodów. Żądanie to zastało go nieprzygotowanym. W wojnach, pożarach, w ubóstwie i ciemnocie zatracił on nieraz najpewniejsze rodowitości dowody i szukać ich musiał bez żadnych do tego środków i pomocy. Odzierały go kancelarje, odzierali najgorzéj prowincjonalni i stołeczni plenipotenci, a nikt go nie bronił. Najszczęśliwszy dobił się utwierdzenia heroldji, ale doprowadzony do ubóstwa; mniéj szczęśliwy pierwiéj do ubóstwa doszedł, a późniéj zapisał się do jednodworców i gmin rządowych włościan, gdzie zazdrość jego przeszłości ucisnęła go ostatecznie.

W tak opłakanym stanie jest szlachcic czynszowy i w epoce, w któréj opinja publiczna i rządowa inicjatywa innym, dotąd niższym odeń klassom, obszerne pole do postępu otworzyły, on jeden zapomniany został.

I gdybyż jeszcze był tylko zapomniany! ale gorzéj jest podobno. Niektórzy nasi dziedzice ziemi przypomnieli sobie, że w ich wioskach i zaściankach mieszka czynszowa szlachta, a przypomnieli dla tego tylko, by ją najdotkliwiéj ucisnąć.

Mamy niewątpliwe wiadomoście, że w niektórych, wprawdzie jeszcze rzadkich majątkach, dziedzice czując codzień wzmagającą się trudność robotnika i nieznosząc téj klęski z konieczną dziś rezygnacją, przemieniają umowy, na jakich szlachta dotąd u nich ziemię dzierżawiła w ten sposób, że czynsz pieniężny zmniejszają a nakładają obowiązkową na dworne pole robociznę. Szlachta przyzwyczajona do miejsca, bez środków i umiejętności zaradzenia sobie, z biedy przyjmuje te warunki, a za rok przyjmie ich więcéj, a za lat kilka może pójść w prawdziwą pańszczyznę.

Nie należymy do licznéj dziś partji, cudzym kosztem a doryweczo chcącéj świat reformować; owszem, należymy do upartych stronników indywidualnéj własności, uważamy ją za podstawę tegoczesnéj cywilizacji i nieograniczoność praw jéj do kardynalnych, zachowawczych obowiązków społeczeństwa zaliczamy. Wszystko, cośmy tu i gdzie indziéj kiedy bądź pisali, nierozmijało się z temi prawami; dla tego wolni od podejrzenia o skrajność opinij naszych, a najmocniéj sami przekonani, tém śmieléj w rozmiarze słabych sił naszych pragniemy czytelnikom naszym przelać to przekonanie: że w epoce, w któréj żyjemy, każda własność, a w szczególności w naszym kraju ziemna własność o tyle tylko przy prawach swoich utrzymać się zdoła, o tyle tylko wymierzonych nań z wielu stron ciosów uniknie, o ile ona sama tak zbiorowie jak i cząstkowie będzie mieć rozwagę, umiarkowanie i oględność. Otoż w postępowaniu tych nielicznych dziedziców ziemi, którzy szlachtę czynszową do obowiązkowéj robocizny probują zmusić, niema tych warunków.

Niema rozwagi, gdy w czasie, w którym włościan młódszą bracią nazywamy, chociaż oni téj nazwy jeszcze nie przyjęli, probujemy wciągnąć do pańszczyzny szlachtę czynszową, która, niezawodnie jest naszą bracią, młódszą dzisiaj, ale przed kilkudziesięcią lub kilkuset laty, może od wielu z nas starszą.

Niema umiarkowania, gdy zamiast upowszechnienia długoletnich dzierżawczych kontraktów, często i prawie coraz przemieniać je będziemy.

Niema nakoniec oględności, gdy narażamy się sami na to, by nieuniknione narzekania na kilku, wywołały dla wszystkich jakieś nowe przepisy, któreby stosunek dziedzica z dzierżawcą ograniczyły i tem zasadzie własności ziemnéj nową szkodę przyniosły.

Dla tego to podnosimy nasz słaby głos w obronie szlachty czynszowéj; życzymy gorąco i to w interesie ogólnym, by warunki dzierżawy, a szczególnie natura tych warunków przez sam wyraz czynszu określona, niezmieniały się; odzywamy się z tém do serca i do interesu dziedziców ziemi; a w szczególności zwracamy się do tych, którzy z pozycji swojéj lub zajmowanych dziś urzędów, mają możność i prawo a zatém i obowiązek na innych dobry wpływ wywierać.

*O. Gieranoński.*

---

## TOWARZYSTWA KREDYTOWE.

W N. 7 Gazety Warszawskiéj p. Padalica był zdania, iż się nic nie robi z projektem ustawy T. K. Z. K. W. Podolskiego i Bóg wie kiedy i co robić się będzie. Ponieważ kwestja kredytu ziemskiego zarówno Litwę, jak i nasze gubernje obchodzi, gdyż one jednocześnie pracują nad projektem towarzystwa kredytowego ziemskiego i tegoż zatwierdzeniem przez rząd, niezbyteczną będzie rzeczą powziąść dokładniejszą w téj rzeczy wiadomość.

Na zgromadzeniu w Kijowie, w czerwcu, właścicieli ziemskich i delegowanych, którzy układali projekt ustawy T. K. Z. K. W. P. wprowadzono do ogłoszonego przedtém drukiem projektu niektóre zmiany, modyfikacje i poprawki. Następnie projekt przez umocowanych został przedstawiony w grudniu r. z., wraz ze stosownemi opinjami gubernjalnych marszałków szlachty, popierającemi konieczną potrzebę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dla naszych gubernij. Wczasie kontraktów kijowskich, niektórym zdało się, że ponieważ tworzy się w Petersburgu Ogólny Terrytorjalny Bank, a projekt ustawy naszego towarzystwa nie przypuszcza pożyczek na domy w miastach i majętności mniejszéj od 55 dzies. przestrzeni, więc znajdują, że dogodniejszém byłoby dla naszych gubernij, jako stanowiących jedną administracyjną i handlową całość z wielkorossyjskiemi gubernjami i w ogóle z Cesarstwem, przystąpić do owego banku. Umocowani, ponawiając swoje przedstawienie projektu i prośbę o poparcie jego, zwrócili w nich uwagę, iż wytknięte niedogodności nie są nie do naprawienia. Przytém jest to rzecz szeroka do dyskussji, czy właściwém by było dla T. K. Z. rozciągać swoje operacje na własności miejskie. Własności zaś mniejsze od 55 dziesięcin ziemi są tak dotąd nieliczne w naszych gubernjach, że bardzo mało na szali ogólnéj krajowéj instytucji przynajmniéj w téj chwili ważyć mogą. Cokolwiekbądź projekt p. Potiemkina jest dotąd tylko projektem i jako taki, równie jest dobrym jako projekt, jak i projekt naszego T. K. Z.

Inaczéj się rzecz ma, jeżeli wejdziemy w jego bliższe roztrząśnienie, w rozbiór jego treści i dążności.

Na zasadzie tego projektu akcjonarjusze założyciele mają złożyć fundusz zakładowy, odpowiadający 5% summy, na jaką wypuszczone będą listy zastawne (закладные билеты), na hipotekę dóbr ziemskich i domów w miastach. Gdziekolwiek znajdzie się 25 osób z właścicieli ziemskich, zamierzających sobie zastawić dobra swe, na summę milljona rub. sr., tworzy się tam okręg i ustanawia kantor. Dłużnicy w jednym okręgu zamieszkujący są za siebie solidarnie odpowiedzialni. Wszystkie zaś zyski banku należą wyłącznie do akcjonarjuszów, a jeszcze więcéj do założycieli, gdyż ci pobierają wraz z tamtymi 5% od swoich akcij, udział 2/3 przewyżki dochodu nad 5% i oprócz tego 1/4 z tejże przewyżki. Pomimo takiego uwzględnienia korzyści akcjonarjuszów i założycieli, dłużnicy i właściciele ziemscy, którzy zaciągnęli pożyczkę w banku ulegają wielkim opłatom; gdyż przy pożyczce 37-letniéj, muszą opłacać 5% prowizji, 1% na umorzenie, 1/2 % dla akcjonarjuszów, 1/4 % na administracją i 1/8 % assekuracji dla taxatorów, razem prawie 7% od summy nominalnéj pożyczki, w listach zastawnych. Dodając do tego koszta taxacji i termin wypłaty prawie za cały rok z góry, gdyż termina półroczne są tylko o dwa miesiące od siebie oddalone i naznaczone na 1-go grudnia i 1-go lutego, wówczas gdy bank płaci prowizję od swych biletów, tylko raz do roku, to jest 20 grudnia i raz do roku je wylosowuje, wypadnie opłaty roczuéj, ciążącéj na dłużnikach, na korzyść akcjonarjuszów, około 8%. Oprócz tych korzyści, sami założyciele mają jeszcze przywiléj składania na rzecz zakładowego kapitału tylko piątą część przypadającéj na nich summy, to jest zamiast 5% czyli 20-éj części— 1% czyli 100-ą część. Zakładowy kapitał ma być składany w ruchomych wartościach, jako to w gotowiźnie, w procentujących biletach państwa i w gwarantowanych akcjach, także w świadectwach wykupowych, ale zarazem i w listach zastawnych banku, podług nominalnéj ceny. Na ten zakładowy kapitał, wydaje bank swoim akcjonarjuszom i założycielom akcje z 10-letniemi kuponami. Na rachunek tegoż kapitału zakładowego, kassy powiatowe rządowe wypłacają prowizje i kapitały na Listy Zastawne. Chociaż jednak ten zakładowy kapitał składa się w banku państwa, ale gdy bilety zakładne nie są przezeń kontrasygnowane i poświadczane przy ich wypuszczaniu, a hypoteka ich nie jest także przezeń weryfikowaną i sprawdzaną, zakładowy fundusz musi się stać złudzeniem, abstrakcją. I rzeczywiście, jeżeli Listy Zastawne zlecone sobie do wymiany bank liczy podług kursu, jeżeli gwarantowane akcje i inne publiczne papiery wciela do zakładowego kapitału tylko w summie za jaką bank państwa przyjmuje je w zastaw, dla czegoż ma służyć wyłączny przywiléj dla listów zastawnych banku. Oto aby wyłudzić i wywabić (pour éluder) zakładowy fundusz, czyli realną wierzytelność założycieli i akcjonarjuszów, a ciągnąć korzyści z pożyczających. Cała instytucja ma być hierarchją przywileju, — przywileju akcjonarjuszów nad stowarzyszonymi dłużnikami, przywileju założycieli nad akcjonarjuszami.

Przy takiéj chwiejności zakładowego funduszu, przy takiém uprzywilejowaniu banku w obec rządu, który z własnych kass ma wypłacać prowizję od zakładnych biletów, wątpić należy—aby ten projekt mógł być przez rząd zatwierdzonym. Gdyby nawet jednak i takie zatwierdzenie nastąpiło, zaszła by druga wątpliwość, czy by mógł rozpocząć swoje operacje. Pożyczki bowiem opierać się mają na taxacji dóbr—taxacja ta ma być dopełnioną przez taxacyjną komissją, złożoną z członków, którzy złożyli kaucją. Norma jednak téj kaucji nie oznacza się. Jednak jest ona zaaresztowaną aż do czasu wyswobodzenia otaxowanych dóbr, z pod pożyczki. Stąd wypada—że ci, którzy zechcą być taxatorami, będą się starać złożyć tylko tak małą kaucją, że ona żadnego ubezpieczenia stanowić nie będzie, lub jeżeli ją w znacznéj summie złożą, będą usiłowali wynagrodzić to sobie w inny sposób—tém bardziéj że 1/8 % na wynadgrodzenie dla nich przeznaczona—wcale żadnego wynadgrodzenia stanowić nie może. Muszą więc być taxacje arbitralne, fałszywe, przedajne—a ztąd hipoteka niepewna, bilety zakładne nie budzące ufności, bank niewypłacalny. O tyle więcéj to może nastąpić co do kapitału, o ile co do procentów fundusz zakładowy przeistoczyć się musi w istne złudzenie.

Terrytorjalny bank zamierza udzielać pożyczki na domy w miastach, na grunta włościańskie, w celu ich wykupu, na krótkie termina na wexle od 1 roku do 6 lat, oraz przyjmuje depozyta. Zgoła miesza kredyt miejski z ziemskim, długoterminową pożyczkę z krótkoterminową, hipotekę ziemską, z osobistą i handlową—oddaje się najwięcéj komplikowanym obrótom i spekulacjom. Wstępując zaś na tak różne drogi—może wpaść w mniéj znane okolice—wlecieć na trzęsawiska i bagna i sam zginąć z całą swoją budową. Lecz cóż to szkodzić będzie założycielom, gdy im o to tylko idzie, aby jak najmniéj ryzykować, a najwięcéj skorzystać.

Nie jest więc to praca obywatelska, jaka cechuje projekt ustawy T. K. Z. dla Litewskich gubernij i projekt ustawy T. K. Z. K. W. Podolskiego, ale kombinacja spekulująca. Szczęśliwa droga!—My zaś pragnąć powinniśmy, aby nasze ustawy były zatwierdzone i w rzeczywistość wejść mogły. Wielka jednak szkoda, że obiedwie ustawy niemogły być jednocześnie układane, albo przynajmniéj przez jeden komitet zjednolicone. W Litewskim projekcie mniéj w formie systematycznego układu, kapitał zapasowy nie w zupełnie wystarczający sposób obmyślany, opłaty roczne powiększone o koszta administracji—stopa procentowa za nizka w stosunku do teraźniejszego stanu pieniężnego rynku, w naszym kraju—operacje rozciągnione na dobra rządowe wówczas, gdy prywatni właściciele najbardziéj pomocy kredytu ziemskiego potrzebują. Ale projekt litewski ma wyższość w wyjęciu z pod pożyczki T. K. Z. gruntów włościańskich, jako podlegać mających wykupowi i ztąd mogących narazić na zawikłane rachunki i utrudnioną likwidacją pożyczki na nie udzielonéj, i jako nie stanowiących dobrego ubezpieczenia, w obecnych przechodowych stosunkach. W tymże projekcie młyny i propinacje nie przyjmują się jako elementa szacowania, a nakoniec oszacowanie ziemi i właściwych jéj klass ma swój wyraz w stale oznaczonych w ustawie cyfrach. Nasz projekt w dążeniu do zupełnéj dokładności za pomocą targowych cen—może przeciwnie spotkać się w wykonaniu jeszcze z większą niedokładnością. Wszakże zarzucilibyśmy i Litewskiemu wprowadzenie zbyt wielu klass gruntów—i sądzilibyśmy, że niezbyteczną było by, chociażby dla ujednostajnienia z Kowieńską gubernią 1-ą klassę, 9-o ziarnową, usunąć, równie jak szacowanie zarośli i pastwisk. Te są drobne między temi dwóma projektami i różnice i zobopólne ich niedokładności, które wynadgradza i zaciera wiejący z nich duch ogólnego kraju pożytku, obywatelskiéj pracy i publicznéj zasługi.

Towarzystwo kredytowe ziemskie stanowi bowiem dla naszych prowincij najżywotniejsze zadanie. Po ogłoszeniu ustawy 19 lutego przekonano się, że oczynszowanie włościan i zależący odeń wykup są bardzo utrudnione, w skutek oporu włościan, że w najlepszym razie, przy inicjatywie rządu, wypadnie z szacunku gruntów stracić

20 % dodatkowéj na włościan włożonej dopłaty, 10% na kursie otrzymanych za nie papierów, a 16% na konwersji 6% z których prowadzi się kapitalizacja na 5%, które mają owe papiery przynosić—pozostanie więc 54% na 100. A że długi bankowe wyniosą na każdym majątku prawie 50% szacunku gruntów włościańskich, pozostanie ledwie 4%, które przyjdzie użyć na pierwszy obrótowy kapitał, do prowadzenia gospodarstw folwarcznych. Ciężary zaś i długi prywatne na dobrach ciążące bynajmniéj z wykupowéj summy, nawet w części, spłacone być nie mogą. Aby więc spłacić te długi i powiększyć rozporządzalny czysty dochód roczny, za pomocą udługotrwalenia pożyczki i zniżenia procentu, mającego miejsce w tym ostatnim razie, a nakoniec, aby powiększyć kapitał gospodarski nakładowy, przywiązany do ziemi—niezbędną jest pożyczka T. K. Ziemskiego i jego egzystencja. Jeżeli zamknięcie kredytowych Instytutów państwa dla kredytu ziemskiego w przeddzień reformy włościańskiéj i w chwili gdy wiele dóbr oczyściło się z bankowych długów, a wielu nabyło je w perspektywie zapłacenia szacunku, za pomocą bankowéj pożyczki—stanowi jeden element obecnego kryzysu; drugim zaś elementem jest ustawa 19 lutego;—trzecim jednak a najważniejszym jest bezpieniężność, trapiąca całe cesarstwo czyli jak Rossjanie ją nazywają *безденежье*. W skutek zmiany systematu finansowego w 1859 r., 725,074,952 rsr. w biletach bankowych na okaziciela wydanych a zatem wymiennych w każdym czasie, zredukowano do 268,385,237 m., w 5% biletach bankowych na 37 lat, a reszta przeistoczyła się w 70 mil. przybywających biletów kredytowych i 346,000,000 gwarantowanych akcij;—w skutek czego zmniejszyło się z jednéj strony dla pierwszych zaufanie, z drugiéj zabrakło łatwo wymiennych znaków, jakiemi były bilety dawne bankowe—a przy przewyższającéj przywózce w zagranicznym handlu o 50 mil. wywóz towarów z Rossji i zniknieniu złota i srebra a zezwoleniu na wywóz kredytowych biletów zagranicę—daje się czuć brak nawet papierowych znaków monetarnych. Następstwami samego stanu są u nas: upadek kredytu, stagnacja handlu, odrętwienie przemysłu, upadek jego wytężonych przedsięwzięć, którego wyrazem jest zdeklarowane, w czasie Kijowskich tegorocznych kontraktów, bankructwo na summę blizko 25 mil. rub.

Pozostaje więc tylko życzyć, aby nim inne dzielniejsze i wszechstronne, zaradcze środki, na obecny kryzys pieniężny obmyślane będą, kredytowe towarzystwa naszych i Litewskich gubernij zatwierdzone zostały. To zaś wymaga śpiesznego i czynnego u rządu starania.

Z pttu Winnickiego.

*Leopold Jakubowski.*

# KORESPONDENCJA KURJERA WILEŃSKIEGO.

**Paryż**, *6 marca.*

(*Dokończenie ob. N. 20.*)

Druga mowa księcia Napoleona, o sprawie Rzymskiéj, była bardzo umiarkowana. Z historją i aktami dyplomatycznemi w ręku, przeszedł ostatnie sto lat panowania papieżów, mówiąc ciągle prawie w cudzysłowie, przyłączając zdania najpoważniejszych mężów, wykazywał niemożebność pogodzenia władzy świeckiéj z duchowną na jednym tronie „Powyższemi cytacjami, rzekł kończąc książe, chciałem dowieść trzech rzeczy, to jest: cytatami poprzedzającemi rok 1790, iż rząd państw rzymskich był uznany po wszystkie czasy za zły; cytatami z epoki pierwszego cesarstwa, że cesarz Napoleon za nieszczęście uważał połączenie władzy doczesnéj i duchownéj na jednéj głowie; cytatami, nakoniec, znalezionemi w archiwach dyplomatycznych Restauracji, że idea jedności Włoch nie zrodziła się dopiero za dni naszych, i nie jest ideą podbójczą ale ideą powszechną, która już w owéj epoce kiełkowała we wszystkich głowach i ożywiała wszystkie patryotyczne serca we Włoszech.“

Ostatecznie, książe domaga się niezwłócznego wycofania załogi francuzkiéj z Rzymu i zostawienia Papieża pod opieką króla Włoskiego.

W dniu zamknięcia obrad nad adresem do tronu, pan Billault odpowiedział księciu Napoleonowi i wystawił politykę rządu francuzkiego w kwestji Rzymskiéj. Minister odepchnął najprzód, jako zbyt radykalną, konkluzją księcia. Z początku mowa wydaje się chwiejącą—w końcu oskarża dwór rzymski—ale nie konkluduje wyraźnie. Jednak, czytając uważnie, czuć, iż ta mowa nie rozwijająca następstw, wyraźnie takowe wskazuje. Daremnie mówca, wymieniwszy przeszłe i teraźniejsze fakta, zatrzymuje się nagle, niby przestraszony konkluzją swego śledztwa: konkluzje same z niego wychodzą. „Rzeczy, powiedział pan Billault, pozostać jak są, nie mogą; ważne nader niebezpieczeństwa nam grożą, jak równie rządowi papieskiemu. Przed dwóma dniami, w obec naszego wojska zrobiono w Rzymie manifestacją milczącą, ale znaczną. W stanie, w jakim Rzym i Włochy pozostają, *powstanie jest niechybne*. Tylko upadający rząd może tego nie widzieć. Rząd, który umie przewidzieć przyszłość, wie, iż tjarę proteguje w Rzymie tylko chorągiew francuzka. Władza doczesna *nie jest żywotna*; skoro opuścimy Rzym, upadnie.“ „Ubiegłe lat dziesięć, mówił daléj minister, są dziesięciu latami niewdzięczności. Rezultatem naszych ofiar, cierpliwości i pobłażania bez granic, jest *zupełna odmowa*.“

Stwierdziwszy niemożność układów, minister rzecz swoją zakończył tym znaczącym wykrzyknikiem „Il faut que la raison fasse son chemin!“

Mowa Billault'a jako tłómacza myśli rządu, tak we Francji jako i we Włoszech sprawiła wielkie wrażenie. Pomimo omówień nakazanych urzędową pozycją, wyraźnie w niéj przebija zły humor, zniecierpliwienie opiekuna zdecydowanego przeciąć rzecz, która się rozwiązać nie dała. Zdaje się, że rozwiązanie Włoskiego gabinetu nastąiło w skutek téj mowy i że rozwiązanie kwestji Rzymskiéj blizkie. Gwałtowność rozpraw w senacie dowodzi tego także. Cóż znaczą te popędliwe słowa? te deklamacje zajadłe? te namiętne wywoływania obostrzeń przeciw prassie? Nic jestto nic innego jeno walka pomiędzy starym a nowym światem doprowadzona do chwili stanowczéj, w któréj bój musi się rozstrzygnąć ostatecznem zwycięztwem jednego lub drugiego.

W obec tak ważnych zagadnień, publiczność stojąca około sędziów orzekających w procesie obchodzącym świat cały, nie może się zajmować fraszkami. Dla tego, i ostatnie tygodnie karnawału przeminęły nieznacznie, i myśl powszechności nie objawiła się znacząco w innym kierunku, jak tylko w tym polityczno-religijnym, o którym mówiliśmy wyżéj. Nawet obiory akademickie, które zazwyczaj są przedmiotem nieskończenie długich uwag i żartów, przeszły zwróciwszy zaledwie roztargniony rzut oka. Dnia 21 lutego obrano księcia Broglie następcą Lacordaira ktoś się rozśmiał, ktoś pochwalił—i na tém się skończyło.

Komissja wyznaczona do określenia praw własności literackiej, opracowuje projekt na zasadzie wieczystéj własności. Ale prawo wywłaszczania dla publicznego użytku, zostanie podobno w ręku rządu.

Jeżeli tak jest, to rząd obarcza się nie lada ciężarem. Jakże rozpozna dzieła pożyteczne rozwojowi umysłu ludzkiego? Nie będąc nieomylnym, nie raz pewnie drogo zapłaci wydziedziczenie właścicielom książek, które po kilku leciech sprzedawane będą na funty.

Głos powszechny proponuje układ łatwiejszy: domaga się z Wiktorem Hugo na czele, żeby w parę lat po śmierci autora, książka stawała się częścią ogólnego dobra z warunkiem opłacania od każdéj edycji pewnego procentu spadkobiercom. Przyjąwszy ten system, państwo nie potrzebowało by płacić wydziedziczonym—a co większa, dzieła użyteczne byłyby w istocie własnością ogółu, co nie nastąpi jeżeli należeć będą do państwa, mianowicie we Francji gdzie władza często się zmienia. Dzieło, które się wyda pożytecznem jednemu rządowi, drugi uzna za szkodliwe—będzie to zależało od wiatru jaki zawieje w górze.

Najważniejszym wypadkiem literackim (jeżeli tak nazwać go można) jest zawieszenie kursu hebrajskiego języka, pana Renan, w Collége de France. Młodzież przyjęła tak hucznie światłego professora na dawno oniemiałéj katedrze Quineta, Micheleta i Mickiewicza—że uznano za stosowne uniknąć podobnych manifestacij—i pod pozorem *niereligijności* zawieszono wykład. Jestto mała koncessja, którą chciano udobruchać stronnictwo klerykalne rozjątrzone rozkazem wzbraniającym biskupom francuzkim jechania do Rzymu na zaproszenie kardynała Autonellego—oraz jednocześnie wydanem rozporządzeniem rozwiązującem radę naczelną Towarzystwa ś. Wincentego.

Renan, ani jego nauka nietylko nic nie straciły, ale wiele zyskały na ministerjalnym zakazie. Wszystkie księgarnie paryskie z mgnieniu oka ubrały się w dzieła sławnego orjentalisty—tacy którzyby inaczéj nigdy tak ciężko uczonych nie czytali książek, kupowali je na wyścigi—w ciągu kilku dni wyczerpano edycje od lat wielu nietknięte, zapleśniałe..; suche rozprawy nad językami semitycznemi smakowały jak zwykle owoc zakazany. Pan Renan urosłszy w sławę i porosłszy w pierze, zaciera ręce, słuchając pochwał oraz skrzypienia sznelprass przysposabiających nowe dzieł jego wydania. Nieprzyjaciele jednocześnie radują się, że mu kazano milczeć. I tak wszyscy zadowoleni— wszyscy szczęśliwi.

Ot, co jest szczęście! Rzecz nieokreślona, względna zawisła od tysiąca okoliczności—od mniéj więcéj dobrego trawienia, nawyknień, złudzeń, przywar, głupoty, rozumu, wyrachowania, temperamentu lub ideału. Szczęście dla Attyli, to mord; dla inkwizytora, to auto-da-fe; dla bramina to hak, dzięki któremu może czcić twór *oczyszczony przez powieszenie*. Dla Chińczyka to samobójstwo za pomocą opium. Słowem, ilu ludzi tyle rodzajów szczęśliwości: szczęście bankierskie, szczęście filozoficzne, szczęście artystyczne, szczęście gastronomiczne... można łatwo zabłądzić w tym labiryncie szczęścia, wychodzę więc z niego co prędzéj, chyląc mimowolnie czoło przed mądrością, która umie tyle różnorodnych głów jednym zamachem uszczęśliwić.

Na książkach nowych, jak zwykle, nie zbywa—ale mówić o nich nie bardzo warto: wszystkie, gładko i mniéj-więcéj zręcznie, ślizgają się po wierzchu wszech rzeczy, przeżuwają dawno połknięte myśli, lub w teoretycznem osłupieniu, wytykają stare prawdy —jak owe drogoskazy co to pokazują drogę a same nigdy nie chodzą.

Nadobną gałęź literatury wzbogacił teraz pięknym kwiatkiem złoto-usty feljetonista, Teofil Gautier „le Benvenuto Cellini de la phrase“ jak go trafnie Dumas nazywa. Ogłasza on obecnie *w Przeglądzie Narodowym* powieść obyczajowo - humorystyczną pod tytułem „*Kapitan Fracas*.“ Trzy ostatnie poszyty zacierają początek tego oryginalnego utworu: na tle życia zwyczajnego, autor odmalował pełną życia niezwykłego i uderzającego kolorytu postać swojego bohatéra. Kapitan Fracas należy do rodziny Don Quichotów i Gil-Blasów—jestto niepospolite dzieło sztuki, w którem kolejno brzmią wszystkie struny duszy ludzkiéj. Skoro powieść zostanie ukończona, pomówimy o niéj obszerniéj.

Do oddziału literatury pięknéj policzyć także należy nowy tom wydany przez pana Legouvé pod napisem „*Lectures a l'Académie*.“ Jestto zbiór rymowanych utworów szanownego akademika. Pomiędzy mnóstwem ulotnych wierszy nacechowanych uczuciem zacnem, góruje „*Medea*“ cztero aktowa tragedja, będąca koroną literackiéj sławy Legouvego.

Eugeniusz Yéménis konsul Grecki w Paryżu, dorzucił także jedną cegiełkę do estetycznéj bibljoteki. W dziele pod tytułem „*Grecja Nowożytna, jéj bohatérowie i poeci*“ odmalował Francuzom kraj ten i tę społeczność, o któréj tak wiele mówią a tak mało wiedzą.

Ostatni poszyt „*Dziennika Uczonych*“ zawiera znakomity Artykuł Migneta „O walce Papieżów z Cesarzami.“ Artykuł ten, wyhaftowany przędzą wysnutą z postępowego kłębka na tkance ściśle historycznéj—dostarczył zapewne niemało silnych argumentów mowie senackiéj księcia Napoleona.—W tymże poszycie znajdujemy nadto, Vitet'a „projekt założenia w Paryżu osobnego Muzeum rzeźby greckiéj“ i pana Chevreul uczony artykuł „O sztuce odkrywania źródeł.“ *Dziennik uczonych* zasilany prawie wyłącznie przez członków Instytutu, jest bardzo nauczającém pismem—i bardzo taniem. Roczna prenumerata w Paryżu kosztuje 36 franków.

Wydawca Plon, wydał IX tom „Korespondencji Napoleona I-o,“ Tom niniejszy obejmuje listy pisane przez Cesarza od roku 1803 do 1804. Jestto szczyt wzrostu Napoleońskiego genjusza. Listy niezmiernie ciekawe patrzą ogniście a szeroko, jak orle źrenice.

Aleksander Mickiewicz, drugi syn Poety, przełożył na język francuzki dzieło deputowanego Minghetti, pod tytułem „*Organizacja administracyjna królestwa Włoskiego.* Rzecz poprzedza przedmowa tłumacza.

P. Pariau, professor szkoły rolniczéj, złożył akademji nauk tom, pod napisem „*Elements des sciences physiqués appliqués a l'Agriculture*.“ Książka jest przeznaczoną dla francuzkich szkół gospodarczych.

Człowiek Instytutu Reybaud określił znakomicie portrety *Ekonomistów Spółczesnych*. Lamartine ogłosił nową pożyczkę literacką. Chce, ażeby 20.000 jego *wielbicieli*, złożyło do jego kassy po 40 franków. Za dwa lata obiecuje spłacić wierzycieli gotówką albo książkami. Miserere!!

Chemicy paryzcy wynaleźli sposób gotowania rosołu bez ognia. Cudu tego dokazać można za pomocą złego przewodnika ciepła, jakim jest węgiel drewniany. Dozwala on utrzymywać przez kilka godzin wodę w temperaturze dostatecznéj do rozkładania mięsa. Mięso zamyka się w naczyniu metalowem o podwójnéj ścianie. Prożnia pomiędzy dwiema ścianami wypełnia się prochem węgla drewnianego. Potem, nalewa się na mięso wrzącéj wody i zamyka szczelnie. Można bez obawy, otworzyć raz i drugi garnek, dla zszumowania rosołu i włożenia jarzyn. W ośm godzin po tém wyjmuje się naczynie z pochwy i ma się rosół wyborny i gorący jakby z ognia zdjęty. Można tedy gotować rosół *bez ognia* ale nie bez wrzącéj wody.

Do wynalazków praktycznych policzyć także należy laskę *gazową*. Jest już w użyciu laska-parasol, laska flinta, laska-wędka, laska-krzesło, laska-strzecha, laska-maczuga i laska-sztylet. Do téj długiéj listy przybywa teraz tak zwana „*Canne flanbeau*.“ Wynalazca zamknął w metalowéj rurce, pewną ilość gazu ścieśnionego. W razie potrzeby rękojeść się odkręca, a za naciśnieniem sprężyny, wychodzi gaz, który zapaliwszy, ma się w ręku nie łatwo gasnącą pochodnię płonącą przeszło pół godziny. Laska gazowa przydać się może zwiedzającym podziemia i chodzącym wieczorem po nieoświetlonych schodach. Na te dwa użytki poleca ją wynalazca. Ƶ

## ROZMAITOŚCI.

— Wedle ostatniego popisu ludności w roku upłynionym, Hollandja z Luxemburgiem liczy 4,321,416 mieszkańców; jéj kolonje 18,175,910 mieszkańców, z których 12,324,095 przypada na wyspę Jawę, 1,646,467 na Timor, 1,560,664 na Sumatrę i 872,993 na Borneo, którego wnętrze jeszcze nie jest zupełnie znane. Na wyspach Sunda mieszka 27,320 Europejczyków, po większéj części Holendrów.

— W Anglji technik Duncan otrzymał świeżo przywilej na nowy rodzaj podwodnéj liny telegraficznéj. Zamiast drótu używa jako zewnętrznéj powłoki, trzciny zwanéj Ratan, która rośnie w wielkiéj ilości w Chinach, Bengalu, Singapore i na wyspie Ceylan i dochodzi wysokości 50 stóp. Obfita w krzemionkę, kora téj rośliny ochrania ją od wpływu wody i organicznych żyjątek. Tą trzciną oplata wynalazca przewodniki telegrafów podwodnych, powleczone uprzednio gutta-perczą i napojonemi smołą pakułami. Ten nowy sposób zaleca się szczególniéj tém: że lina przy rozkręcaniu, jako daleko lżejsza nie zanurza się pjonowo w wodę i ztąd nie tyle na pęknięcie jest narażoną. Trzcina jako zły przewodnik elektryczności nie rozgrzewa się zupełnie w okręcie podczas przewozu i ztąd dróty będące przewodnikami nie podlegają zepsuciu. I nakoniec sam materjał jest daleko tańszy niż dotąd do fabrykacji lin podmorskich używany.

— Murzyn z środkowéj Afryki, nazwiskiem Djolaodour, który przed 20-stu laty wywieziony został ztamtąd do Europy przez niemieckiego podróżnika księcia Pückler-Muskau, miewa obecnie w Lipsku publiczne odczyty o mieszkańcach środkowéj Afryki, dokąd sam wkrótce wrócić zamierza.

— Pod tytułem „*A residence at Nangasaki and Hakodade in 1859—1860*“ wyszedł w Londynie zajmujący opis podróży p. Pemberton Hodgsona pierwszego konsula angielskiego w Nangasaki, któremu się udało przedrzeć do wnętrza Japonji i zwiedzić strony dotąd Europejczykom zupełnie nieznane.

— W Lipsku mają wyjść wkrótce podróże Gerstäckera p. t. „Achtzehn Moate in Süd-America und dessen deutsche Colonien.“ Ma to być najzupełniejszy z dotąd znanych opisów południowéj Ameriki.

— Muzeum brytańskie zostało świeżo wzbogacone nabytkiem pięknéj grupy wyrzeźbionéj z marmuru i wyobrażającéj mytologiczną Europę siedzącą na grzbiecie byka w naturalnéj wielkości. Została ona odgrzebana w starym amfiteatrze rzymskim w Gortigua na wyspie Creta.

— Dla ułatwienia kommunikacji podczas blizko przyszłéj wystawy powszechnéj została zbudowaną w Londynie przez inżynjera Johna Fowlera podziemna koléj żelazna pod nazwą *metropolitan Railway*. Ciągnie się ona trzy mile angielskie (pół mili polskiéj prawie), od stacji przy ulicy Victoria aż do Paddington. Wnętrze tunelu wspaniale oświetlone i dostatecznie przewietrzone, wyłożone jest płytami żelaznemi, ażeby zapobiedz wszelkiemu osuwaniu się ziemi. Głównem zadaniem tutaj było wynaleźć lokomotywę, któraby nie wyrzucała zużytéj pary, lecz pochłaniała ją zupełnie. To się udało najzupełniéj. Zewnątrz tunelu lokomotywa bucha parą jak każda inna, wewnątrz zaś nie paruje zupełnie, jak o tém przekonały próby odbyte przed deputacją City. Podziemna ta koléj ułatwi znakomicie przypływ i odpływ odwiedzających gmach wystawy powszechnéj, gdyż podczas uprzedniéj wystawy liczba powozów publicznych (kabów, omnibusów) jakkolwiek znakomicie zwiększona, okazała się zupełnie niewystarczającą.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Mieliśmy niejednokrotnie sposobność przytaczania chwalebnych czynów, dobro publiczne na celu mających, a przez mieszkańców dawnego starostwa żmujdzkiego dokonywanych. Żmujdź „święta“ niezarzuci nam zapewnie obojętności w stawieniu jéj za przykład innym okolicom, ilekroć tylko zręczność się ku temu nadarzyła. Nieobwini nas tedy, że dziś wystąpimy z zarzutem, którego prawdziwym autorem jest współmieszkaniec tamtego zakątka Litwy, my zaś tylko jego wiernem echem. Kiedy wokoło wre podniesiona działalność na polu oświaty ludu, powiat Rossieński, wedle listu do nas p. Konstantego Gosztowta, dotąd spokojnie i obojętnie w téj sprawie się zachowuje. Pomyślano wprawdzie o założeniu szkółki w miasteczku Widuklach; obywatel tameczny p. F. Jastrzembski miał staraniem swojém, za współdziałaniem obywateli okolicznych, dostarczyć budulcu i robotnika, a p. Gudowicz wyjednać plac pod szkółkę: ale i to nawet przedsięwzięcie zwleka się dotąd dla braku stanowczego działania. Nam się zdaje, iż szanowne duchowieństwo rossieńskie najbardziéjby temu zaradzić mogło. Letarg moralny, równie jak fizyczny, potrzebuje silnych środków pobudzalnych, ażeby się z niego wyszło; naturalnie, że w sferze moralnéj środki te muszą być także wyłącznie moralne. Nietylko ziemianie, ale nawet sami kmiecie, łatwiéj niż gdzie indziéj, mogliby w Rossieńskiém wziąć się do czynniejszego krzewienia piśmienności po wioskach. Lud tameczny, zamożniejszy niż w innych okolicach Litwy, snadno, jak nam się zdaje, mógłby przynieść środki materjalne dla szkółek, byle tylko w nim poczucie ich potrzeby wywołano. Od duchowieństwa oczekujemy pobudki moralnéj, gorącego słowa zachęty; od obywateli wespół z duchowieństwem piérwszego przykładu, czyli, że się po gospodarsku wyrazimy, założenia inspektów przyszłych szkółek ludowych, które już pod otwartém niebem rość będą mogły. „Najciężéj zacząć, pójdzie się daléj“, mówi śp. biskup warmiński.

— Niedawno w piśmie naszém przytoczyliśmy byli z „Tygodnika illustrowanego“ zarzut wystosowany przeciwko powiatowi Lidzkiemu o opieszałość w szerzeniu oświaty pomiędzy ludem, o niewychodzenie ze staréj rutyny. Obecnie otrzymaliśmy prawie jednocześnie protestację z Lidy przeciwko przytoczonemu zarzutowi „Tygodnika“ i numer tego pisma, w ktorym Kronika Tygodniowa, skutkiem takiejże protestacji, łagodzi słowa poprzednio w niéj wyrażone. Jestto burza w szklance wody, któréj pewnobyśmy nieopisywali, gdyby niedały się w niéj dojrzeć dwa bardzo ważne symptomata. Piérwszym z nich jest odżegnywanie się od „starych marzeń“, co już najmniéj dowodzi zrozumienia ich wadliwości i bankructwa w obec potrzeb teraźniejszych. Dawniéj na podobne zarzuty odpowiadano tylko uśmiechem politowania, tłómaczono je zazdrością lub marzycielstwem „chudych literatów“, i na tém się kończyło. W dzisiejszym kroku widzimy godny uszanowania postęp. Drugą istotną zaletą w mowie będącéj protestacji jest dowód, że w powiecie Lidzkim myśl oświaty ludu krążyć i wcielać się poczęła. Oprócz szkółki niedzielnéj w Lidzie, która pod rubryką usiłowań ziemiańskich, jak tego chce korespondent, miejsca mieć niemoże,—są już teraz w Lidzkiém dwie szkółki ludowe: w dobrach pani Oborskiéj i p. Karłowicza. Szkółka w majętności tego ostatniego, urządzona i uposażona własném staraniem czcigodnego obywatela, rozkwitła na miejscu wyrzuconego szynkwasu, w dawnéj budowli karczemnéj. Cześć za jedno i drugie! Jesteśmy pewni wespół z korespodentem, że czyn p. Karłowicza znajdzie odgłos i naśladowców. Innych szczegółów protestacji nieprzytaczamy: w toczącéj się sprawie tylko fakta mają wymowę; reszta częstokroć zależy od większego lub mniejszego przykładania się za młodu do retoryki.

— W Kijowie podczas kontraktów niedawno upłynionych, roztrząsano dwa projekta następujące: 1) Obywatele gubernji Kijowskiéj zamierzają utworzyć własne stowarzyszenie ubezpieczeń cukrowarni od ognia. 2) Projektują założyć w Kijowie agencję, któréj zadaniem będzie pośrednictwo w ułatwieniu sprzedaży produktów rolniczych. Zamiary te dotąd jeszcze niewyszły z krainy przypuszczeń; lecz mamy nadzieję, że może przyjdzie nam przecię donieść o ich urzeczywistnieniu.

— Ukończone cząstki szossy brzesko-kijowskiéj od Równa do Palczy (wiorst 44) i od Kowla do Lubitówki (wiorst 15), otwartę zostały do użytku przejeżdżających.

— Kupiec Salomon Rabinowicz zamierza w rychłym czasie otworzyć w Kijowie kantor bankierski na rozległą skalę.

— Słyszeliśmy za rzecz pewną, iż p. Bolesław Nowiński, którego talent dramatyczny publiczność wileńska tak wysoce oceniać umiała,—zamierza w rychłym czasie otworzyć zakład fotograficzny na Skopówce w domu Sulistrowskich. Daj Boże powodzenie! bo zaprawdę niegodzi się zapominać, żeśmy coś winni artystom naszéj sceny, mimowoli rzucającym się na rozmaite drogi nowego zawodu.

(Udzielono.)

Uczucie wdzięczności jest pierwszym obowiązkiem człowieka, a serce, które go w sobie nie zawiera, jest nicością. Nie pochlebstwo, albo materjalne jakie wyliczenie, kierują w téj chwili mém piórem, lecz wdzięczność szczera, do zgonu, wylewa te wyrazy.

18-go stycznia, Brzeski komendant, jenerał Bartolomej, przeniósł się do wieczności. Ten czcigodny człowiek, był ojcem i opiekunem wdów i sierot: posiadając wysoki urząd, okryty orderami, nie gardził nieszczęśliwym nędzarzem, łachmanami okrytym, który szedł śmiało do niego, prosząc o wsparcie i radę ojcowską, bo był pewnym, że odepchniętym nie będzie. O! z jakiemże wzniosłém i szlachetném uczuciem, ten zacny człowiek udzielał mu ulgę i pomoc w cierpieniach jego i chociaż nie posiadał wielkich funduszów, lecz bez wsparcia żaden nieszczęśliwy nie odszedł od niego; ujmując sobie wygód życia, pensję swoją podzielał z nieszczęśliwemi. Głód i chłód dokuczasierotom, do kogoż oni teraz nieszczęśliwi się udadzą? dobrodziej ich w niebie, a dusza jego pewno tęskni w téj chwili, że pomódz im nie może, bo on sercem pojmował cierpienia bliźniego, a dając mu wsparcie, o jedno tylko prosił, ażeby nie ogłaszać o tém, fundując się na téj świętéj maksymie naszego Boskiego Odkupiciela: „co daje twa prawa ręka, to żeby lewa o tém nie wiedziała“ — bo był chrześcijaninem jak nam święta Ewangelja nakazuje. Lecz po śmierci, żal rzewny wdów i sierot składa hołd wdzięczności pamięci jego; tylko łzę szczerą oni mogą ofiarować na pomnik dla niego; w oczach świata, to zbyt błaha nagroda, lecz w oczach Stwórcy, pomnik ten nad mogiłą jego trwać będzie wiekuiście.

Podczas pogrzebu, ogromny orszak Izraelitów odprowadzał szanowne zwłoki jego do samego cmentarza; to był rzadki przykład ogólnego uwielbienia, a szczególniéj ze strony pokolenia Mojżeszowego. Pokój twym cieniom! wołają sieroty, pokój twéj duszy anielskiéj, bo pewno ona, według sprawiedliwości Wszechmogącego, należy teraz do ich grona, a kiedy nastąpi chwila powstania z grobów, to wtedy w obliczu Stwórcy, przed majestatem Jego, złożone będą tobie dzięki za twoje dobrodziejstwa dla nieszczęśliwych. Spoczywaj spokojnie do szczęśliwego obudzenia, a wówczas wszyscy będą widzieć, jaką nagrodę odbiera współczucie i litość ku nieszczęśliwym ofiarom losu. A. M.

Brześć. Litewski.

## NEKROLOG.

Jeszcześmy nie otarli łez po zgonie w roku zeszłym drogiego nam współobywatela Surażskiego powiatu, ś. p. Onufrego Wyszyńskiego, którego serca dość ukochać, a rozumu i szlachetności niezdołaliśmy dość podziwiać, — a już Opatrzność nową, nieodżałowaną z pośrodka nas zabrała ofiarę. Oto dnia 11 lutego, po krótkiej chorobie, zmarł w swéj majętności w Połockim powiecie Zbrodowiczach ś. p. Mikołaj Meduniecki w 34 roku życia, zostawiwszy czworo dzieci, wdowę, przywiązanych włościan i wielu przyjaciół. Energiczny, bo rzetelnie szlachetnéj duszy obywatel, nieusiłujący niczem opromieniać się na zewnątrz, bo wewnątrz po Bożemu opromieniony: ku zadziwieniu wszystkich zjednał sobie lud tak okoliczny, jako i na jego ziemi osiadły, tudzież szaraczkową szlachtę i wszystkich prostaczków. O trzy mile do filjalnéj kaplicy w Szaciłowie, przeprowadzały ciało zmarłego, tłumy ludu u nas nader rzadkie przy obywatelskim pogrzebie. Co jedno, już jest dostatecznem cnót społecznych zmarłego świadectwem. Nadto, niema na obecne czasy dobitniejszych świadectw; lud bowiem ani przyjęciem ani wódką nie był nęcony, a żałował poczciwie tego, co z nim żyć umiał. Pokój twej duszy, zacny nasz ziomku! Niech nieziszczone cele twoje i zamiary w mogile z drogiemi nam szczątkami twemi zagrzebane, staną ci w chwili potrzebnéj za zasługę, a nam za wzór i naukę. A. D. Weryha.

## CENY TARGOWE W WILNIE.

od 8-go do 12-go marca.

Żyta beczka 16 rub., pszenicy beczka 25 rub., jęczmieniu beczka 12 rub., owsa beczka 7 rub. 50 kop., grochu beczka 16 rub., gryki beczka 10 rub., siana pud 65 kop., słomy pud 30 kop., kartofli beczka 7 rub., masła pud 12 rub.

## ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Klokotowi Dziubalskiemu Bocianowi z nad Nurca. Upraszamy o bliższą wiadomość o wychodzącém dziele, o jego tytuł całkowity i wskazówkę gdzie się drukuje lub ma drukować. Sądzimy, iż zawiadomienie o tém publiczności w każdym razie wyjść musi na dobre. Piérwszy list pański odszukać się w drukarni niedał, i dla tego żądanie pańskiemu w téj chwili uczynić zadość niemożemy.

## ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно, съ 8-го по 12-ое марта.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом. Фл. и Болесл. Свиды.— Вик. Славински.— Евст. Гласко.— Гонсовски.— Липински.— Гавриловичъ.— Пом. Генрихъ Дмоховски.— Хитрово.— Игн. Войчински.— Костровицки — Шилэйко.— де Граве.— Клачковски.— Малаховски.

Люстраторъ ст. сов. С. Эйнаровичъ.— Надв. сов. Андр. Каспржицки.— Отст. ст. сов. М. Ивановски.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 8-го по 12-ое марта.

Пом. Гонсовски — Краусъ.— Мински.— Ромеръ.— Бекманъ.— Хитрово. — Славински.— Минкевичъ.— Гласко.— Лопацински.— Костровицки.— Стома.— Гайдуковичъ.— Гедговдъ.— Г-жа Страшевичева.—Мировой посредникъ Э. Соколовски.— Пом. О. Коссю. Мировой посредникъ Каз. Домейко.

## DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 8-go do 12-go marca.

HOTEL NISZKOWSKI. Obyw. Florjan i Bolesław Swidowic.— Winc. Sławiński.— Eustachy Hłasko.— Gąsowski.— Lipiński.—Gawryłowicz.— Ob. Henryk Dmochowski.— Chytrowo.— Ign. Wojczyński. Kostrowicki.— Szyłejko.— de Grave.— Kłaczkowski.— Małachowski.

Lustrator rad. st. S. Ejnarowicz.— Rad. dw. And. Kasprzycki.— Dym. rad. st. M. Iwanowski.

Wyjechali z Wilna, od 8-go do 12-go marca.

Ob. Gąsowski. — Kraus.— Miński. — Romer.— Bekman. — Chytrowo. — Sławiński. — Mińkiewicz. — Hłasko. — Łopaciński. — Kostrowicki.— Stoma.— Hajdukowicz. — Giedgowd.— Pani Straszewiczowa.— Sędzia pojednawczy E. Sokołowski.— Ob. O. Kossko.— Sędzia pojednawczy Kazimierz Domejko.

Печатать позволяется. Вильно, 12 Марта 1862 г. — Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. Мухинъ.

W drukarni A. H. Kirkora.